

MAŁOPOLSKA

Małopolska na rowery.
Wkręć się!



msiIT

Małopolski
System
Informacji
Turystycznej



Spis treści

trasy rodzinne

1	Wokół Jeziora Czorsztyńskiego	8
2	Puszcza Niepołomska.....	12
3	Po torach i torfach	16
4	The best of Kraków	20
5	Puszcza Dulowska – zalew Chechło.....	24

trasy MTB

6	The best of Kraków MTB	28
7	Dookoła Krynicy-Zdroju	32
8	Babia Góra Trails + Zawoja	36
9	Wokół Mogielicy	40
10	Na Turbacz (pętla z Koninek)	44

trasy gravel

11	Śladami trasy VeloRaba	48
12	Szlak Bursztynowy z modyfikacjami	52
13	Do słońca – Wyżyna Miechowska i okolice	56
14	Śladami trasy VeloSkawa	60
15	Wokół Jeziora Rożnowskiego.....	64

trasy szosowe

16	VeloDunajec + Wiślana Trasa Rowerowa	68
17	Podhalańskie Gran Fondo.....	72
18	Kraków – Lanckorona	76
19	Do Zalipia z Tarnowa przez Powiśle Dąbrowskie	80
20	Pętla Sądecka + VeloLimanowski.....	84

trasy tematyczne

21	Szlakiem Wód Mineralnych.....	88
22	Dolinki, zamki, skałki	92
23	Beskid Niski	96
24	Winnice dolin Dunajca i Białej.....	100
25	Wrota pustyni	104

Wydawca | Departament Turystyki Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Małopolskiego, Zespół ds. Gospodarki
Turystycznej
ul. Raclawicka 56, 30-017 Kraków
redakcja.msit@umwm.malopolska.pl
visitmalopolska.pl

Wydanie II, 2023 | Małopolska Organizacja Turystyczna (MOT)
Rynek Kleparski 4/13, 31-150 Kraków
biuro@mot.krakow.pl, mot.krakow.pl
tel. +48 12 421 16 04
Koordynacja projektu: Agnieszka Bratek

Teksty, propozycja tras | Wojciech Goj, Jarosław Tarański,
Magdalena Budkiewicz

Okładka | Rabsztyń i Olkusz, fot. J. Krawczyk
Ewa Chmielewska (projekt)

Wykonanie mapy | Euro Pilot sp. z o.o., Warszawa

Opracowanie redakcyjne, mapy, skład, łamanie, projekt okładki | EURO PILOT Sp. z o.o.
ul. S. Konarskiego 3
01-355 Warszawa
tel./fax. +48 22 664 37 20, +48 22 664 50 91
europilot.com.pl

Kraków 2023, ISBN 978-83-67190-76-3

Autorzy i wydawcy publikacji starali się, aby jej tekst był rzetelny, nie mogą jednak wziąć odpowiedzialności za ewentualne zmiany, zaistniałe po terminie opracowywania materiałów. Materiały przygotowane na dzień 19 kwietnia 2023 r.

Egzemplarz bezpłatny

narowery.visitmalopolska.pl



Przełom Dunajca Pienińska Trasa Rowerowa, fot. K. Rogoziński



Wiślana Trasa Rowerowa Kraków waty, fot. K. Rogoziński

Małopolska – niekwestionowany numer 1 wśród polskich regionów turystycznych. Imponująca liczba zabytków, zapierająca dech w piersiach przyroda, niezwykła atmosfera, nie tylko Krakowa, ale również wielu mniejszych miast, miasteczek i wsi, które zachwycają wielowiekową historią, unikalną architekturą, kolorytem lokalnego folkloru, tradycją i zwyczajami.

Rowerowa wyprawa po Małopolsce to świetny sposób na poznanie tego niezwykłego regionu. W przewodniku prezentujemy zbiór tras, które naszym zdaniem najlepiej sprawdzą się w trakcie wycieczek rowerowych w tych okolicach. Znajdziesz tu aż 25 tras rowerowych o zróżnicowanej długości i trudności, zarówno dla rodzin z dziećmi, jak i zaprawionych w boju długodystansowców (MTB, szosowcy, gravel). Staraliśmy się, aby większość z naszych wycieczkowych propozycji prowadziła po oznakowanych trasach lub drogach publicznych o niskim natężeniu ruchu oraz była styczna z liniami kolejowymi, aby można było w wygodny sposób dotrzeć na trasę rowerową nie tylko samochodem. Sieć tras rowerowych w Małopolsce prężnie się rozwija, co ma ogromny wpływ na rozwój turystyki rowerowej w Polsce. Właśnie to zainspirowało nas do napisania tego przewodnika. Znajdziesz w nim wszystkie najnowsze informacje odnośnie tras (GPXy wycieczek, do których odsyłają QR kody przy opisach tras, będą na bieżąco aktualizowane) jak i propozycje wycieczek. Podążając za nimi poznasz najciekawsze miejsca w naszym regionie, a co najważniejsze - zasmakujesz regionalnego klimatu. Kolejnym sposobem planowania wycieczek może być skorzystanie z nawigacji rowerowej w aplikacji „Rowerowa Małopolska”, która wyznaczy trasę w trzech dostępnych trybach: turystycznym, miejskim i terenowym. Zachęcamy do jej zainstalowania i eksplorowania szlaków. To jak, ruszamy?

Miejsca Przyjazne Rowerzystom - obiekty posiadające taki certyfikat, to miejsca położone w pobliżu trasy VeloDunajec i Wiślanej Trasy Rowerowej. Znajdziecie tam bezpieczne i nieodpłatne parkingi rowerowe, a w przypadku obiektów noclegowych przechowalnie rowerów wraz z bagażami. Na miejscu będą również dostępne informacje na temat pobliskich punktów serwisowych i sklepów rowerowych.



Listę takich obiektów, a także więcej rowerowych inspiracji znajdziecie na stronie narowery.visitmalopolska.pl.

VeloMałopolska to pionierski i unikatowy w skali Polski projekt budowy sieci regionalnych tras rowerowych o najwyższym europejskim standardzie. W ramach VeloMałopolska przejezdnych jest już ok. 650 km, a docelowo planowanych jest 1 000 km. Cała sieć składa się z ośmiu tras głównych, które przebiegają przez każdy region województwa łącząc rowerowo największe miasta. Najbardziej zaawansowane w budowie są następujące trasy:

- **VeloDunajec:** oddane do użytku 195 km z planowanych 240 km
- **Wiślana Trasa Rowerowa:** oddane do użytku 220 km z planowanych 230 km
- **VeloNatura/Euro VElo11** (samodzielne odcinki): oddane do użytku 77 km z planowanych 115 km
- **VeloMetropolis/EuroVelo4** (samodzielne odcinki): oddane do użytku 90 km z planowanych 91 km
- **VeloRaba:** 50 km z planowanych 130 km
- **Szlak wokół Tatr:** 58 km z 58 km (strona polska), 150 km z 220 km (strona słowacka)

Pozostałe trasy takie jak VeloRudawa, VeloSkawa czy VeloPrądnik są w większości swoich odcinków na etapie projektowania i uzyskiwania stosownych pozwoleń, natomiast ich termin budowy zaplanowano na lata 2021–2027. Dodatkowo przy trasach VeloMałopolska zostało wybudowane przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie



Jarosław Tarański – bloger, dziennikarz, a przede wszystkim zapalony rowerzysta, który małopolskie drogi, ścieżki i trasy rowerowe objeżdża od ponad ćwierć wieku. Ambasador turystyki rowerowej w regionie, ekspert rowerowy, aktywnie wspierający działania Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Małopolskiego, jednostek samorządu terytorialnego oraz stowarzyszeń rowerowych. Od kilku lat prowadzi kanały w social mediach dedykowane VeloMałopolska (@velomalopolska).

Więcej informacji: narowery.visitmalopolska.pl

fb.com/velomalopolska

instagram.com/velomalopolska

ok. 30 ustandaryzowanych Miejsc Obsługi Rowerzystów, wyposażonych w zadaszenie, stoły, przenośne toalety i stacje serwisowe. Do tego doliczyć trzeba jeszcze ok. 70 pozostałych wiat i miejsc odpoczynku jakie zostały wybudowane przy trasach przez lokalne samorządy. Budowa sieci tras rowerowy przyczyniała się również do bardzo dużego wzrostu lokalnych inicjatyw samorządowych, które zaowocowały budową innych tras oraz szlaków łącznikowych i uzupełniających. Świetnymi przykładami są np. Ścieżka wokół Jeziora Czorszyńskiego, VeloKrynica, szlak AquaVelo, Szlak Wód Mineralnych w gminie Muszyna czy budowane aktualnie trasy wzdłuż Kanału Łęczańskiego oraz Zatoką Zakliczyńską. Zbierając w jedną całość, to w Małopolsce aktualnie (marzec 2023 r.) dostępne jest prawie **900 km infrastruktury rowerowej** o bardzo dobrym standardzie, z czego:

- 53% poprowadzono po drogach odseparowanych od ruchu samochodowego,
- 33% po asfaltowych drogach lokalnych o uspokojonym ruchu,
- 14% drogi szutrowe.

W budowie pozostaje aktualnie 45 km tras, a w bliższych lub dalszych planach inwestycyjnych ok. 380 km.

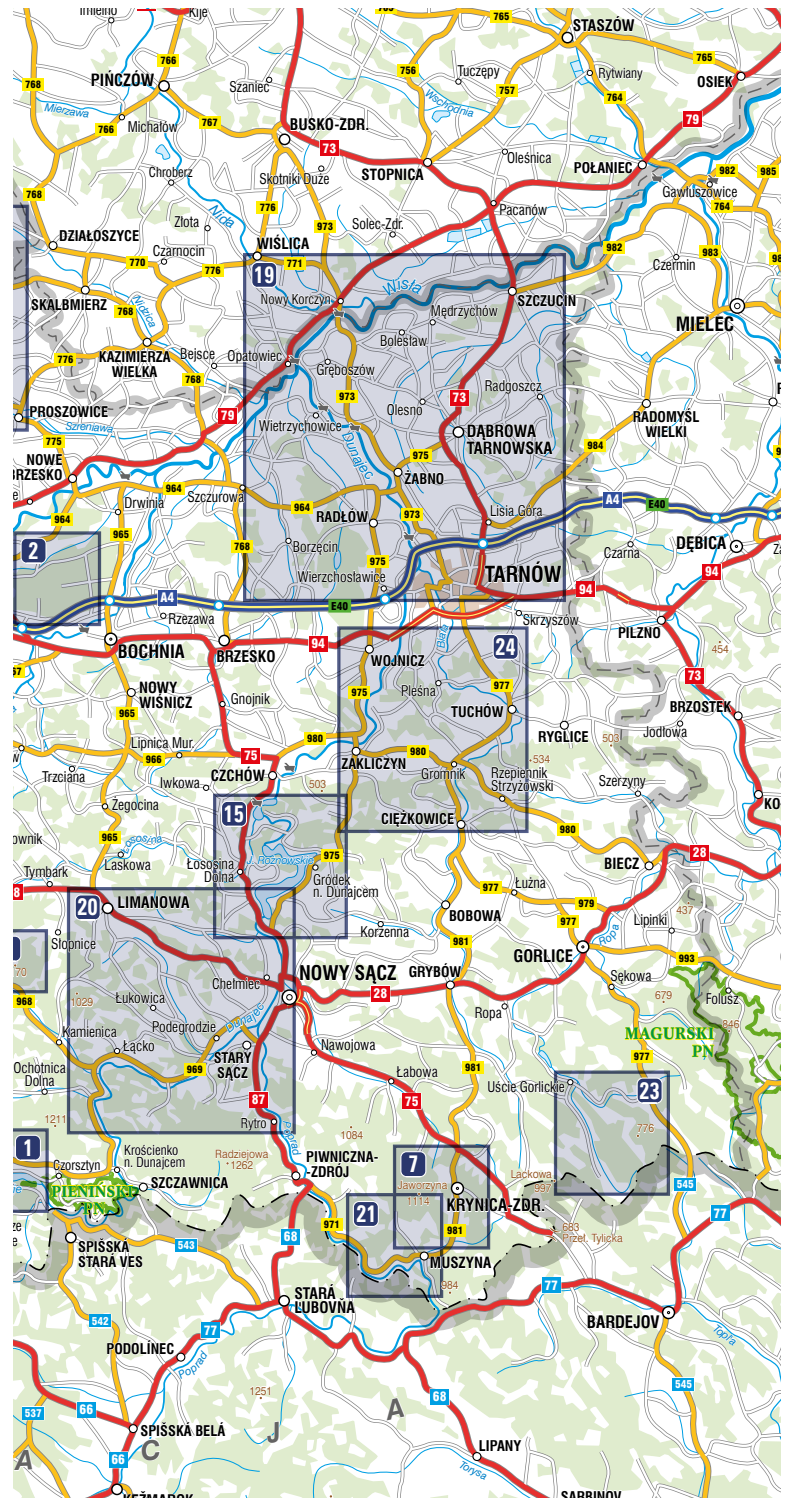
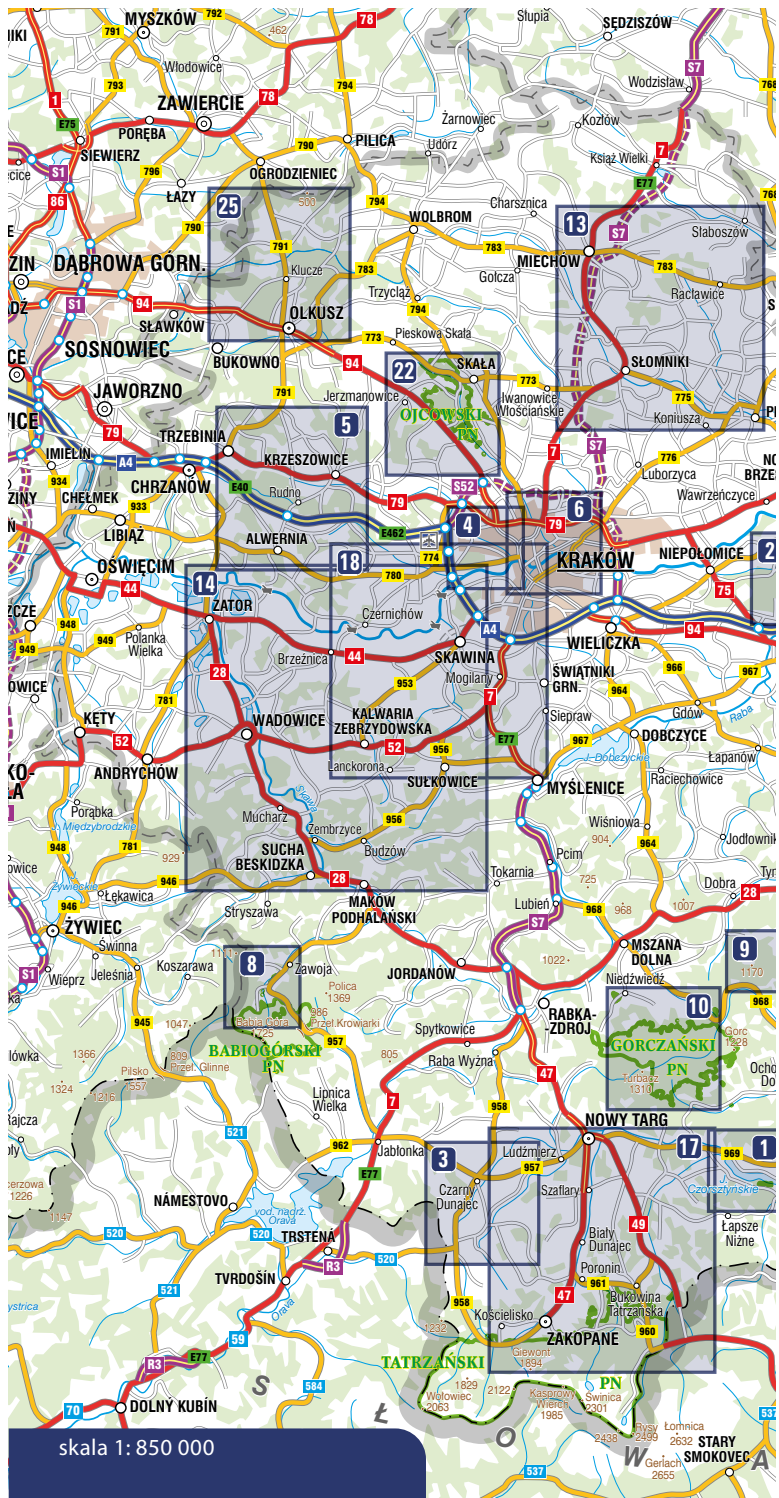
Dodatkowo w Małopolsce dostępnych jest ok. **3000 km szlaków rowerowych** o różnym poziomie trudności, najbardziej znane to m.in. Szlak Orlich Gniazd, Szlak Wód Mineralnych czy Rowerowy Szlak Doliny Karpia.



Wojciech Goj - przewodnik górski i rowerowy, pasjonat Podtatrza. Współpracuje z Euroregionem Tatra, zajmując się promocją miejscowych szlaków rowerowych. Jest autorem przewodników rowerowych oraz redaktorem map topograficznych. Swoją misję odkrywania niezwykłych miejsc

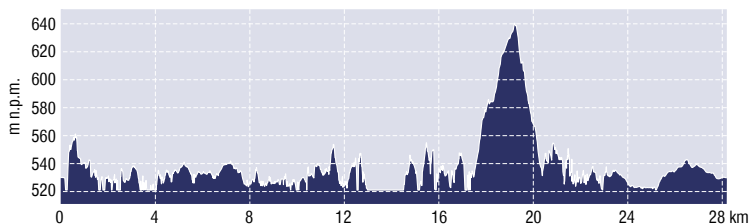
i dzielenia się nimi realizuje w turystyce (TatraVelo) oraz w nieruchomościach (Okno na Tatry).

Więcej informacji: szlakwokoltatr.eu



1 WOKÓŁ JEZIORA CZORSZTYŃSKIEGO

☛ Dębno – DW969 – Hubka – północny brzeg Jeziora Czorsztyńskiego – Maniowy – półwysep Stylchyn (Kluskowce) – Czorsztyn – prom – Niedzica-Zamek – południowy brzeg Jeziora Czorsztyńskiego – Zatoka Kosarzyska – Falsztyn – Frydman – Dębno ☚



długość trasy: 27 km asfalt: 27 km poza ruchem: 23 km

suma podjazdów: 250 m szuter: 0 km boczne drogi: 3 km

suma zjazdów: 250 m teren: 0 km główne drogi: 1 km

Niewiele jest miejsc, które oferują taką różnorodność w jednej, nie-trudnej, wycieczce. Pętla wokół Jeziora Czorsztyńskiego to w większości sielska jazda tuż nad taflą wody. Kilka niewielkich podjazdów i jeden spory pozwolą wam również zakosztować trudniejszej jazdy w górach. A tych zobaczycie wokół bez liku: Gorce, Pieniny, a w oddali Tatry. Do tego historyczne zamki w **Czorsztynie** i **Niedzicy-Zamku** oraz przeprawa promem. Słowem: propozycja idealna dla każdego, również dla



Dookoła Jeziora Czorsztyńskiego, fot. K. Rogoziński



skala 1: 45 000



rodzin z dziećmi. Samochód zaparkujecie w **Dębnie**, alternatywnie możecie rozpocząć również we **Frydmanie** (koło kościoła), w Maniowach (dojazd od ul. Potok), Kluszkowcach albo Niedzicy-Zamku. W Dębnie warto zwiedzić drewniany **kościół pw. św. Michała Archanioła**. We wnętrzu znajdują się niezwykle średniowieczne malowidła ściennie. Po dotarciu nad **Jeziro Czorsztyńskie** mostem na drodze wojewódzkiej (uwaga – niebezpieczniej!) przedostaniecie się na północną stronę Dunajca. Za mostem czeka was 400 m jazdy wąskim poboczem do pierwszego zjazdu w prawo, który sprowadza was niemal nad samą taflę wody. Odtąd, aż do końca, pojedziecie już bezpiecznie i komfortowo. Ścieżka od razu ukazuje niezwykle piękno tego miejsca, wiodąc wąską półką nad taflę wody. Za jeziorem ujawniają się zielone zbocza Pienin Spiskich, a w oddali – skaliste Tatry. Jazda północną stroną nie nastęrcza prawie żadnych trudności, należy jednak uważać na zakrętach, by nie zderzyć się z rowerzystami jadącymi z naprzeciwka. Ścieżka podąża za linią brzegową i wije się między kolejnymi zatoczkami. Po niecałych 5 km trasa wyprowadza was zawijasami na wyższy brzeg. Warto zahaczyć o tutejszy MOR, by podziwiać żaglówki kołyszące się w niewielkiej zatoczce. Niebawem dotrzecie w bardziej zagospodarowane okolice: najpierw będzie zatoka Sygulina, gdzie mostkiem pokonacie potok Mizerna. Następny odcinek kusi kawiarniami, a przystanie zachęcają do dłuższych sesji z pięknym jeziorem w tle – to turystyczna okolica półwyspu Stylchyn i Zatoki Pustej. Ścieżka zmienia tu kierunek na północny, a w oddali ukazują się waszym oczom ruiny zamku czorsztyńskiego. Za plażą u



Dookoła Jeziora Czorsztyńskiego, fot. K. Rogoziński

końca zatoki przez ul. Przedszkolaków wydostajecie się poza zabudowania. Tutaj do wyboru są dwa warianty: górą przez wzgórze Stronie albo dołem wzdłuż brzegu. Warto skusić się na pierwszą opcję, aby cieszyć się piękną panoramą dwóch zamków i jeziora w otoczeniu górskiej scenerii. Szybki zjazd sprowadza was do przystani na półwyspie Wronina. Aby dostać się na drugi brzeg, możecie popłynąć dużym promem albo małą gondolą (są dwa różne miejsca odpięcia). Kto chętny na dodatkowe 12 km i 250 m sumy podjazdów, jedźcie dalej prosto (wariant bez promu). Widokowa przeprawa do Niedzicy-Zamku jest atrakcją samą w sobie. Na ląd schodzicie na zachód od zamku (na ewentualne zwiedzanie warto zarezerwować min. 2 godz.). Odnajdujecie znaki **Ścieżki wokół Jeziora** i kontynuujecie jazdę, teraz południowym brzegiem. Nieoczekiwanie ta strona różni się mocno od północnej: wiedzie głównie lasem, przynosząc wiele krótkich podjazdów i zjazdów. Cienisty szlak sprowadza was nad bobrowiska przy Zatoce Kosarzyska. Początek słynnego już czerwonego asfaltu zwiastuje nieuchronną bliskość jedynej na trasie sporego podjazdu, który prowadzi do Falsztyna. Konieczność ominięcia chronionego obszaru Rezerwatu Zielone Skalki „zaowocowała” odcinkiem o długości 1,8 km z 100 m przewyższeniem. Wasze trudy zostają wam sownie wynagrodzone widokami: najpierw na zatokę i **zamek w Niedzicy**, a dalej, po przejechaniu zabudowań wsi, na panoramę Jeziora Czorsztyńskiego z Gorcami w tle. Stromy i szybki zygzak wśród łąk i domków (uwaga na zakręty!), abyście rychło znaleźli się znów tuż nad wodą. Leśny odcinek z bocznymi Pienin Spiskich zaskoczy was odważnymi kładkami nad kolejnymi zlebami. Po 2 km wyjeżdżacie przy kempingach we Frydmanie. Za nimi ścieżka wkracza na długi na 2,5

km i wysoki na 16 m wał ziemny. Dzięki jego powstaniu ta spiska wieś nie podzieliła losu zatopionych wodą zalewu przeciwległych Starych Maniów. Skutkiem ubocznym jest również wspaniały widokowy odcinek, którym przyjdzie wam się teraz delektować. Za MOR-em Frydman szlak wiedzie przez 750 m po wydzielonym poboczu drogi wojewódzkiej (na moście wąsko!). Za Białką niepostrzeżenie wracacie ze Spiszu na Podhale. Na kolejnym skrzyżowaniu odbijacie w prawo, by dostać się do centrum Dębna i zamknąć pętlę wokół Jeziora Czorsztyńskiego.

→ bez promu (+ 12 km podjazd 250 m) przez Przeł. Osice

Kto nie chce ułatwiać sobie życia promem i niestraszna mu jazda główną drogą ani podjazdy, nagrodzony zostanie kolejnymi widokami. W Czorsztynie dziarsko omijacie przystanie promów, by wnet wjechać w las i rozpocząć żmudny, długi na 1,5 km podjazd (100 m do góry). We wsi kontynuujecie do głównej drogi (ul. Zamkowa), w którą włączacie się w lewo, do góry (100 m w prawo znajduje się sklep). Po 400 m docieracie do skrzyżowania, a następnie udajecie się w stronę Sromowiec. Dalsze 1,5 km podjazdu i już jesteście na przełęczy Osice. Przed wami jazda z bocznymi skalistymi kopcami Pienin, a dalej szybki, widokowy zjazd do Sromowiec. Następnie droga prowadzi was przez zapórę zbiornika wyrównawczego, który objeżdżacie od zachodu (odtąd za znakami VeloDunajec). Na rondzie kierujecie się na zamek, pod który docieracie po pokonaniu mozolnego, ale widokowego podjazdu. Znajdujące się obok stoiska z goframi które kuszą dotądowaniem kalorii przed dalszą jazdą. Odtąd podążacie z powrotem zgodnie z opisem trasy głównej.



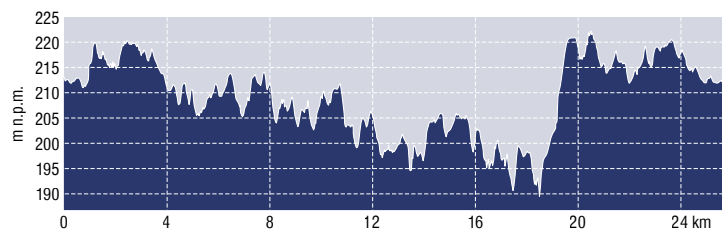
Kościół pw. św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim, fot. K. Bańkowski



Zamek Dunajec w Niedzicy, fot. S. Rakowski

2 PUSCZA NIEPOŁOMICKA

➡ Kłaj (miejsce odpoczynku Dolina Raby) – Stanisławice – Czarny Staw w Puszczy Niepołomickiej – Poszyňa – Wola Batorska – Kłaj (stacja kolejowa) ⬅



26 km

70 m

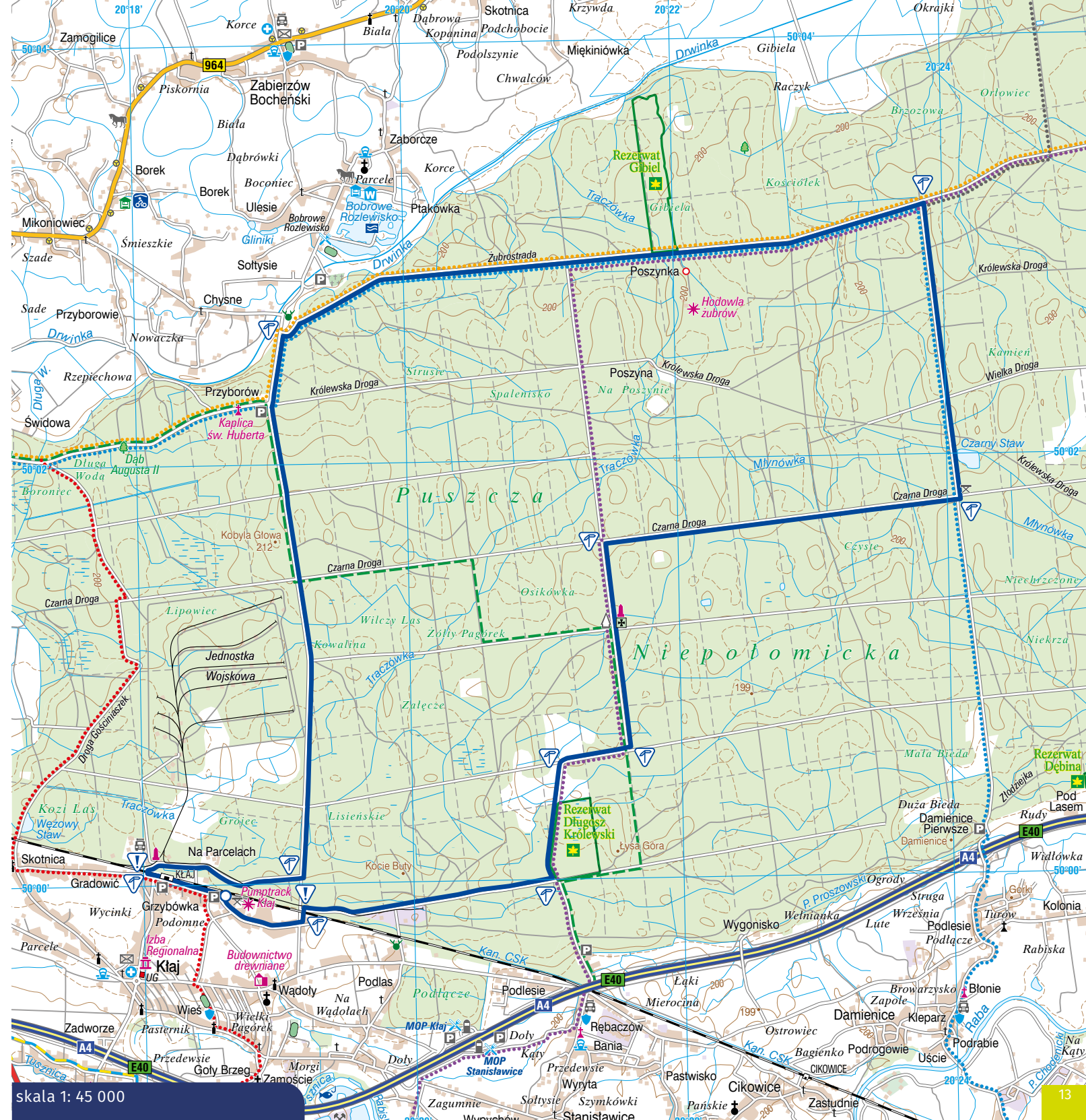
rodzina

długość trasy:	26 km	asfalt:	22 km	poza ruchem:	20 km
suma podjazdów:	70 m	szuter:	4 km	boczne drogi:	2 km
suma zjazdów:	70 m	teren:	0 km	główne drogi:	0 km

Puszcza Niepołomicka to prawdopodobnie największy kompleks leśny w Małopolsce, rozciągający się w widłach Wisły i Raby. Odwiedzenie tego miejsca to idealny pomysł na rodzinną wycieczkę, bo trasa prowadzi praktycznie cały czas po lasach i dodatkowo w większości po asfaltowych drogach, bez towarzystwa samochodów. Dlatego te „zielone płuca Krakowa” są też bardzo chętnie wykorzystywane nie tylko jako miejsce wycieczek z dziećmi. Na



Puszcza Niepołomicka, fot. K. Rogoziński



skala 1: 45 000

13

12



porządnych, leśnych duktach można spotkać właściwie wszystkich – od trenujących kolarzy po rolkarzy i spacerowiczów. Polecany tu ślad to tylko jedna z wielu pętli, jaką można sobie wyznaczyć w tym leśnym kompleksie, poprzecinanym ścieżkami i drogami jak szachownica. Wystarczy szybki rzut oka na mapę, żeby dostrzec, jaki potencjał kryją te tereny. Puszcę od centrum Krakowa dzieli ok. 25 km i na dobrą sprawę można tu dojechać np. **Wiślaną Trasą Rowerową** (WTR) / EuroVelo 4 (EV4), ale przy założeniu rodzinnej wycieczki robi się wtedy solidny dystans. Dlatego polecamy start w **Kłaju**, do którego można dotrzeć z Krakowa pociągiem. Można również dostać się tu samochodem (dojazd z autostrady A4, węzeł Targowisko) i pozostawić go na parkingu stworzonym w ramach tzw. miejsc odpoczynku Doliny Raby. Oprócz parkingu są tu też wiaty odpoczynkowe, plac zabaw, a nawet asfaltowy pumptrack. To specjalnie pofatdowany tor w kształcie ciasnej pętli, na którym, dzięki odpowiedniej technice, można się rozpędzić i pojeździć bez pedałowania. To zarówno frajda, jak i doskonałe ćwiczenie panowania nad rowerem. Jest to jeden z ponad 30 tego typu obiektów w Małopolsce, a mapę wszystkich znajdziecie na stronie narowery.visitmalopolska.pl/pl/pumptracki. Z parkingu do granicy lasu dojedziecie po spokojnej, lokalnej drodze. Zaraz za przejazdem kolejowym trzeba skręcić w stronę tartaku. Nie zdziwicie się kolejnymi torami, jakie przetniecie. To ślady po dawnej wąskotorowej kolejce leśnej wybudowanej jeszcze w okresie międzywojennym, a które kiedyś przecinały tereny leśne. Był nawet



EuroVelo4, Puszcza Niepołomicka, Miejsce Obsługi Rowerzystów, Wola Batorska, fot. J. Tarański

plan uruchomienia na nich drezyn rowerowych, ale na razie bez skutku. Na szczęście zostają o wiele bardziej niezależne rowery i genialne drogi, które doprowadzą was do Czarnego Stawu m.in. wzdłuż rezerwatu przyrody Długosz Królewski oraz cmentarza wojennego na Osikówce. Z tablicy upamiętniającej dowiedziecie się, że te lasy oprócz fascynującej przyrody skrywają też mroczne sekrety historii tych okolic, a takich miejsc pamięci jest tu sporo.

Żeby sprawnie dojechać do skrytego za drzewami stawu, kierujcie się za strzałkami dojazdowymi „do punktu czerpania wody”. Warto skręcić z głównej nitki asfaltu na tę szutrową dróżkę i dać się pochłonąć magicznej ciszy tego miejsca, które powstało po dawnym wyrobisku torfu. To właśnie ciągle obecny na dnie niecki torf nadaje wodzie ciemny kolor, któremu jeziorko zawdzięcza swoją nazwę. Po dotarciu stąd do głównej magistrali rekreacyjnej, czyli „Żubrostrady”, możecie wyobrazić sobie, że kiedyś równoległym traktem podążano na łowy z **zamku w Niepołomicach** do leśnej kwatery myśliwskiej w Poszynie. Obecnie dominują tu głównie rowery, ale oczywiście tylko na tym wąskim pasie asfaltu, który jest fragmentem trasy EuroVelo 4 / VeloMetropolis.

Za ogrodzeniami, które zobaczycie po swojej lewej stronie, królują żubry. Uwaga – to hodowla zamknięta, której celem jest ochrona gatunkowa tych zwierząt, więc praktycznie nie ma możliwości jej zwiedzenia. Chodzą słuchy, że czasem da się dostrzec te majestatyczne zwierzęta od drugiej strony ośrodka, gdzie pociągnięta jest szutrowa „Droga

Królewska”. Jeśli więc liczycie na łut szczęścia, to właśnie w nią warto skręcić. Przy okazji można zwiedzić całą Poszynę, której historia sięga aż XIV w. Jeśli wybraliście jednak trasę EV4, to gładką nawierzchnią dotrzecie aż do skraju tego kawałka puszczy.

Trasa alternatywna

Alternatywnie można skręcić stąd na tzw. Bobrowe Rozlewisko, gdzie w sezonie działa gastronomia oraz kąpielisko. Ten krótki fragment poprowadzony jest zwykłą drogą w ruchu ogólnym, ale bez obaw. W zasadzie większość kierujących to również rowerzyści lub mieszkańcy przyzwyczajeni do nadreprezentacji jednośladów na tej drodze. Po dotarciu do parkingu w Woli Batorskiej polecamy podjechać pod kapliczkę św. Huberta i przycupnąć na miejscu odpoczynku, jakie powstało w ramach sieci VeloMałopolska. Stąd wjeżdżacie ponownie w ostępy puszczy i porządną, szutrową drogą docieracie do jednostki wojskowej. Pozostaje tylko szybkie przetrzenie się tunelem pod linią kolejową i tak zamyka się ta przykładowa pętla. Potraktujecie to tylko jako zachętę do dalszej eksploracji tych terenów, bo przez puszcę lub jej okolice przebiega mnóstwo innych tras i szlaków rowerowych. Oprócz wymienionej tu WTR oraz EV4 leśne dukty wykorzystuje też trasa VeloRaba, Rowerowy Pierścień Solny „Salina Cracoviensis”, Szlak Bursztynowy Greenways czy Szlak Żeleńskich.



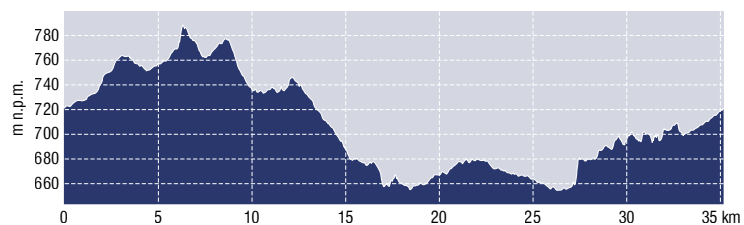
Puszcza Niepołomicka, fot. K. Rogoziński



Okolice Czarnego Stawu, Puszcza Niepołomicka, fot. J. Krawczyk

3 PO TORACH I TORFACH

➡ Stacja Podczerwone – Torfowiska Orawsko-Nowotarskie – Chochołów – Wierchovina – Domański Wierch – Las Sośnina – dawna linia kolejowa – Czarny Dunajec – Baligówka (torfowisko i bacówka) – stacja Podczerwone ⬅



35 km

220 m

TRK

długość trasy: 35 km asfalt: 22 km poza ruchem: 31 km

suma podjazdów: 220 m szuter: 13 km boczne drogi: 3 km

suma zjazdów: 220 m teren: 0 km główne drogi: 1 km

Zapraszamy na zachodnie Podhale. Wbrew pozorom jest to wciąż mało znana kraina. Wycieczka wiedzie głównym **Szlakiem wokół Tatr** po śladach dawnej linii kolejowej oraz jego ciekawymi odnogami: malowniczym i widokowym Domańskim Wierchem oraz zacisznym lasem Baligówka, gdzie ścieżka przemyka wśród interesujących torfowisk. Te tereny to również dziedzictwo kulturowe (drewniane chaty w Chochołowie czy zabytki techniki). Całość doprawiona jest hojnie widokami



Drewniana zabudowa Chochołów, fot. K. Bańkowski



skala 1: 60 000



na **Tatry, Pogórze Spisko-Gubałowskie i Babią Górę**. Trasa niemal w całości jest poza ruchem drogowym i jest świetną propozycją dla rodzin.

Samochód zaparkujecie nieopodal pięknie odnowionej stacji kolejowej w Podczerwonym. Kawiarnia (z toaletą) i punkt informacji turystycznej mogą przydać się zarówno na początku, jak i na końcu wycieczki. Ruszacie na południe, w stronę Tatr widocznych już ze stacji. Najbliższe 3 km to jazda pod górkę, jednak ścieżka wiedzie tutaj śladem dawnej linii kolejowej i jej nachylenie jest minimalne. Walory widokowe – wręcz przeciwnie. Przed wami majaczą Tatry, a z boku, w oddali – Babią Górę. Z głównej nitki **Szlaku wokół Tatr** odbijacie w lewo tuż przy osobliwej czarnej kapliczce z ławką (kto jest ciekawy, jak wygląda granica, niech jedzie dalej 600 m). Łagodnie opadający łącznik zaprowadzi was do centrum Chochołowa, którego kamienny kościół widoczny jest z daleka.

Z bliska ukazuje się nam jednak wieś drewniana i to w niespotykanym stylu. Zespół zachowanych chałup z XIX w. daje obraz tego, jak dawniej prezentowały się podhalańskie wsie. Na miejscu znajdziecie również ciekawe **Centrum Promocji i Ochrony Torfowisk** (atrakcyjne także dla dzieci) i **Muzeum Powstania Chochołowskiego**. Przemykacie obok kościoła, gdzie czeka was krótki, lecz stromy podjazd. Wyprowadza was on ponad miejscowość, na wzgórze Groń (najwyższy punkt na trasie). Kontynuujecie jazdę do drogi głównej, a z niej odbijacie już po 150 m. Czeką was teraz niezapomniane 10 km: najpierw 4,5 km szutrową drogą wśród łąk i zagajników przez Wierchowinę, następnie po przecięciu drogi



Bacówka Baligówka Czarny Dunajec, fot. K. Rogoziński

z Czarnego Dunajca dalsze 5,5 km przez Domański Wierch. Szeroka ścieżka rowerowa wiedzie łagodnym, odludnym grzbietem z rozległymi widokami na wszystkie strony. Pojedyncze stare drzewa i kapliczki świadczą o tym, że jest to od wieków uczęszczana trasa. Docieracie do Lasu Sośnina, na którego końcu skręćcie dwukrotnie w lewo i zmieniacie kierunek jazdy na zachodni. Tym samym powracacie na trasę dawnej linii kolejowej, która u progu XX w. na krótko połączyła galicyjski Nowy Targ z węgierskimi Królewianami. Długa prosta przybliży was do miasteczka Czarny Dunajec, gdzie 1 km za szerokim zakrętem odbijacie w prawo ze Szlaku i udajecie się w stronę centrum. Ulicami Targową i Kmietowicza docieracie na rynek (kawiarnie, lody). Z rynku kierujecie się ul. Mościckiego, a za światłami mijacie okazały gmach dawnego sądu. Po chwili odbijacie w prawo i trzymacie się od tej pory znaków Pętli Puścizn Czarnodunajeckich (puścizna to miejscowa nazwa torfowiska). Trzykilometrowa, przyjemna, polna szutrowka z Babią Górą w oddali prowadzi was na teren **torfowiska Baligówka**, a dalej pod bacówkę, gdzie wyrabia się (i sprzedaje) prawdziwy oscypek. Można tutaj odpocząć z kubkiem żętycy w rękę, słuchając opowieści o życiu na hali. Przecinacie drogę wojewódzką, by się zagłębić w iglastym borze. Te 4 km wśród gęstych lasów ucieszą szczególnie w upalne dni. Gmina Czarny Dunajec może pochwalić się bogatą siecią ścieżek rowerowych, w tym również przez leśne torfowiska. Znienna docieracie do ścieżki asfaltowej, w którą się włączacie na najbliższe 2 km. Wije się ona skrajem lasu i zwykle jest mało uczęszczana, więc można poćwiczyć szybką jazdę na zakrętach. Wyjedziecie na polnym skrzyżowaniu



Domański Wierch, fot. K. Bańkowski

z drogą prowadzącą do zakładu wydobycia torfu (wciąż działający, na miejscu jest ekspozycja i zabytkowy wagonik). Skręćcie w lewo, a po 300 m w prawo w kolejny łącznik, który poprowadzi was z powrotem do głównej nitki Szlaku wokół Tatr. Włączacie się w niego i po niecałym kilometrze zamykacie pętlę, wracając pod stację w Podczerwonym. Miejsce nadaje się do leniwego odpoczynku.

Trasa alternatywna

Alternatywnie możecie podjechać w okolice mostu na Kamieńcu w Chochołowie, gdzie można posiedzieć nad zimną wodą spływającą z Tatr Czarnego Dunajca.



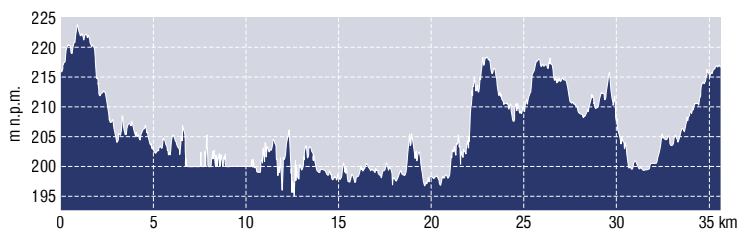
Multimedialne Centrum Ochrony i Promocji Torfowisk Chochołów, fot. K. Bańkowski



Czarny Dunajec Torfowiska, fot. S. Rakowski

4 THE BEST OF KRAKÓW

➡ Kraków Główny (stacja kolejowa) – Rynek Główny – Błonia – Salwator – bulwary wiślane – Dąbie – Czyżyny – Nowa Huta – Park Lotników Polskich – rondo Mogiłskie – Kraków Główny ⬅



długość trasy:	36 km	asfalt:	36 km	poza ruchem:	31 km
suma podjazdów:	100 m	szuter:	0 km	boczne drogi:	5 km
suma zjazdów:	100 m	teren:	0 km	główne drogi:	0 km

Propozycja łatwej wycieczki rowerowej obejmującej największe atrakcje turystyczne centrum Krakowa oraz Nowej Huty. Przy okazji gwarantującej jazdę w 90% po infrastrukturze rowerowej, jaka powstawała tu przez ostatnie ćwierć wieku. Nie zawsze jest ona idealna, ale promuje rower jako doskonały środek transportu, który śmiało można też wykorzystać w celach turystycznych. Pamiętajcie tylko o zabraniu/wypożyczeniu zapięcia, jeśli chcecie zwiedzić



Kraków Zalew Nowohucki, fot. K. Bańkowski



skala 1: 50 000



część z mijanych po drodze zabytków lub atrakcji. Porządne stojaki, do których można przypiąć rowery, rozsiane są praktycznie po całym mieście.

Wycieczka startuje z Krakowa Głównego, który jako jeden z nielicznych dworców kolejowych w Polsce może pochwalić się tunelem dla rowerów. Jeśli przyjechaliście pociągiem, to kierujcie się na północny koniec peronu i szukajcie delikatnie opadającej rampy prowadzącej do tunelu, a będąc w nim, kierujcie się w stronę ul. Pawiej. Po wydostaniu się na powierzchnię przywitajcie was mariaż nowych budynków porastających od lat okolice dworca oraz starych kamienic i siedziby Politechniki Krakowskiej. Kierując się za drogą rowerową w ciągu ul. Warszawskiej, dotrzecie do placu **Matejki** i **Barbakanu**. Wiecznie zapętloną turystami słynną bramę i ul. Floriańską (na której zresztą jest słuszny zakaz jazdy rowerem) najlepiej objechać Plantami i na sam **Rynek Główny** wjechać ul. Sławkowską. Rynek opuszczamy ul. Wiślną, żeby kontraruchem na ul. Smoleńsk dostać się na krakowskie Błonia, czyli na jedną z największych w Europie łąk w centrum miasta. Rundkę dookoła nich można sobie urozmaicić wizytą w parku im. Henryka Jordana i w **Muzeum Narodowym**. Po minięciu Hali 100-lecia KS Cracovia skręcać w ul. Kasztelańską, która prowadzi pod klasztor Norbertanek na Salwatorze. Tu opuścicie gwar uliczny i gładkim zjazdem wjedziecie na bulwary wiślane. Jadąc z biegiem rzeki, dotrzecie aż do **Nowej Huty**, ale tylko od was zależy, ile czasu ta droga zajmie, bo natłok atrakcji tylko na lewym brzegu wystarczyłby



Sanktuarium na Skalce, fot. K. Syga



Kraków Muzeum Lotnictwa, fot. K. Bańkowski

na całodzienne zwiedzanie. Przed wami m.in. **Zamek Królewski na Wawelu**, **kościół Na Skatce** czy **Dzielnica Kazimierz**, do której najlepiej zjechać przy **kładce Ojca Bernatka**, którą przy okazji można też dostać się na Podgórze.

Jazda bulwarami i wałami wiślanymi oprócz bezkolizyjności z ruchem samochodowym zagwarantuje też dostęp do terenów zielonych z licznymi placami zabaw, więc okazji do odpoczynku będzie po drodze co najmniej kilka. Przed mostem Wandy opuścicie tereny nadrzeczne i do Nowej Huty wjedziecie skrajem łąk Nowohuckich, które ciągną się aż do Nowohuckiego Centrum Kultury. Ślad wycieczki ułożony jest tak, żeby pokazać ogólnie wszystko, co najstojniejsze w tej części miasta, którą zaprojektowano i wybudowano od podstaw w latach 50. XX w. dla pracowników kombinatu metalurgicznego, czyli ówczesnej Huty im. Lenina. Do słynnych bram obecnego Centrum Administracyjnego Kombinatu będzie już blisko, więc warto odbić w jego kierunku, żeby poczuć jeszcze lepiej oddech socrealizmu. Zalew Nowohucki można bez problemu objechać dookoła, a w okolicach tężni solankowej kryje się też niewielki mostek nad Dłubnią, który tajnym przejściem doprowadza do **dworku Jana Matejki**. Co by tu jeszcze zwiedzić dalej? Czołg przy **Muzeum Czynu Zbrojnego**, **Teatr Ludowy**, **targowisko w Bieńczykach** czy może **kościół Arka Pana**? Wszystko będzie po drodze. Opcji powrotu do śródmieścia jest kilka, ale ten zaproponowany wybrany jest celowo, tak, żeby zahaczyć o Park Lotników Polskich i tętniące życiem otoczenie Tauron Areny oraz **Ogrodów Doświadczeń**. Polecamy również wizytę w północnej części parku, gdzie siedzibę ma **Muzeum Lotnictwa**



Bulwary Wiślane Zamek Królewski na Wawelu K. Rogoziński

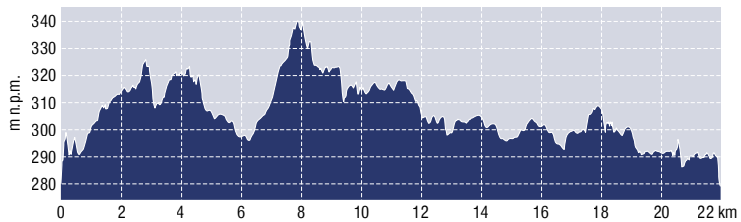
Polskiego. Powrót przez ul. Mogiłską również jest celowy, żeby pokazać, jak wygląda codzienna arteria komunikacji rowerowej w Krakowie. Po wjechaniu pod płytę ronda Mogiłskiego możecie zatrzymać się przy zachowanych tu murach fortów i podjąć decyzję, co dalej. Jeśli wracacie na dworzec kolejowy, to kierujcie się zaproponowanym śladem wzdłuż murów Uniwersytetu Ekonomicznego. Jeżeli chcecie jednak stąd wrócić bezpośrednio na rynek, to polecam wybór ul. Kopernika, gdzie nie tylko funkcjonuje najprawdopodobniej najstarszy kontrapas w mieście, lecz także można zajrzeć przy okazji do **Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego**.



Wzgórze Wawelskie, fot. K. Rogoziński

5 PUSZCZA DULOWSKA – ZALEW CHECHŁO

☛ Nielepice - Tenczynek - Rudno - Trzebinia (zalew Chechło) ☚



22 km
 100m
 rodzinna

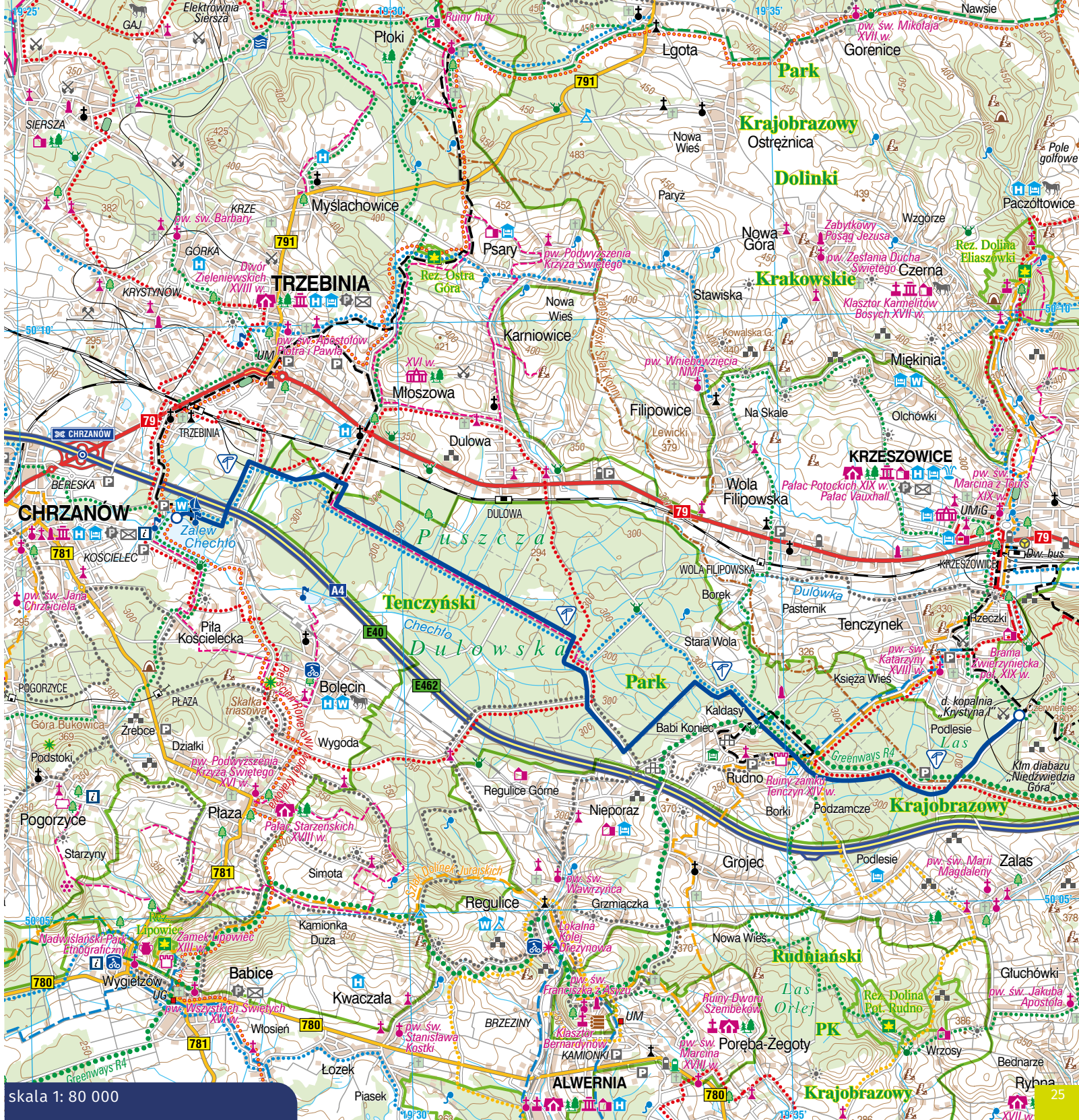
długość trasy:	22 km	asfalt:	13 km	poza ruchem:	16 km
suma podjazdów:	100 m	szuter:	7 km	boczne drogi:	6 km
suma zjazdów:	110 m	teren:	2 km	główne drogi:	0 km

Puszcza Dulowska to duży kompleks leśny rozciągający się od Trzebini do Krzeszowic, ograniczony od południa autostradą A4, a od północy linią kolejową Kraków–Katowice. Puszcza jest wręcz znakomicie przystosowana do rodzinnych wycieczek rowerowych, bo jest poprzecinana drogami i ścieżkami leśnymi, które gwarantują spokojną jazdę bez samochodów oraz mnóstwo cienia i ciszy.

Propozycja tej wycieczki to jazda po głównej drodze leśnej, która przebiega od zalewu Chechło w Trzebini aż do Nielepic. Po niej



Ruiny Zamku Tenczyn w Rudnie, fot. K. Bańkowski



skala 1: 80 000



poprowadzony jest też **Jurajski Rowerowy Szlak Orlich Gniazd** (kolor czerwony) oraz rowerowy szlak z Rudna nad Zalew (kolor niebieski). Oprócz tego funkcjonuje tu cała sieć drózek i ścieżek gruntowych, więc potraktujcie to po prostu jako punkt wyjścia do zaplanowania sobie własnej wycieczki. W najbliższej przyszłości pobiegnie też w tych okolicach trasa **VeloRudawa**, co połączy je wygodnym traktem z Krakowem.

Obecnie najbardziej poleca się przyjechać tu samochodem, który można zaparkować na dostępnych w tym miejscu parkingach leśnych. Można też pokusić się o transport kolejną, przy czym odcinki dojazdowe od stacji Trzebinia lub Krzeszowice na skraj Puszczy będą wymagały w większości jazdy w ruchu ogólnym, bo nie wszędzie są nawet chodniki.

Najlepszym wyborem w przypadku dojazdu samochodem będzie parking zlokalizowany zaraz pod **zamkiem Tenczyn w Rudnie**, który jest położony praktycznie idealnie pośrodku trasy wycieczki. Pod jego ruiny warto podejść pieszo, bo prowadzący stąd szlak czarny jest stromy i mocno terenowy. Odrestaurowane pozostałości



Zalew Chechło, fot. J. Krawczyk



Puszcza Dulowska, fot. K. Bańkowski

zamku znajdują się na dawnym stożku wulkanicznym, który jest też przy okazji najwyższym wzniesieniem Garbu Tenczyńskiego. Chętnym na zdobycie go na dwóch kółkach polecamy zdecydowanie wygodniejszy dojazd na wzgórze zamkowe wąskimi drogami od strony Borku.

Po wizycie w zamku obieracie kierunek na Trzebinę za niebieskimi znakami szlaku rowerowego. Po drodze napotkacie liczne miejsca odpoczynku w postaci ławek i stołów, a sama trasa nie powinna nikomu sprawić problemu, bo prowadzi równoległe do rozlewisk zasilających **zalew Chechło**. Zagospodarowanie tego jeziora przeszło w ostatnich latach sporą metamorfozę. Odnowiono szeroką plażę i powstało tu centrum wypoczynkowe z nowym placem zabaw, sanitariatami oraz dużym molo. Wybudowano też duże parkingi samochodowe, więc jest to też dobra opcja na start/metę wycieczki.

Wracając do Rudna, polecamy zajrzeć za ogrodzenie słynnego studia filmowego w we wsi Nieporaz, gmina Alwernia z charakterystycznymi białymi kopułami. Druga część wycieczki to równie prosta jazda za oznakowaniem **Szlaku Orlich Gniazd**. Warto jednak zjechać odrobinę z głównej drogi, żeby sprawdzić, jak radzą sobie bobry nad Czarnym Stawem. Jeśli ciekawią was przejazdy przez torowiska, to jest tu linia kolejowa łącząca działające oraz zamknięte kopalnie i kamieniołomy. W puszczy wytyczony jest ok. 10 km **Szlak Dawnego Górnictwa Węglowego**, który łączy najciekawsze obiekty związane z historyczną eksploatacją węgla kamiennego w tym rejonie. Ostatnim celem wycieczki będzie zresztą kamieniołom wapienia w Nielepicach, znajdujący się na końcu Doliny Borkowca. Jeśli nie potrzebujecie w miarę dobrej nawierzchni pod kołami,



Chechło, fot. J. Krawczyk

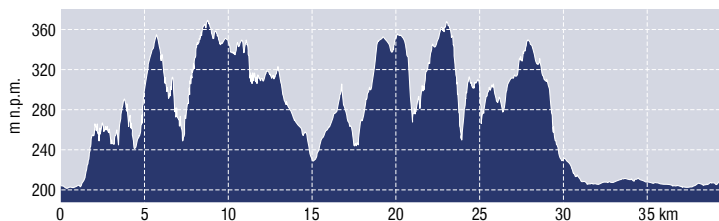
to zamiast powrotu tą samą drogą warto odbić stąd np. w stronę Tenczynka, aby zahaczyć o słynną bramę Zwierzyniecką, kościół św. Katarzyny czy odnowiony browar. Od Stawu Wrońskiego można wrócić pod zamek wygodnym asfaltem ul. Zamkowej albo można wybrać trudniejszą opcję jazdy po równoległych ścieżkach leśnych, ale za to bez ruchu samochodowego.



Puszcza Dulowska, fot. J. Krawczyk

6 THE BEST OF KRAKÓW MTB

☛ Kraków (Błonia – Zwierzyniec – Kopiec Kościuszki – Sikornik – ZOO/ Aleja Wędrowników – Przegorzaty – Sowiniec/Kopiec Piłsudskiego – Srebrna Góra – Park Decjusza – Wały Rudawy – Błonia) ☚



39 km

760 m

MTB

długość trasy: 39 km asfalt: 10 km poza ruchem: 35 km

suma podjazdów: 760 m szuter: 10 km boczne drogi: 4 km

suma zjazdów: 760 m teren: 19 km główne drogi: 0 km

Zestawienie dwóch słów – „Kraków” i „rower górski” – w zasadzie każdemu mieszkającemu tu rowerzyście przywodzi na myśl od razu Las Wolski. Ten obszerny fragment krakowskich Lasów Miejskich (419 ha) jest podstawową destynacją, odkąd tylko na Rynku Głównym pojawiły się rowery górskie. Drugim podstawowym atutem tych terenów, poza ich rozległością, jest ich bliskość, bo ścisłe centrum i pierwsze wzniesienia Góry św. Bronisławy dzielą jakieś 2 km. W jakim innym mieście



Kraków Lasek Wolski, fot. K. Bańkowski



skala 1: 40 000



można wyskoczyć na solidny trening górski po pracy, w dodatku poprowadzony po porządnym singletrackach, przejechać się pod dwoma największymi krakowskimi kopcami, zajrzeć za bramy winnicy oraz zamkniętego na świat klasztoru, spotkać znajomych (nawet bez wcześniejszego umawiania się, bo zjeżdżają się tu wszyscy) i jeszcze zobaczyć słońca i usłyszeć ryk tygrysa? Jest tu wszystko i może stąd się właśnie wzięła nazwa tego miejsca, jaka funkcjonuje wśród kolarskiej braci, czyli „Las Vegas”. Prezentowany tu ślad jest próbą spięcia najlepszych odcinków starych i nowych ścieżek, jakimi poprzecinane są wzgórza zachodniej części Krakowa. Szlak omija te najtrudniejsze, np. kultową wśród zjazdowców „Łopatę”, ale oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, żeby spróbować swoich sił na hopach formowanych przez lata przez pasjonatów czy popędzić po stromych ściankach leśnych wąwozów. O kierunek wystarczy zapytać kogokolwiek ubranego w kask typu fullface lub można uruchomić w telefonie aplikację Trailforks, w której naniesionych jest większość tutejszych ścieżek. Wycieczka zaczyna się na Błoniach, czyli na wielkiej łące położonej w historycznym centrum miasta. Pierwsza wspinaczka pod **Kopiec Kościuszki** da wam przedsmak tego, jak będą wyglądać tu podjazdy. Może właśnie dzięki tym interwałom cały Kraków tak bardzo lubi tu trenować.

Uwaga!

Pamiętajcie, że ścieżki są otwarte dla wszystkich i podczas jazdy możecie spotkać zarówno biegaczy, jak i leniwie spacerujące ro-



Ścieżki w okolicach Panieńskich Skał, Las Wolski, fot. J. Tarański

dziny. Kultura, bezpieczeństwo i wzajemnie poszanowanie to podstawa jazdy w każdym miejscu.

Gdy będziecie pod kopcem Kościuszki, polecamy zajrzeć przynajmniej na dzieciniec otaczającej go fortyfikacji, choć najlepszy widok na cały Kraków zobaczycie dopiero po wspięciu się na tę wysoką na 34 m górę, wzniesioną w latach 1820–1823 w celu upamiętnienia naszego słynnego bohatera narodowego (wstęp jest płatny, rowery można przypiąć pod wejściem na kopiec). Po krótkiej przerwie na zwiedzanie wracacie na ślad i atakujecie podjazd na Sikornik, który sprawdzi mocno waszą wydolność, po czym zjeżdżacie na mały parking przy skrzyżowaniu al. Waszyngtona i ul. Jodłowej. Tu wjeżdżacie na główny obszar Lasu Wolskiego i – trzymając się niebieskiego szlaku rowerowego – zaczynacie wspinaczkę pod krakowski ogród zoologiczny. Na szczycie można sobie odsapnąć przy tutejszym punkcie gastronomicznym i nawet bez wchodzenia na teren zoo można spróbować wypatrzyć słońce. Stąd wjedziecie na pierwsze amatorskie „singlowe” ścieżki leśne. Ich wytyczanie zostało zapoczątkowane chyba przez dziennikarzy „bikeBoardu”, czyli najstarszego polskiego magazynu o kolarstwie górskim, mającego zresztą siedzibę redakcji u stóp tych wzgórz. Ścieżki nie są formalnie zalegalizowane i utrzymywane, więc nie spodziewajcie się tu jakości jak z bikeparków. Jednak te wąskie i naturalne dróżki sprytnie wykorzystują każde załamanie terenu i dobrze sprawdzą waszą technikę. Nie będziemy wymieniać wszystkich potocznych nazw (odsyłamy do aplikacji Trailforks), bo nie są one jakoś specjalnie oznakowane w terenie. Nawet jak zjedziecie w pewnym momencie ze śladu GPX, to łapcie pierwszą lepszą

ścieżkę, żeby wrócić na azymut i dobrze się bawić. Ścieżki nie są jednokierunkowe, miejcie to na uwadze podczas jazdy. Część z nich lepiej się sprawdza jako podjazdowe i tak staraliśmy się je zebrać w propozycji tej wycieczki, aby doprowadzić was pod ogrodzenia innej części zoo oraz pod **Kopiec Piłsudskiego**. Wstęp na to wzgórze jest darmowy, ale pamiętajcie, że obowiązuje tu zakaz wjazdu rowerem i pozostaje wam tylko spacer. Podczas wyprawy możecie też odpocząć i wygrzać się w słońcu na którejś z mijanych polan, a najlepszy widok na zakole Wisły jest ze zbocza, które wykorzystuje również winnica Srebrna Góra. Jedną ze ścieżek wiedzie wzdłuż jej ogrodzeń. Po wcześniejszym umówieniu się na degustację można wjechać na teren tej jednej z największych polskich winnic, która jest obowiązkowym przystankiem na **Małopolskim Szlaku Winnym**. Winnica położona jest u stóp **Klasztoru oo. Kamedułów na Bielanych**, pod którego bramy też warto zajrzeć. Jest to siedziba jednego z najbardziej restrykcyjnych zakonów w Polsce, do którego wstęp mają w zasadzie wyłącznie mężczyźni (kobiety tylko w wybrane dni roku). Podczas wycieczki warto odbić też na **zamek w Przegorzalach**, na którego tarasie można się napić kawy z niesamowitym widokiem na Dolinę Wisły. Najtrudniejszy, mocno kamienny odcinek pozostawiono na sam koniec tego kręcenia się po lesie. Jeśli nie czujecie się na siłach, żeby zmierzyć się z bardzo technicznym przejazdem przez Wolski Dół zakończony Panieńskimi Skałami, to zawsze możecie się tędy po prostu spacerować. Potem zostaje już tylko przejazd przez park Decjusza (usiany m.in. świetnymi rzeźbami) i wałami rzeki Rudawy docieracie z powrotem na Błonia.



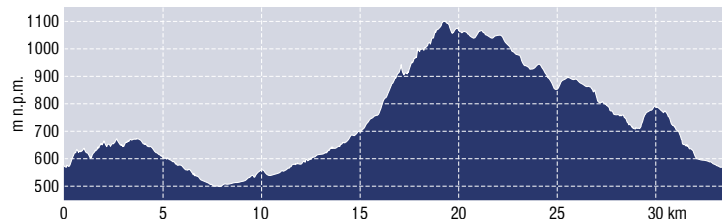
Ścieżki w okolicach Panieńskich Skał, Las Wolski, fot. J. Tarański



Zamek w Przegorzalach, fot. K. Bańkowski

7 DOKOŁA KRYNICY-ZDROJU

☛ Krynica-Zdrój (deptak) – stok Góry Parkowej – Szczawicze – Zawodzie – Czarny Potok – Jaworzyna Krynicka – Polana Czubakowska – Drabiakówka – Słotwiny Arena – Przełęcz Krzyżowa – Krynica-Zdrój (deptak) ☚



34 km

880m

MTB

długość trasy: 34 km asfalt: 6 km poza ruchem: 26 km

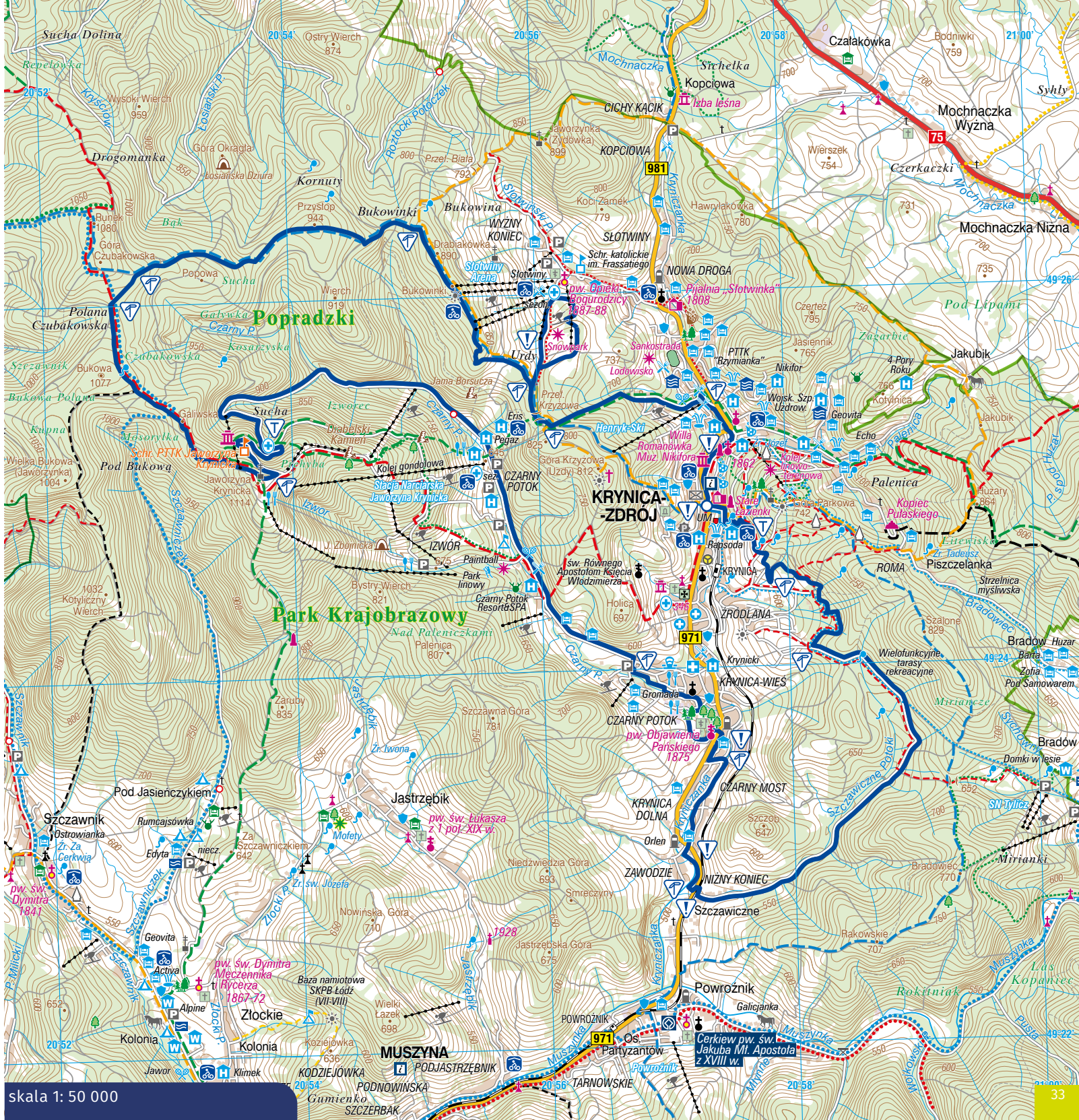
suma podjazdów: 880 m szuter: 5 km boczne drogi: 8 km

suma zjazdów: 890 m teren: 23 km główne drogi: 0 km

Krynica-Zdrój to doskonałe miejsce nie tylko na uzdrowskie wygrzewanie się na słońcu przy fontannach parku Dukietą czy leniwe drepnięcie przez Bulwary Dietla od pijalni wód mineralnych do kawiarenek prowadzonych w zabytkowych budynkach. To również doskonałe miejsce na przyjazd z rowerem górskim, żeby się przekonać, co przygotowano w okolicach uzdrowiska pod tę dyscyplinę sportu. Na śladzie tej wycieczki skondensowane jest chyba wszystko, bo dzięki niemu



Krynica-Zdrój, fot. J. Tarański



skala 1: 50 000



przetoczyć się niespiesznie po słynnym deptaku czy odcinkami trasy VeloKrynica, poznacie naturalne ścieżki górskie i drogi dojazdowe pod okoliczne wyciągi. Będzie też możliwość zwiedzenia wieży i platformy widokowej, a na sam koniec będziecie mogli porównać, jak się ma jazda po naturalnych ścieżkach do „flow”, jakie można osiągnąć na specjalnie przygotowanych trasach zjazdowych nowego Bike Parku Słotwiny. Wszystko to w postaci zgrabnej pętli wokół **Krynicy-Zdroju**. Trasa jest oparta w dużej mierze na szlaku pod nazwą „Zuber”, który jest jedną z ośmiu tego typu ścieżek dla kolarstwa górskiego wytyczonych przez Krynicką Organizację Turystyczną (krynica.org.pl/aktywnie/trasy-rowerowe-mtb).

„Zuber” jest oznakowany w terenie piktoqramami rowerzysty w kolorze zielonym i startuje tak jak wszystkie z tych ścieżek – z krynickiego deptaka. Co do dojazdu, to Krynica-Zdrój jest ostatnim przystankiem jednej z najbardziej malowniczych tras kolejowych w Polsce, więc tym mocniej rekomendujemy skorzystanie z tego środka transportu, jeśli odpoczywacie w którejś z miejscowości położonych w Dolinie Popradu. Można też oczywiście dotrzeć tu samochodem. Jeden z parkingów jest zaraz obok stacji kolejowej, przy ul. Henryka Ebersa, skąd nasz ślad wędruje w teren. Nie zrażcie się bardzo stromym początkiem podjazdu na zbocza **Góry Parkowej**. Potem odcinek wytyczony po leśnych ścieżkach i duktach zdecydowanie łagodnieje, żeby spokojnym zjazdem dotrzeć do drogi wojewódzkiej DW971. Tu specjalnie porzucacie wyznaczoną trasę, przekraczacie drogę i gruntowym łącznikiem łądujecie na zielonej nitce szlaku VeloKrynica. Jeśli nie jechaliście jeszcze tą



Na trasie w Krynicy-Zdrój, fot. K. Rogoziński



Pumptrack Krynica-Zdrój Czarny Potok, fot. J. Tarański

ścieżką, to będzie to doskonała okazja, żeby przetestować jej jak najdłuższy odcinek, nawet kosztem ponownego przekraczania ruchliwej drogi wojewódzkiej. Jeśli droga wam się spodoba, to miejcie z tyłu głowy fakt, że Krynica-Zdrój z opcją pociągu jest też idealnym miejscem startu genialnej, całodziennej wycieczki rowerowej po szlakach VeloKrynica i EuroVelo11 aż do Starego Sącza. Opuszczacie wygodne ścieżki nad Krynyczanką i lokalnymi drózkami wjeżdżacie nad Czarny Potok. Na jednym z placyków znajduje się tu mały pumptrack, na którym można sobie poćwiczyć wchodzenie w ciasne bandy. Pod dolną stacją wyciągu na **Jaworzynę Krynicką** jedzie się dość nudną drogą, a prawdziwa wspinaczka zaczyna się dopiero na drodze dojazdowej pod górną stacją. Pozostaje oczywiście możliwość skorzystania z gondolki, ale droga w górę nie jest technicznie wymagająca i poradzi sobie z nią każdy średnio zaawansowany rowerzysta. Nagrodę za wspinaczkę odbieracie na szczycie, który można jeszcze podwyższyć o parę metrów dzięki tarasowi widokowemu na górnej stacji. Widzicie kolejną wieżę na horyzoncie? To będzie cel waszego następnego przystanku, a dotrzecie tam, jadąc po szlakach i górskich ścieżkach przez Polanę Czubakowską oraz Drabiakówkę. Gdy dotrzecie pod wieżę widokową w koronach drzew na szczycie **stacji narciarskiej Słotwiny Arena**, musicie podjąć ważną decyzję: czy korzystacie z tej atrakcji już teraz, czy najpierw przetestujecie jedną z kilku tras zjazdowych, jakie powstały w ramach tutejszego bikeparku. Na proponowanym śladzie polecany jest zjazd najdłuższą i zarazem najłatwiejszą z nich. Jest to zielona trasa „Dookoła świata” o długości 3,1 km i spadku 5%. To bardzo łatwy szlak, jednokierunkowy,



Ścieżka w koronach drzew, Krynica-Zdrój, fot. K. Rogoziński

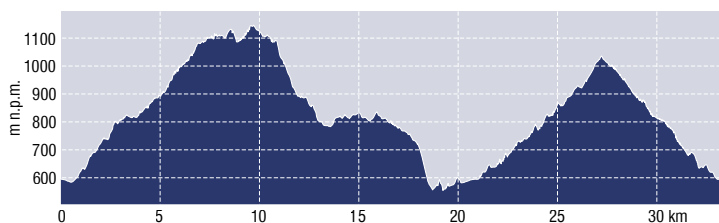
odpowiednio ubity, bez korzeni czy kamieni, za to z bezpiecznymi muldami oraz profilowanymi zakrętami. Dodatkowo poprowadzony jest przez las i polany, więc podczas zjazdu można podziwiać piękne widoki. Trasa kończy się tak jak i pozostałe – pod dolną stacją kolejki krzesetkowej, więc jeśli chcecie sprawdzić je wszystkie i potem jeszcze powtórzyć zabawę, to zdecydowanie polecamy skorzystać z tej opcji wielokrotnego transportu na górę. Zabawę kończycie podjazdem po drodze technicznej ośrodka do miejsca, w którym łąpicie zielony szlak rowerowy/pieszki i nim wracacie przez Przełęcz Krzyżową do centrum Krynicy-Zdroju.



Krynica, fot. Kamil Bańkowski

8 BABIA GÓRA TRAILS + ZAWOJA

➡ Zawoja Morgi (Centrum Górskie Korona Ziemi, parking) – Podbłędny – Zimna Dziura – Mosorny Gron – Sokolica – Rydzowy – Tabakowy – Hala Kamińskiego – Hala Mędralowa – Pod Przystopem – Hala Barankowa – Zawoja Wetcza – Miśkowców Gron – Zawoja Centrum – Zawoja Morgi ⬅



33 km

1250m

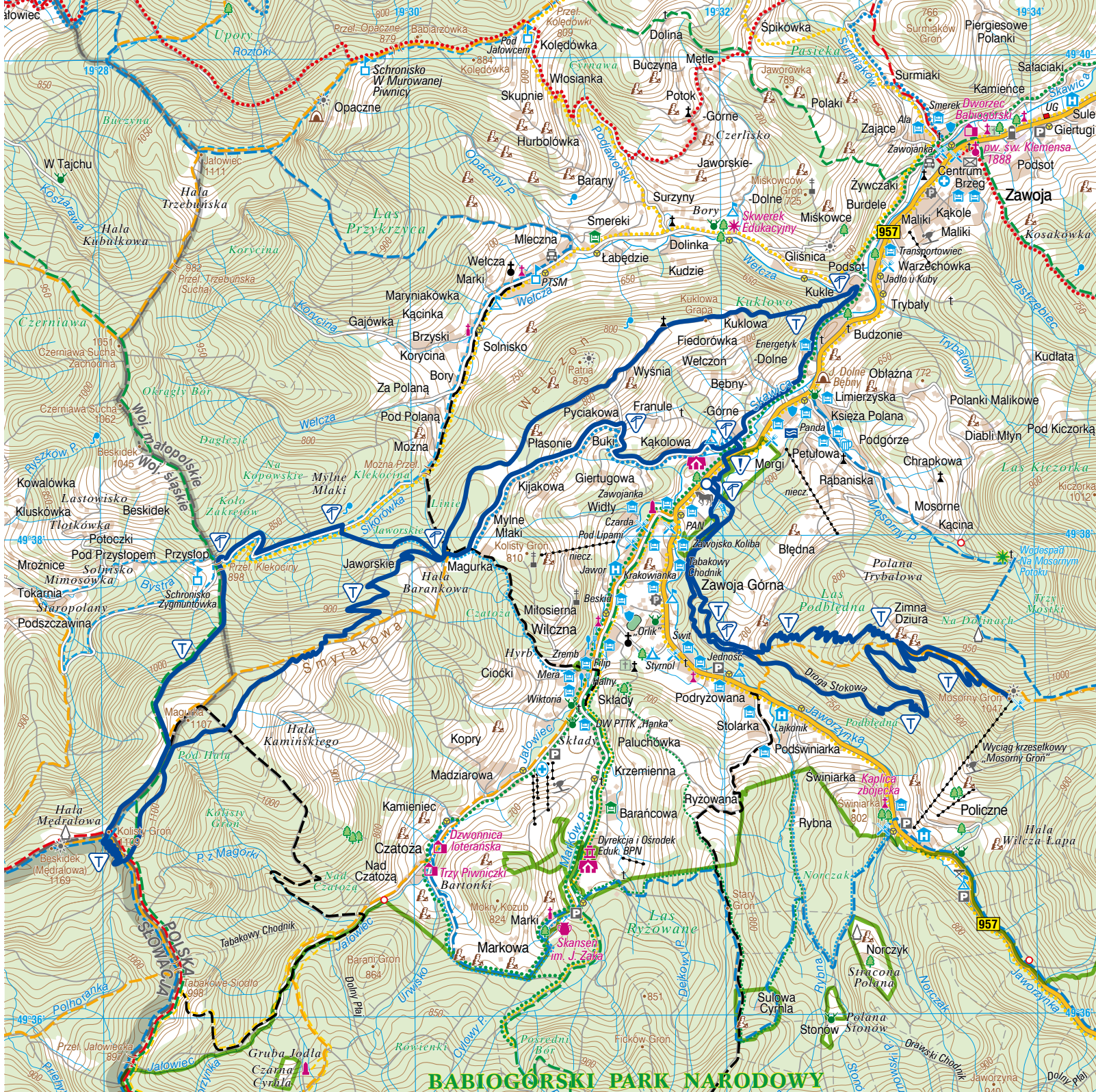
MTB

długość trasy:	33 km	asfalt:	5 km	poza ruchem:	28 km
suma podjazdów:	1250 m	szuter:	2 km	boczne drogi:	5 km
suma zjazdów:	1250 m	teren:	26 km	główne drogi:	0 km

Masyw Babiej Góry oraz Mosornego Gronia od lat przyciąga nie tylko turystów pieszych, lecz także miłośników kolarstwa górskiego. W 2018 r. otwarto tu pierwszy w Małopolsce legalny kompleks zrównoważonych tras do kolarstwa górskiego, czyli tzw. singletracków. Proponowana wycieczka to pomysł na dwie pętle startujące z tego samego miejsca, czyli z parkingu pod byłym Centrum Górskim Korona Ziemi w Zawoi. Znajdziecie tu zarówno miejsce do zaparkowania, jak i spory pumphtrack



Widoki z Hali Mędralowej, fot. J. Tarański



skala 1: 40 000

BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY



do ćwiczeń, myjkę, toalety, grill oraz działające w sezonie punkty gastronomiczne. Pierwsza pętla to objazd najłatwiejszych tras kompleksu **Babia Góra Trails** zlokalizowanych na zboczach **Mosornego Gronia**. Druga to podjazd najpierw lokalnymi drogami, a następnie przygotowaną specjalnie ścieżką zwaną „Tabakowy” na szczyt Mędralowej i potem zjazd naturalnymi ścieżkami i szlakami przez Wetchoń z powrotem na brzegi rzeki Skawicy.

Poziom trudności całej wycieczki (może poza zjazdem przez Grapę) jest idealny nawet dla początkujących. W zasadzie wszędzie da się podjechać „w siodle”, bo na szczyty prowadzą łączniki i trasy poprowadzone specjalnie zakosami, pnące się łagodnie w górę. Również jazda w dół nie powinna nikomu sprawić żadnych problemów. Polecane na tej wyprawie przygotowane trasy zjazdowe robią się bardzo trudne tylko wtedy, gdy specjalnie „podkręci” się na nich prędkość. Wszystkie przeszkody, jakie napotkacie na trasie (gapy, stoliki i hopki), są albo łagodne, albo mają propozycję objazdu bokiem (tzw. **chickenline**). Przy odpowiednim dozowaniu hamulców i prawidłowym balansie ciałem pozostanie wam tylko wycisnąć prędkość w bandach i cieszyć się z jazdy bez pedałowania po ścieżkach meandrujących między drzewami. Jeśli okaże się, że to za mało i szukacie większych wyzwań, to polecamy eksplorację pozostałych tras wybudowanych pod **Mosornym Groniem** („Diablak”, „Wilcza łapa” oraz trasy bikeparku pod wyciągiem krzeselkowym – pkl.pl/masorny-gron/trasy-rowerowe.html).

Oczywiście wyciąg może też posłużyć jako transport na szczyt, ale polecamy w ramach wycieczki choć raz podjechać



Babia Góra, fot. K. Bańkowski



Miejsce odpoczynku przy parkingu, Babia Góra Trails, Zawoja, fot. J. Tarański

o własnych siłach pod górną stację kolejki, korzystając z podjazdowych tras „Podbłędny” i „Zimna Dziura”. Dzięki nim to naprawdę przyjemna, około godzinna wspinaczka po gęstym lesie, w ciszy i spokoju. Nie przeszkadzamy przy tym ani spacerującym, ani zjeżdżającym, bo te trasy podjazdowe są jednokierunkowe i odseparowane od szlaków pieszych. Na górze polecamy odpoczynek z widokami, nie tylko na Babią Górę. Dopiero potem warto dać się porwać w dół „Sokolicy” – najdłuższej trasie zjazdowej całego kompleksu. Po prawie 5 km przechodzi ona gładko w trasę „Rydzowy”. To najłatwiejszy odcinek, którym dotrzecie z powrotem na parking. Mniejsze muldy i łagodniejsze nachylenie to idealne warunki do zapoznania się z jazdą po tego typu ścieżkach.

Po chwili odpoczynku w parkingowej „bazie” można zacząć drugą, zdecydowanie bardziej wycieczkową pętlę, więc szukajcie znaków kierujących na „Tabakowy”. Aby dotrzeć pod bramę/witacz tej trasy, najpierw trzeba przekroczyć niecałe 4 km pod górę po wąskich drogach opłotkami Zawoi aż do **Hali Barankowej**. Stąd właśnie startuje „Tabakowy”, czyli specjalnie stworzona dwukierunkowa ścieżka, wytyczona tak, żeby zachować jak największą widoczność dla jadących w obie strony. Co większe zakręty mają tu nawet podwójne bandy z osobnymi liniami jazdy dla podjeżdżających i zjeżdżających. Ta trasa jest też zdecydowanie bardziej naturalna w porównaniu np. do „Sokolicy” i gwarantuje o wiele więcej widoków, m.in. po wyjechaniu na **Halę Kamińskiego**. Koniec tej trasy to również granica polsko-słowacka, więc na chwilę wjedziemy do naszych sąsiadów, którzy w ramach współpracy transgranicznej stworzyli kolejne kilometry singletracków. Postępujemy jedną ze ścieżek,

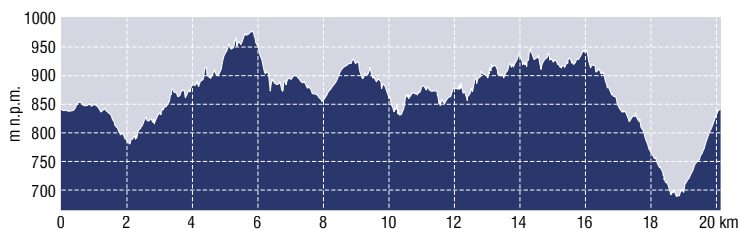
żeby wjechać na **Halę Mędralową**, gdzie polecamy postój pod tutejszą kapliczką albo krótkie odbicie w bok na samą halę, z której roztaczają się świetne widoki na Beskid Żywiecki. Przed nami zjazd i powrót do „bazy”, najpierw z wykorzystaniem szlaku pieszego (pamiętajcie o bezwzględnym ustąpieniu pierwszeństwa), leśnych dróg dojazdowych i starych ścieżek, które doprowadzą nas pod start „Tabakowego”. Stąd w podobnym klimacie, jeśli chodzi o nawierzchnię, dotrzemy przez przysiółki Zawoi oraz dróżki na Wetchoń do prawdopodobnie najtrudniejszego odcinka całej wycieczki. Zjazd z Grapy do Kukli to tzw. sekcja enduro, czyli mocno kamienista i dość stroma ścieżka prowadząca prosto nad **brzegi Skawicy** płynącej przez całą Zawoję. To zdecydowanie propozycja dla tych, którzy pewnie czują się za kierownicą. Weźcie to pod rozwagę i pamiętajcie, że z Hali Barankowej można wrócić na parking również tą samą drogą, którą się tu podjeżdżało, choć z drugiej strony aż żal tracić wysokość na zjazd po asfalcie. Dlatego proponujemy spróbować, tak żeby w ciągu jednej wycieczki mieć porównanie, jak wygląda jazda zarówno po specjalnie przygotowanych trasach, jak i tych znacznie bardziej naturalnych. Powrót z Kukli to już przyjemna i luźna jazda wzdłuż brzegów rzeki z powrotem na parking, więc jeśli pozostały jeszcze siły, to polecamy krótkie odbicie do **centrum Zawoi**, gdzie można zwiedzić m.in. drewniany kościół z 1888 r. oraz Dworzec Babiogórski. Po powrocie na parking pozostanie już tylko decyzja, która z tych pętli spodobała się bardziej, i czy nie dać się ponieść raz jeszcze „Sokolicy”.



Kościół pw. św. Klemensa w Zawoi, fot. S. Rakowski

9 WOKÓŁ MOGIELICY

➡ Parking Zalesie – Wyrębiska – przetęcz Przystopek – Cyrla – parking Zalesie ↻



długość trasy:	20 km	asfalt:	0 km	poza ruchem:	20 km
suma podjazdów:	600 m	szuter:	19 km	boczne drogi:	0 km
suma zjazdów:	600 m	teren:	1 km	główne drogi:	0 km

Najłatwiejsza propozycja wycieczki w tym przewodniku przygotowana pod rowery górskie. Dostępna jest również rowerem turystycznym/gravelowym, bo całość poprowadzona jest po pętli szerokich i ubitych dróg leśnych okalających najwyższy szczyt **Beskidu Wyspowego – Mogielicy**. To również doskonała propozycja dla rodzin i początkujących, bo większość odcinków ma dość łagodne nachylenie, a nieliczne strome odcinki są na tyle krótkie, że można się po prostu przespacerować



Trasa wokół Mogielicy, widok na Beskid Wyspowy, fot. J. Tarański



skala 1: 30 000



Trasy Rowerowe Mogielica, fot. K. Bańkowski



Trasa wokół Mogielicy, widok na Beskid Wyspowy, fot. J. Tarański

z rowerem. O łagodnej charakterystyce szlaku świadczy też fakt, że w sezonie zimowym zamieniany jest w trasę do **narciarstwa biegowego**. Obowiązuje wtedy zakaz jazdy na rowerze, żeby nie rozjeżdżał ratrakowanych ścieżek. Jest to również część dłuższego szlaku rowerowego VeloLimanowski, którym można podjechać do tej proponowanej pętli zarówno od strony Kamienicy, jak i Limanowej. Najwygodniej i najprościej jest tu dotrzeć samochodem i zaparkować na jednym ze specjalnie przygotowanych w tym celu parkingów, np. Zalesie-Wyrębiska lub przy stadionie LKS Zalesianka obok Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego. W sezonie działa tu również wypożyczalnia sprzętu sportowego, która oprócz zwykłych rowerów górskich ma również na stanie specjalne rowery poziome ze wspomaganiami elektrycznymi dla osób z niepełnosprawnością. Sama trasa jest bardzo dobrze oznakowana piktogramami, a wzdłuż niej znajdują się liczne miejsca odpoczynku oraz tablice informacyjne. Prowadzona jest leśnymi stokówkami, z których rozciągają się widoki na góry **Beskidu Wyspowego**. Podczas jazdy zobaczycie m.in. Łopień, Ćwilin, Jasień, a przy dobrych widokach również Beskid Sądecki, Gorce, Pieniny i Tatry. Trasa w większości biegnie lasem po obszarze Natura 2000, poza ruchem samochodowym, więc macie też gwarantowaną ciszę i spokój ducha. Jeśli dla kogoś jazda wokół **Mogielicy** okaże się niewystarczająca i czuje się pewnie za kierownicą roweru górskiego, to proponujemy próbę zdobycie samego szczytu, na którym jest Krzyż Papieski oraz nowo otwarta stława **wieża widokowa**. Najprościej podjechać tu niebieskim szlakiem rowerowym Słopnice–Mogielica, a zjechać do przelęczki Przystopek szlakiem niebieskim lub żółtym przez Polanę Stumorgową. Niektórzy uważają, że



Oznakowanie trasy wokół Mogielicy, fot. J. Tarański

poza widokiem z wieży to właśnie stąd rozciągają się najpiękniejsze widoki w okolicy, więc mocno polecamy takie urozmaicenie wycieczki przy sprzyjającej pogodzie i dobrej widoczności. Dodatkową atrakcją turystyczną, jaką spotkacie na trasie, jest Krzyż i Obelisk Partyzancki, upamiętniający czasy, kiedy w tych okolicach spotykali się żołnierze 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej oraz Oddział Partyzancki Armii Krajowej „Wilk”.

Z informacji praktycznych:

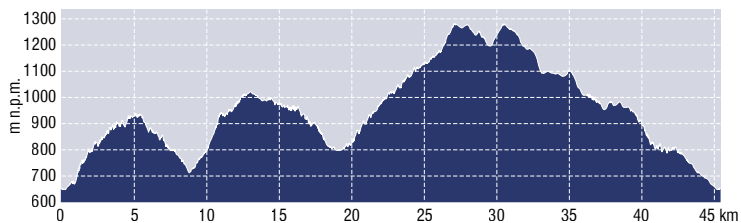
Dojazd na trasę pozostaje w zasadzie tylko samochodem, a bezpłatne parkingi oprócz tego w Zalesie-Wyrębiska są również w takich miejscach, jak: Pótrzczyki/Polana, Chyszówki, Przelęcz Słopnicka i Pod Mogielicą.



Polana Stumorgowa, fot. J. Tarański

10 NA TURBACZ (PĘTLA Z KONINEK)

☛ Ostoja Górská Koninki – Tobołów – Obidowiec – Rozdziele – Turbacz – Jaworzyna Kamienicka – Papieżówka – Przetęcz Borek – Las Niedźwiecki – Ostoja Górská Koninki ☚



długość trasy:	45 km	asfalt:	1 km	poza ruchem:	45 km
suma podjazdów:	1230 m	szuter:	0 km	boczne drogi:	0 km
suma zjazdów:	1230 m	teren:	44 km	główne drogi:	0 km

To propozycja prawdopodobnie najłatwiejszej i do tego najdłuższej pętli rowerowej, jaką można zrobić przez Gorce, z obowiązkowym ciastem i kawą w schronisku PTTK na Turbaczu. Szlak jest do zrobienia w siódle dla każdego średnio zaawansowanego, a w przypadku użycia wyciągu lub roweru ze wspomaganiem jest dostępny nawet dla początkujących. Na całej trasie nie ma specjalnie trudnych sekcji, bo większość poprowadzona jest po szerokich drogach leśnych



Ścieżka przez Halę Goryczkową, fot. J. Tarański



skala 1: 60 000

i ścieżkach po gorceńskich halach. Na Turbacz można podjechać na inne sposoby również od strony Nowego Targu, ale rekomendujemy start z Koninek z kilku powodów. Jest tu lepszy dojazd samochodem z Krakowa (ok. 1 godz. drogi „zakopianką”), a dodatkowo można skorzystać z całorocznego wyciągu krzesłkowego, pod którym poprowadzone są też trasy zjazdowe lokalnego bikeparku (Koninki Gravity Park). Dodatkowo można stąd łatwo wytyczyć taką właśnie długą, terenową pętlę po Gorcach, nie zjeżdżając z powrotem tą samą drogą. Nie jest to takie proste w przypadku startu z innego miejsca, bo pamiętajcie, że nie wszystkie szlaki piesze w Gorceńskim Parku Narodowym (GPN) są dostępne dla rowerzystów (polecamy mapę na: malopolska.szlaki.pttk.pl).

Uwaga!

Uwaga! Od 2022 r. wstęp do parku jest płatny, a z racji tego, że większość szlaków, z jakich skorzystacie, biegnie przez jego teren, obowiązkowo nabywanie bilet za pomocą aplikacji mobilnej mPay, serwisu eparki.pl lub stacjonarnie obok parkingu w Koninkach. Ponieważ będziecie się poruszać po parku narodowym, to tym bardziej pamiętajcie o złotej zasadzie każdej wycieczki na tnie natury, czyli „nie pozostawiaj śladu (leave no trace)”. Najlepszą pamiątką, jaką stąd zabierzecie, niech będą pozytywne emocje i piękne zdjęcia. Poruszając się rowerem, oczywiście ustępujecie pierwszeństwa pieszym. Pewnie większość z was zna te reguły, ale nie zaszkodzi ich przypomnieć.



Gorce widok spod Kiczory, fot. K. Bańkowski



Podjazd pod Tobołów, fot. J. Tarański

Samochód można zaparkować na sporym parkingu pod dolną **stacją ośrodka narciarskiego Koninki**, skąd rozpoczynają się też żółte znaki rowerowego szlaku na Tobończyk. Pod górną stacją kolei linowej wjeżdża się tu niesamowicie zieloną drogą leśną. Uważajcie tylko na zjazdowców, którzy raz na jakiś czas przetną wam drogę. Oczywiście jak tylko ktoś czuje się na siłach, to można pójść w ich ślady, ale polecam zatrzymać zapasy mocy, bo przed nami podjazd pod Suhorę, na której miniami obserwatorium astronomiczne, i dalej na Obidowiec.



Uwaga!

Zielony szlak pieszy idzie tu stromym podejściem, a rowerami objeżdżanie to specjalnym zakosem, mijając przy okazji dobry punkt widokowy na Pudziskach. Jeśli poczujecie zmęczenie, to polecamy krótkie odbicie do schroniska PTTK na Starych Wierchach.

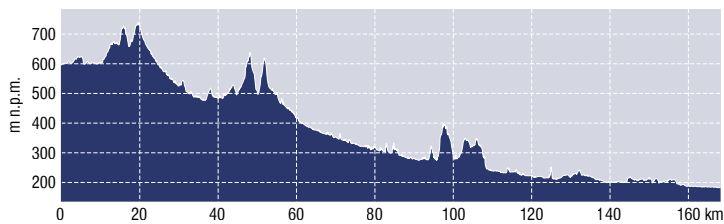
Dalsza jazda przez Rozdziele pod drzwiami głównego naszego celu, czyli **schroniska na Turbaczu**, to kwintesencja jazdy po gorceńskich halach. Sam Turbacz oprócz dobrej kuchni i noclegów gwarantuje też świetny widok na Tatry, więc celebrujcie każdą chwilę, odpoczywając pod tym najwyższym szczytem Gorców. Jeśli się okaże, że trafiliście na tłumy okupujące schronisko, zjedźcie Hałą Długą w stronę Bulandowej Kapliczki. Byle nie za szybko, bo po drodze miniecie bacówkę oraz terenową **stację edukacyjną GPN**. Od Jaworzyny Kamienickiej ślad zatacza szeroki łuk wokół doliny Kamienickiego Potoku, tak żebyście w miarę łagodnym zjazdem dotarli na Przetęcz Borek. (Uwaga! Prowadzącym stąd szlakiem żółtym można skrócić sobie wycieczkę, jadąc od schroniska). Od tego miejsca zaczną się porządne drogi leśne, od których odchodzą wytyczone ścieżki edukacyjne pozwalające jeszcze lepiej poznać tutejszą przyrodę. Skorzystacie z nich, żeby sprawnie zjechać na Polanę Oberówkę i zakończyć wycieczkę piknikiem. Jeśli jednak takie gładkie szutry kogoś znudzą, to dobrą opcją będzie wypróbowanie tego rzadko już spotykanego jednoosobowego wyciągu krzesłkowego i zapoznanie się dzięki temu z trasą zjazdową z Tobołowa.



Rowerzysta na ścieżce w Gorcach, fot. J. Tarański

11 ŚLADAMI TRASY VELORABA

Nowy Targ – Ludźmierz – Krauszów – Pyzówka – Sieniawa – Raba Wyżna – Chabówka – Rabka-Zdrój – Olszówka – Poręba Wielka – Niedzwiedz – Mszana Dolna – Kasinka Mała – Pcim – Stróża – Myślenice – Osieczany – Droginia – Kornatka – Dobczyce – Niedzów – Gdów – Nieznanowice – Książnice – Łęczkowice – Stanisławice – Mikuszowice – Uście Solne



długość trasy:	166 km	asfalt:	139 km	poza ruchem:	58 km
suma podjazdów:	1150 m	szuter:	28 km	boczne drogi:	103 km
suma zjazdów:	1560 m	teren:	1 km	główne drogi:	7 km

Trasa **VeloRaba** na większości swojej długości pozostaje wciąż na etapie planowania lub budowy. Niektóre z jej odcinków można uznać praktycznie za gotowe (Myślenice, Dobczyce, Gdów, Drwinia), a spora część kilometrów tego szlaku będzie poprowadzona po już istniejących drogach w Dolinie Raby. Jeśli dodamy do tego parę fragmentów po porządnym drogach gruntowych, to robi się gotowy przepis na



Skansen w Dobzycach, fot. K. Bańkowski



skala 1: 400 000



wycieczkę rowerową. Polecamy ją wszystkim, którzy lubią kolarstwo przygodowe, i chcą „na już” zwiedzić najlepsze atrakcje, jakie kryją doliny rzeki Raby. Jest ich tu sporo, bo poza widokami na Tatry i Beskidy można też zobaczyć np. skansen kolejowy, **zamek w Dobczycach** położony zaraz nad zaporą Zbiornika Dobczyckiego czy poleżeć na którejś z plaż gęsto rozsianych wzdłuż całej rzeki. Ślad wycieczki wiedzie praktycznie cały czas wzdłuż niej – od jej źródeł na Podtatrzu aż za Puszcze Niepołomicką, gdzie uchodzi do Wisły (i łączy z Wiślaną Trasą Rowerową).

Dla ułatwienia polecamy oczywiście jazdę z biegiem rzeki, więc do Nowego Targu najlepiej dojechać pociągiem, choć niektóre kursujące tu linie autobusowe również zabierają rowery. Można też wysiąść wcześniej na stacji w Chabówce, ale gorąco polecamy start właśnie ze stolicy Podhala, która przez ostatnie lata stała się też centrum tras rowerowych, jakie oploty całą Kotlinę Nowotarską.

Po wyjściu z dworca właściwie od razu łąpie się wspólną nitką trasy **VeloDunajec** i rowerowego **Szlaku wokół Tatr**, która śladem dawnej kolejki gładko prowadzi przez cały Bór Kombinański aż do Ludźmierza. Stąd aż do Pyzówki pojedziecie genialnymi odnogami, które powstały w ramach rozbudowy głównej nitki **Szlaku wokół Tatr**, mijając m.in. stawy w Krauszowie (polecamy na pierwszy odpoczynek). Od tego miejsca nie będzie już tak płasko, więc żeby sobie osłodzić wysiłek, odwracajcie głowę często za siebie, bo panorama Tatr, jaka się stąd rozpościera, warta jest niejednokrotnego powrotu na tę ścieżkę. W okolicach Pyzówki ma swój



Droga nad rzeką Rabą, Stróża - Pcim, fot. J. Tarański



Park Zdrojowy w Rabce-Zdrój, fot. K. Bańkowski

początek Raba, natomiast kończy się tu rowerowa sielanka. Do skansenu taboru kolejowego w Chabówce jedzie się już po normalnych drogach położonych między linią kolejową a rzeką. Kolejnym obowiązkowym przystankiem jest Rabka-Zdrój, którą warto zwiedzić zarówno z poziomu bulwarów rzeki Poniczanki, jak i ogromnego parku zdrojowego. Odcinek trasy VeloRaba, który kiedyś powstanie wzdłuż linii kolejowej do Mszany Dolnej, znacznie ułatwi kolejny fragment wycieczki. Na tę chwilę jedyną wartą zaproponowania alternatywą dla ruchliwej drogi krajowej jest jednak stroma i szutrowa jazda przez góry. Ale w końcu miało być przygodowo! Jeśli tylko będzie też sucho, to te nieliczne gruntowe fragmenty są naprawdę łatwe do przejechania. W Mszanie Dolnej natkniecie się na świeży fragment drogi rowerowej, jaki powstał wzdłuż rzeki Mszanki, i to właśnie nim dojedziecie z powrotem nad Rabę. Tu na krótkim odcinku będzie trzeba skorzystać z ruchliwej drogi wojewódzkiej, ale dość szybko uciekniecie na znacznie spokojniejsze lokalne ulice poprowadzone cały czas równoległe do rzeki oraz do Zakopanek. W miejscowości Stróża trzeba będzie podjąć decyzję. Jeśli jest bardzo sucho, można śmiało odbić za znakami czerwonego szlaku rowerowego, który prowadzi do Myślenic mocno błotnistymi drogami gruntowymi. W przeciwnym wypadku wybierzcie zaproponowane na tym śladzie alternatywne „serwisówki” drogi ekspresowej S7, które może i nie są zbyt romantyczne, ale gwarantują bardziej komfortowy dojazd, bez błota. Przy okazji jest to też odcinek Karpackiego Szlaku Rowerowego, a oba warianty doprowadzą do tego samego miejsca, czyli wiszącej kładki na tzw. Zarabiu. Kładka zawiedzie was do głównych

terenów rekreacyjnych miasta, z ciekawym parkiem, kamienistymi plażami oraz dolną stacją wyciągu krzeselkowego, który wkrótce będzie wywozić całe tabuny rowerzystów. W 2022 r. oddano do użytkowania pierwsze trasy całej sieci **Myślenice Singletracks**, jaka wkrótce opłocie pozostałe zbocza gór Chełm i Uklejna.

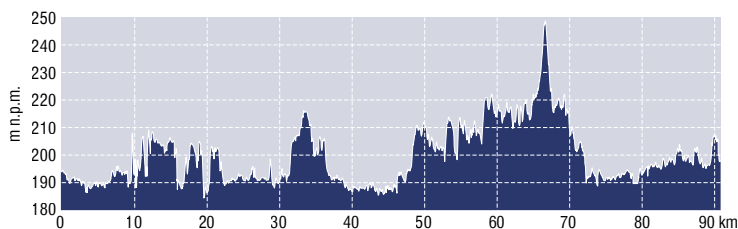
Pod mostem w Osieczanach opuszczamy komfortowe alejki nadrzeczne, tak żeby Zbiornik Dobczycki objechać zwykłymi drogami od strony Kornatki. Dostęp do jeziora jest i tak mocno ograniczony, bo jest to zbiornik wody pitnej dla Krakowa, więc pozostaje nam oglądać taflę wody właśnie z drogi. Najlepszych widoków dostarczy wzgórze zamkowe w Dobczycach, na które warto się wspiąć.

Dalsza jazda z Dobczyc do Gdowa to miks wygodnej ścieżki po wałach rzecznych, szutrówek przez rozlewiska w Niezdowie oraz małą ruchliwą drogę przez Stadniki. W Gdowie w ramach budowy tzw. Doliny Raby powstały m.in. nowe ścieżki rowerowe, więc nawijamy je oczywiście na ślad tej wycieczki. W Nieznanowicach polecamy odpoczynek nad jednym z licznych tu rozlewisk. Do wyboru będą zarówno bardziej dzikie, jak i mocno zagospodarowane – z gwarnymi plażami i dobrą gastronomią. Dojazd do skraj **Puszczy Niepołomickiej** ponownie będzie z wykorzystaniem zwykłych dróg, bo nadrzeczne ścieżki są tu jeszcze mocno nieprzejezdne i dopiero czekają na odpowiednie zagospodarowanie. Na pierwsze oznaki takich inwestycji natkniecie się w Targowisku, gdzie powstał m.in. cały kompleks rekreacyjny z nową kładką pozwalającą na przejechanie suchym kołem nad starą odnogą Raby

Na stacji kolejowej w Stanisławicach można podjąć decyzję o powrocie pociągiem do Krakowa lub o dalszej jeździe w stronę ujścia Raby do Wisły (25 km). Jeśli zdecydujecie się na tę drugą opcję, to będą na was czekać genialne drogi przez Puszcze Niepołomicką z Drogą Królewską na czele, a przy tajemniczej Górze św. Jana w Miłkuszowicach pojawią się na sam koniec wyprawy pierwsze oznakowania trasy VeloRaba. Ostatnie 10 km wycieczki prowadzi bowiem po szutrowej koronie wałów rzeki. W Uściu Solnym kończycie podróż wizytą na tutejszym rynku, który pełnił historycznie ważną rolę na wiślanym szlaku solnym. Obecnie jest ważnym skrzyżowaniem tras i szlaków rowerowych. Możecie stąd wygodnie wrócić do Krakowa **Wiślaną Trasą Rowerową** (50 km) lub – odrobinę bardziej przygodowo – szlakiem EnoVelo do Brzeska/Sterkowca (35 km) albo łącznikiem „Sal de Bochezna” do Bochni (22 km).

12 SZLAK BURSZTYNOWY Z MODYFIKACJAMI

☛ Bogumiłowice – Ostrów – Gosławice – Dwudniaki – Brzeźnica – Wola Radłowska – Borzęcin – Rudy-Rysie – Okulice – Bogucice – Mikuszowice – Gawłówek – Kłaj – Szarów – Niepołomice – Przylasek Rusiecki – Kraków / Nowa Huta (most Wandy) ☚



91 km

270 m

gravel

długość trasy: 91 km asfalt: 45 km poza ruchem: 50 km

suma podjazdów: 270 m szuter: 45 km boczne drogi: 40 km

suma zjazdów: 270 m teren: 1 km główne drogi: 1 km

Kraków z Tarnowem łączą już dwie porządne opcje przejazdu rowerowego. Można do tego celu użyć szerokiego tuku poprowadzonego po wałach rzecznych, czyli kombinacji **Wiślanej Trasy Rowerowej (WTR)** z **VeloDunajec** (110 km). Można też z WTR zjechać na wysokości Woli Batorskiej i użyć trasy VeloMetropolis (85 km). Jej celem było zresztą połączenie tych dwóch największych małopolskich miast jak najszybszą magistralą „rowerową”, wykorzystującą do tego m.in. drogi



Zjazd z wałów wiślanych na Przylasek Rusiecki, Szlak Bursztynowy Greenway, fot. J. Tarański



skala 1: 300 000



serwisowe autostrady A4. Założenie proponowanej wycieczki (91 km) było proste: znaleźć „gravelowy” ślad pomiędzy Tarnowem a Krakowem, który nadal będzie zapewniał wygodną jazdę po płaskim, ale przy okazji jak najmniej będzie wyjeżdżał z lasów, co pozwoli się cieszyć z każdego kilometra porządnych szutrów pod kołami. Trasa w sporej części wykorzystuje przebieg **Szlaku Bursztynowego Greenways**, stąd nazwa tej wyprawy.

Polecamy wystartować ze stacji kolejowej w Bogumiłowicach, chyba że chcecie jeszcze zwiedzić centrum Tarnowa, z którego na most w Ostrowie można dojechać właśnie po VeloMetropolis. Nie rozpędzajcie się jednak zbyt na wałach trasy VeloDunajec, bo dość szybko z nich zjedziecie, aby wykorzystać nowy, asfaltowy łącznik, którym wygodnie można teraz dojechać przez Gosławice do Lasów Wierchostawicko-Radłowskich. Zanim pochłoną was doskonałe szutrowki poprowadzone przez te lasy, proponujemy dłuższą przerwę w tych okolicach. Można tu m.in. zwiedzić dom rodzinny oraz muzeum Wincentego Witosa lub rekreacyjnie poleżeć nad którymś z licznych tu stawów i kąpielisk (Dwudniaki, Trzydniaki lub położona trochę bardziej na północ Riviera Radłowska). Bardzo ciekawa jest też ścieżka edukacyjna ze specjalnie wybudowanymi pomostami, która rozpoczyna się na polanie obok tutejszej leśniczówki. Rezerwat przyrody Lasy Radłowskie jest też miejscem, gdzie chronione są szafrany spiskie, czyli tak popularne w Karpatach fiołkowe krokusy. Jest to też ponoć najdalej wysunięte na północ miejsce w Europie, gdzie rosną te kwiaty.

Niebieski szlak rowerowy z Brzeźnicy wykorzystuje chyba najlepszą drogę, jaka jest możliwa przez te lasy. Widok wieży kościoła



Stawy w Lasach Radłowskich, fot. J. Tarański



Kraków Przystań Rusiecki, fot. K. Bańkowski

w Borzęcinie, która pojawi się na horyzoncie, oznacza krótką przerwę i chwilowy wjazd do cywilizacji, więc warto tu stanąć na krótki postój i zakupy. Jeśli spodoba się wam krótki fragment po wąskiej drodze wzdłuż brzegów rzeki Uszwicy, to zapamiętajcie nazwę szlaku EnoVelo, którym da się sympatycznie przejechać z Brzeska do Uścia Solnego. Wy skorzystacie tu jednak z zielonych znaków **Szlaku Bursztynowego Greenways**. Będziecie się go mocno trzymać już od Borzęcina aż do końca wycieczki, choć będzie jeszcze parę „gravelowych” modyfikacji.

W miejscowości Sołtysie polecamy wdrapać się na obwałowania stawów rybnych i zrobić tu sobie szybki postój. Od Bratucic przez Okulice aż po skraj Puszczy Niepołomickiej wykorzystacie odcinek VeloMetropolis / EuroVelo 4. Szlak jest tu poprowadzony zarówno po lokalnych drogach, jak i po szutrowych obwałowaniach rzeki Raby. Klimatyczną, wąską kładką w Mikłuszowicach przekroczycie rzekę Rabę i zaraz za nią porzucicie znaki i wygodne asfalty VeloMetropolis, tak żeby całość **Puszczy Niepołomickiej** przejechać jednak bardziej terenowo, z wykorzystaniem m.in. Drogi Królewskiej. To właśnie tą drogą dawni królowie jeździli kiedyś na polowania z zamku w Niepołomicach do leśniczówki w Poszynie. Obecnie mieści się tu zamknięta hodowla żubrów, a wycieczka prowadzi dokładnie wzdłuż betonowych ogrodzeń tego terenu. Jest tu parę wyższych skarp, które można wykorzystać, żeby zajrzeć do środka, i ponoć nielicznym udało się z nich upolować wzrokiem te majestatyczne zwierzęta.

Trzymając się dość restrykcyjnie „szutrowych” założeń, ślad prowadzi do kolejnej części puszczy przez Szarów. Można przejechać też przez tzw. Wielkie Błoto, ale nazwa tego obszaru mówi sama za siebie. Z lasów

wyjedziecie w Niepołomicach, gdzie oprócz przerwy na jedzenie można również zaglądnąć pod tutejszy zamek oraz park, jaki się za nim rozciąga. Stąd można wrócić do Krakowa albo trzymając się prawego brzegu Wisły, którym prowadzi wspólna nitka WTR/VeloMetropolis, albo można skorzystać z przejazdu lewym brzegiem, co dostarczy więcej przygód. Wybieracie oczywiście to drugie i kierujecie się na most na ul. Brzeskiej (DK75). Szutrowo-gruntowe wały doprowadzą was aż do Przylasku Rusieckiego, gdzie będzie szansa przejechać się pomiędzy licznymi zbiornikami wodnymi, które powstały tu po zalaniu dawnych wyrobisk żwirowni. Zbiornik nr 1 przeszedł w 2021 r. ciekawą metamorfozę, która przeobraziła go w bogato wyposażone miejsce wypoczynku z plażami, pomostami i placami zabaw. Dzięki temu można go teraz śmiało objechać dookoła „o suchym kole”, więc polecamy go jako alternatywę i kolejne miejsce na odpoczynek.

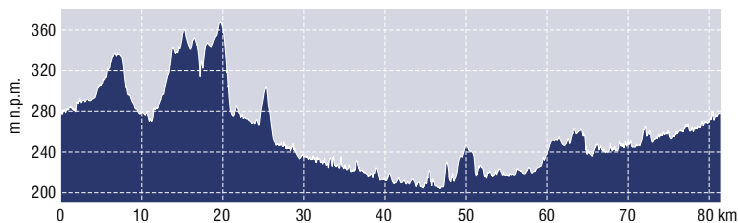
Dalszy przejazd od Branic do Krakowa prowadzi przez najbardziej odludne zakamarki Nowej Huty. Z jednej strony macie tu dworek Braniczki z siedzibą **Muzeum Archeologicznego**, a z drugiej liczne przemysłowe składowiska, oczyszczalnię ścieków Kujawy i przemysłowe sąsiedztwo kombinatu metalurgicznego. W przypadku deszczu fragment od kanału Kujawy do ekospalarni proponujemy objechać jednak ciągiem pieszo-rowerowym wzdłuż ul. Igołomskiej. Oba warianty spotkają się na szutrowym łączniku, którym przejedziecie pod mostem S7 od ul. Giedroycia do ul. Na Niwach. Trzymając się dalej oznakowań Szlaku Bursztynowego, można dotrzeć wzdłuż Łąk Nowohuckich do Placu Centralnego. Ślad wycieczki prowadzi tu jednak przez Lasek Mogiński do mostu Wandy, w którego okolicach złapiecie już asfaltowe wały WTR/EV4 i nimi można dotrzeć do śródmieścia.



Zamek w Niepołomicach, fot. K. Bańkowski

13 DO SŁOŃCA – WYŻYNA MIECHOWSKA I OKOLICE

➡ Miechów – Bukowska Wola – Góry Miechowskie – Dostońce – Raclawice – Radziemice – Rzędowice – Gniazdowice – Opatkowice – Proszowice – Niegardów – Waganowice – Słomniki – Januszowice – Smroków – Przewalce – Miechów ⬅



80 km

520 m

gravel

długość trasy:	80 km	asfalt:	77 km	poza ruchem:	5 km
suma podjazdów:	520 m	szuter:	3 km	boczne drogi:	74 km
suma zjazdów:	520 m	teren:	0 km	główne drogi:	1 km

Wyżyna Miechowska zazwyczaj kojarzy się wszystkim z jednorodnym widnokreślami pól uprawnych, oglądanym zazwyczaj zza szyby samochodu sunącego po DK7. Ta wycieczka jest propozycją, która trochę ma to wrażenie odczarować i pokazać, że pomiędzy tymi polami kryją się liczne tajemnice. Najlepiej je odkryć właśnie na rowerze. W zestawie znajdziecie m.in. nową trasę rowerową wybudowaną w śladzie dawnej kolejki wąskotorowej, Panoramę Raclawicką podziwianą na



Kąpielisko w Januszowicach, fot. J. Tarański



skala 1: 110 000



żywo z wieży widokowej, stare młyny w zakamarkach dolin rzecznych, a dla koneserów nawet winnicę i hotele SPA. Fani inwestycji drogowych oraz pociągów też będą zadowoleni, bo ślad przetnie nowe oraz nadal budowane odcinki trasy ekspresowej S7, a od **Słomnik** do **Miechowa** poprowadzi ściśle wzdłuż linii kolejowej. Takie wykorzystanie dróg wijących się wśród Szreniawy oraz potoku Ścieklec sprawi, że wycieczka – mimo swojego kilometrażu – nie ma zbyt wielu przewyższeń. Trasa prawie cały czas prowadzi po drogach asfaltowych, choć parę odcinków szutrowych też się trafi, stąd rekomendacja roweru turystycznego lub gravelowego.

Start ze stacji kolejowej w Miechowie, więc sugerowanym środkiem transportu jest tu oczywiście pociąg (podróż z Krakowa zajmuje ok. 40 min). Można też dotrzeć tu samochodem trasą S7 i zaparkować na obszernym parkingu obok stacji lub w okolicach zrewitalizowanego parku miejskiego. Ulicą Podmiejską szybko dotrzecie do nowej trasy rowerowej, którą wybudowano w śladzie dawnej Jędrzejowskiej Kolei Dojazdowej, która na tym odcinku kursowała jeszcze 30 lat temu od Charsznicy do Kocmyrzowa. Na niektórych częściach tej linii powstały już trasy rowerowe EuroVelo 11 (Lekszyce–Konieczmosty), a kolejne dopiero czekają na realizację, tak żeby kiedyś można było nią dotrzeć z Krakowa do Kielc, z odbiciem m.in. na Miechów.

Jeśli jesteście ciekawi pełnej historii tej linii, to polecamy przy wiadukcie kolejowym skręcić w kierunku lasu Chodówki, gdzie na tę chwilę trasa kończy się jeszcze na ślepo, za to z miejscem odpoczynku i tablicami informacyjnymi. Nasza wycieczka zakłada



Wyżyna Miechowska, fot. K. Bańkowski

jazdę tylko wycinkiem tej trasy, która dawnymi torowiskami przecina na płasko cały Miechów i wspina się łagodnie w stronę Bukowskiej Woli. Kierujcie się na widoczne z daleka potężne wiatraki stojące na szczytach Gór Miechowskich. Na pytanie, czy faktycznie można nazwać ten teren górami, odpowiedzą wam wasze nogi, ale wyżynny charakter tych obszarów powoduje, że nudy w krajobrazie nie ma. Formę i szerokość opony sprawdzicie zwłaszcza podczas dojazdu pod wieżę widokową w miejscowości **Dostońce**. Z jej tarasu rozpościera się sielankowa panorama na **Ractawice**, które były swego czasu miejscem jednego z najważniejszych wydarzeń militarnych i społecznych w historii Polski. Więcej o tym będzie można się dowiedzieć po szybkim zjeździe w kierunku głównych symboli bitwy pod Ractawicami, czyli pod pomnik Bartosza Głowackiego oraz pamiątkowy kopiec Kościuszki w Janowiczkach. Możecie się tu pokręcić dłużej, bo warta zwiedzenia jest też willa Waleggo Sławka i zespół dworski, a niedaleko jest też hotel SPA z całkiem dobrą restauracją.

Kolejne 20 km do Proszowic to będzie cały czas płaska i przyjemna jazda, bo poprowadzi nas wąskimi i pustymi dróżkami przez okoliczne wioski, praktycznie cały czas wzdłuż rzeki Ścieklec. W zasadzie jest to gotowa do wykorzystania trasa rowerowa, o której mało kto wie, a jest asfaltowa, płaska i ze znikomym ruchem samochodowym. Przy okazji zbiera na swoim śladzie stare młyny, które warte są oglądnięcia, zwłaszcza w **Rzędowicach** oraz **Gniazdowicach**. Rzeki będą wam towarzyszyć aż do końca wycieczki. Ścieklec pożegnacie w parku miejskim

w **Proszowicach**, ale zamienicie go od razu na rzekę Szreniawę. Może nie tak od razu, bo w Proszowicach warto coś przekąsić oraz odwiedzić tutejsze zabytki. Fanom militariów polecamy wizytę w nowej izbie regionalnej, w której przekonacie się, ile schronów z czasów II wojny światowej skrywają te okolice.

W niedalekiej przyszłości powstanie tu też nitka trasy EuroVelo 11, o której była mowa we wstępie, ale obecnie, trzymając się płaskiej doliny rzeki Szreniawy, wróćcie aż do **Słomnik**. Miasto to odżyło po otwarciu w 2021 r. nowego odcinka S7, gdy większość ciężkiego ruchu samochodowego wyparowało z centrum. Dzięki temu można już na spokojnie przeciąć główną ulicę Kościuszki, zajrzeć na tutejszy rynek i potem dotrzeć do stacji kolejowej świeżą drogą rowerową przez błonia. Tu można zakończyć wycieczkę, ale jeżeli spodobał się wam klimat jazdy dolinami rzecznyymi przez **Wyżynę Miechowską**, to polecamy domknąć pętlę i dojechać w takich okolicznościach przyrody z powrotem do Miechowa. Do pociągu zawsze będzie jeszcze okazja wskoczyć, bo ostatni odcinek trasy pobiegnie praktycznie cały czas wzdłuż czynnej linii kolejowej, co zagwarantuje też płaski przebieg finiszu wycieczki. Większość dróg biegnących przy kolei jest asfaltowa, a nieliczne szutrowe odcinki znikają powoli, m.in. dzięki budowie nowej drogi ekspresowej S7. Będzie zresztą okazja przejechać się pod jednym z najdłuższych wiaduktów, jaki powstał w ramach tej inwestycji w Szczepanowicach. Od dołu robi on zdecydowanie większe wrażenie niż oglądany z okien samochodu. Zgodnie zresztą z zapowiedziami – Wyżynę Miechowską warto poznać właśnie z perspektywy roweru.



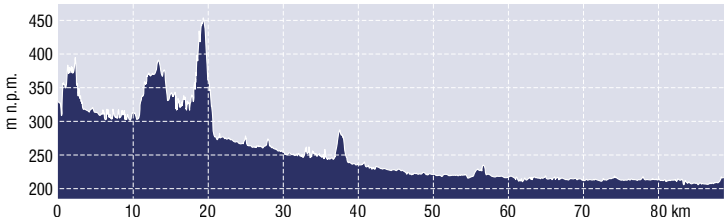
Miechów, fot. J. Krawczyk



Ścieżka rowerowa w śladzie dawnej linii kolejowa Charsznica Wąskotorowa – Kocmyrzów Wąskotorowy, fot. J. Tarański

14 ŚLADAMI TRASY VELOSKAWA

Sucha Beskidzka Zamek (PKP) – Zembrzyce – Łekawica – Zagórze – Gołębiówka – Świnna Poręba – Jarosławice – Wadowice – Witanowice – Wozniki – Grodzisko – Trzebieńczyce – Palczowice – Smolice – Spytkowice – Łączany – Chrzastowice – Jaśkowice – Facimiech – Zelczyna – Kopanka – Skawina (PKP)



88 km

500m

gravel

długość trasy:	88 km	asfalt:	82 km	poza ruchem:	26 km
suma podjazdów:	500 m	szuter:	3 km	boczne drogi:	60 km
suma zjazdów:	610 m	teren:	3 km	główne drogi:	2 km

W 2021 r. powstały w **Wadowicach** pierwsze utwardzone kilometry trasy **VeloSkawa**, a na kolejnych kilkudziesięciu kilometrach kończą się prace związane z projektowaniem i zbieraniem stosownych pozwoleń. Stąd pomysł, jak przejechać śladami rzeki Skawy „na już”. Ślad poprowadzony jest z wykorzystaniem gotowych fragmentów szlaku, a na pozostałych odcinkach po szutrowych ścieżkach oraz zwykłych drogach z możliwym intensywnym ruchem samochodowym



Zamek w Suchoj Beskidzkiej, fot. Muzeum Miejskie w Suchoj Beskidzkiej



skala 1: 160 000



oraz solidnymi przewyższeniami (najgorzej jest pod tym kątem między Suchą Beskidzką a Jaroszewicami). Wycieczka obejmuje też wszystkie asfaltowe ścieżki trasy rowerowej wzdłuż Kanału Łączany. Zupełnie nową jakością prowadzi ona ruch z Jaškowic do Skawiny, równolegle do przebiegu Wiślanej Trasy Rowerowej (WTR) wytyczonej tu po zwykłych drogach. Ślad wycieczki będzie też na bieżąco aktualizowany o kolejne odcinki oddawane do użytku, więc odsyłamy zawsze po aktualny GPX na stronę narowery.visitmalopolska.pl/pl_PL/veloskawa.

Po wyjściu z pociągu warto rozpocząć wycieczkę od wizyty w słynnej karczynie „Rzym”, gdzie nadal oczywiście można się posilić, sprawdzając przy okazji, na ile nawiązuje ona klimatem do legendy o Panu Twardowskim. Warto też zobaczyć z bliska Mały Wawel, czyli **zamek w Suchej Beskidzkiej**, gdzie swoją siedzibę ma też muzeum miejskie oraz punkt informacji turystycznej. Za chwilę będzie też okazja spojrzeć na tę rezydencję z trochę innej perspektywy, bo po przekroczeniu wąską kładką rzeki Skawy nastąpi krótka, lecz stroma wspinaczka na dostępną tu drogę stokową. Jest też opcja podejścia stąd na platformę widokową, z której są jeszcze lepsze widoki na dolinę rzeki i górujące nad nią Pasma Jałowickie Beskidu Makowskiego. Cały najbliższy odcinek aż do Zembrzyc będzie mocno terenowy, a w okolicach mostu nad drogą wojewódzką może być też podmokły po intensywnych opadach, bo droga zjeżdża tu nad samą rzekę. Jeśli chcecie go ominąć, można też wysiąść na stacji kolejowej Zembrzyce i dopiero stąd rozpocząć jazdę wzdłuż Jeziora Mucharskiego. Rowerzyści mogą skorzystać z dostępnych tu lokalnych dróg, które widać miejscami

bardzo stromo po okolicznych wzgórzach, stanowiących naturalne ściany zbiornika. Wjazd na koronę zapory w Świnnej Porębie możliwy jest od niedawna w weekendy, ale imponujący widok na ten obiekt inżynierski będzie mieć też podczas zjazdu z Gotębiówki. Do końca 2023 r. powstanie też nowy fragment VeloSkawa od stóp zapory do ujścia Ponikiewki do Skawy, ale do tego czasu przez najbliższy 1 km czeka nas jazda po DK28. Mimo że są tu pobocza, to pewnie każdy z ulgą wykona ostry skręt w prawo zaraz za mostem na Ponikiewce i opuści ruchliwą drogę krajową. Tu zaczyna się pierwszy gotowy odcinek trasy VeloSkawa o długości 3 km, który ciągnie się do Stadionu Miejskiego „Skawa”. Drogę wybudowano w śladzie dawnej linii kolejowej Wadowice–Skawce, rozebranej w ramach budowy zbiornika wodnego. Na wadowicki rynek oraz słynne papieskie kremówki dojedziecie ul. Lwowską, która po rewitalizacji dorobiła się całkiem wygodnych pasów rowerowych. Miasto Wadowice opuszczacie za dworcem kolejowym i – patrząc na razie tęsknym wzrokiem na niezagospodarowane wały – dojeżdżacie lokalnymi drogami do Zatora, poprowadzonymi równolegle do nieczynnej linii kolejowej oraz rzeki Skawy. Śmiało możecie tu zrobić skok w bok i odpocząć nad którymś ze stawów w Tomicach. Ich obecność to też znak, że za chwilę wjedziecie w tzw. Dolinę Karpia, którą najlepiej zwiedzić przeznaczonym do tego szlakiem rowerowym. Jego duża pętla (87 km) pozwoli zobaczyć resztę zakamarków powiatów oświęcimskiego i wadowickiego (nie tylko tych „wodnych”). Kolejną ciekawą propozycją na urozmaicenie sobie wycieczki wzdłuż Skawy (zapewniająca przy okazji najlepszy wjazd do centrum Zatora i licznych parków rozrywki) jest skorzystanie z równoległego, czarnego szlaku, jaki wiedzie porządnymi szutrówkami przez wszystkie rozlane stawy między dworem w Graboszczykach a zamkiem w Zatorze

(w oczekiwaniu na budowę porządną kładkę polecamy na razie skręt na drogę Grodzisko–Myto i skorzystanie z mostu na DK28). Zawsze możecie też trzymać się ściśle śladu tej wycieczki, objechać Zator bokiem i dotrzeć spokojnymi drogami do Palczowic. W przyszłości wyjedziecie gdzieś w tych okolicach na wały rzeki Skawy i pojedziecie porządną trasą do jej ujścia do Wisły. Obecnie pozostaje wam skorzystać z lokalnych dróg poprowadzonych przez malownicze stawy i obok renesansowego **zamku w Spytkowicach**. Dojedziecie tak aż w okolice Łączany, gdzie na krótką chwilę wdrapiecie się na wały wiślane. Przejazd przez tę wieś warto wykorzystać na odpoczynek, bo są tu sklepy, gastronomia i miejsce odpoczynku rowerzystów wybudowane w ramach budowy tras VeloMałopolska obok przystani kajakowej. Kiedyś będzie tu też start trasy rowerowej poprowadzonej wzdłuż całego Kanału Łączany–Skawina, ale teraz czekamy jeszcze na budowę odcinka na terenie gminy Brzeźnica. Zaraz za zaporą łapiecie po prostu ślad **Wiślanej Trasy Rowerowej** i nią dojeżdżacie aż w okolice promu rzeczno Brzeźnica–Czernichów. Tu zjeżdżacie z wałów i przyjemnym łącznikiem (ul. Lipowa) docieracie do gotowych odcinków nowej trasy nad Kanałem Łączany. Przed nami ok. 10 km jazdy w iście holenderskim stylu, a ślad Wiślanej Trasy Rowerowej łapiemy z powrotem na moście w Kopance. Dojazd do Krakowa proponujemy właśnie za pomocą WTR (śląd na narowery.visitmalopolska.pl/wislana-trasa-rowerowa), natomiast waszą wycieczkę kończycie na stacji kolejowej w Skawinie, do której docieracie, jadąc wzdłuż rzeki Skawinki. Zanim wskoczycie do pociągu, polecamy jeszcze zwiedzić rozległy park miejski położony wzdłuż rozlewisk Skawinki i wrócić przez tutejszy rynek na dworzec.



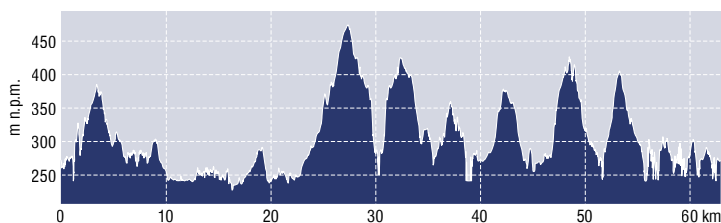
Jezioro Mucharskie, fot. S. Rakowski



Sucha Beskidzka, Bursztynowy Szlak Greenways, fot. J. Tarański

15 WOKÓŁ JEZIORA ROŻNOWSKIEGO

☛ Bartkowa – Rożnów – Tropie – Witowice – Rąbkowa – Tabaszowa – Znamirówice – Tęgoborze – Biała Woda – Kurów – Dąbrowa – Zbyszycze – Sienna – Gródek nad Dunajcem ☚



długość trasy:	63 km	asfalt:	61 km	poza ruchem:	6 km
suma podjazdów:	1560 m	szuter:	2 km	boczne drogi:	55 km
suma zjazdów:	1560 m	teren:	0 km	główne drogi:	2 km

Jeszcze trochę musimy poczekać, zanim pojedziemy wygodną trasą rowerową **VeloDunajec** na odcinku wzdłuż brzegów Jeziora Rożnowskiego. Na tę chwilę można jedynie zaproponować objazd tych terenów po zwykłych drogach w ruchu ogólnym i ze sporymi przewyższeniami. Niemniej każdemu, kto podjazdy i kolarstwo przygodowe traktuje jako warunek konieczny dobrej wycieczki rowerowej, polecamy objazd Pogórza Rożnowskiego właśnie w takiej propozycji



Velo Dunajec Jezioro Rożnowskie, fot. K. Bańkowski



skala 1: 70 000



gravelowo-filmowej pętli wokół jeziora. Wycieczka jest nie tylko genialna widokowo i prowadzi przez scenografię wyjętą z kadru kilku polskich filmów, lecz przy okazji zahacza też o świetne winnice oraz największy na świecie most wybudowany rękami jednego człowieka. Zachęceni? To dodam jeszcze, że mimo zalecanych tu szerszych opon trasa jest w większości asfaltowa, a krótkie odcinki szutrowe łatwo można objechać alternatywnymi drogami.

Start polecamy np. z parkingu w Bartkowej z genialnym widokiem na jezioro. Pierwszy podjazd będzie dobrą rozgrzewką, którą warto przerwać, gdy będziecie mijać ruiny zamku Zawiszy Czarnego w drodze nad zaporę w Rożnowie. Wjazd na koronę zapory nie jest niestety możliwy, ale i tak warto tu przyjechać, żeby zobaczyć jezioro z tej perspektywy. Podczas powrotu i zjazdu na Roztoki nie przegapcie kolejnych atrakcji historycznych, czyli dworu Stadnickich oraz ruin tzw. **dolnego zamku w Rożnowie**. W międzyczasie przekonacie się, że jezioro właśnie się zamieniło w regularną rzekę. Dopiero na wysokości malowniczego kościoła w Tropiu znowu nabierze ono szerokości, rozlewając się w postaci Jeziora Czchowskiego. Z jednej strony jest ono ograniczone zaporą elektrowni wodnej, a z drugiej – stromym brzegiem z majestatycznym zamkiem Tropsztyn. Polecamy zobaczyć go właśnie z tej perspektywy i zawrócić potem na kładkę pieszo-rowerową, która zagrała specjalną rolę w filmie „Twarz”. Kładka ma już swoje lata, więc trzeba jechać po niej ostrożnie, ale cały czas zapewnia idealny skrót do Witowic. Tu jeszcze przez moment będzie płasko, bo będziecie się trzymać brzegów Dunajca i dopiero w miejscowości



Velo Dunajec Jezioro Rożnowskie, fot. K. Bańkowski

Bilsko zacznie się wspinaczka pod Ostrą Górę. Już sama nazwa świadczy o tym, że lekko nie będzie, a w Tabaszowej dodatkowo straci się całą wykręconą wysokość w trakcie zjazdu nad brzegi jeziora. Tu znajduje się kolejna z filmowych atrakcji, czyli wyciągnięta daleko na brzeg barka „Uroczysko”, której użyto w scenografii do filmu „Boże Ciało”. Kto wie – być może ktoś znowu zrobi z niej działającą knajpkę, ale na razie od wielu lat przyciąga ona właśnie swoim opuszczonym klimatem. Z powrotem wjazd wiedzie tą samą drogą, więc jak ktoś chce oszczędzić siły, to może tę atrakcję opuścić, tak żeby zachować ją na kolejny, tym razem już obowiązkowy, punkt wycieczki. Przed wami najbardziej szutrowy odcinek zakończony przejazdem przez kamienny most w Znamiórowicach. Polecamy wczytać się w jego fascynującą historię wyrytą na pamiątkowym kamieniu i zejść na dno jaru, żeby zobaczyć, jak wiele uporu miał jego budowniczy – Jan Stach. Pomyślcie o tym podczas kolejnych podjazdów, w szczególności po odbiciu w Tęgoborzach na wieś Białawoda, na którą warto się wspiąć z dwóch powodów. Omija się dzięki temu spory odcinek ruchliwej DK75, a przy okazji przejeżdża się przez genialne sady z widokiem na jezioro. Jazdy po krótkim odcinku „krajówki” i tak się nie uniknie, ale dzięki nowemu mostowi, który oddano do użytku w 2021 r., przejazd do Kurowa jest teraz o wiele mniej stresujący. Jest na nim szeroki ciąg pieszo-rowerowy, a ze starej, wąskiej przeprawy, którą rozebrano, pozostawiono tylko jej przyczółki. Zaraz za nowym mostem skręćcie w lewo i uciekajcie od głośnego towarzystwa samochodów, by zacząć wspinaczkę na Dąbrowę. Zalecamy spokojną jazdę z częstymi przerwami i oszczędne



Pamiątkowy kamień na Moście Stacha w Znamiórowicach, fot. J. Tarański

gospodarowanie siłami. Przed wami jeszcze jeden zjazd praktycznie nad brzeg jeziora i następujący po nim mozolny podjazd. Tym razem po to, żeby wyciągnąć nogi na tarasie obowiązkowej pozycji **Małopolskiego Szlaku Winnego**, czyli winnicy Gródek. Nawet jeśli ktoś nie jest koneserem wina, to warto tu zajrzeć dla tego widoku. Zobaczycie porośnięte winoroślami zbocza opadające nad rozlewiska Dunajca, tworzącego początki Jeziora Rożnowskiego. Podjazd ze Zbyszyc do drogi wojewódzkiej DW975 może być ciężki po takim wypoczynku, ale rozglądajcie się intensywnie w obie strony, bo przy dobrej widoczności można stąd zobaczyć nawet i Tatry.

Końcowy fragment wycieczki to jazda po ruchliwej w sezonie drodze wzdłuż brzegów jeziora, ale z racji tego, że jest to zarówno kolarski klasyk, jak i propozycja objazdowa dla VeloDunajec, kierowcy są przyzwyczajeni do dużej liczby rowerzystów. W ostatnich latach fragment przez sam Gródek nad Dunajcem zyskał parę kilometrów może nie idealnej, ale wydzielonej infrastruktury pieszo-rowerowej. Możecie jej użyć, żeby bez pośpiechu przejechać przez gwarny latem kurort i poobserwować jezioro z charakterystyczną Małpią Wyspą.

Informacje dodatkowe:

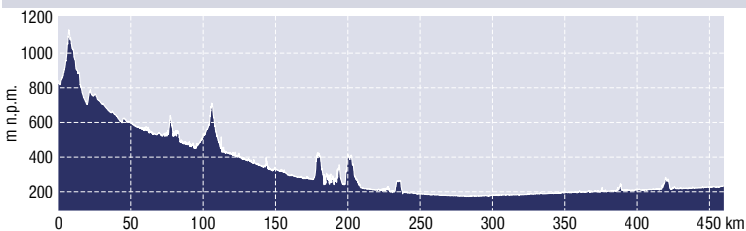
W razie wyboru opcji dojazdu rower + pociąg, można dotrzeć nad jezioro jadąc np. z Nowego Sącza po propozycji objazdowej dla trasy VeloDunajec.



Winnica Gródek, fot. K. Bańkowski

16 VELODUNAJEC + WIŚLANA TRASA ROWEROWA

☛ Zakopane – Gubałówka – Nowy Targ – Niedzica – Sromowce Niżne – Leśnica (SK) – Szczawnica – Krościenko nad Dunajcem – Stary Sącz – Nowy Sącz – Wielogłowy – Gródek nad Dunajcem – Zakliczyn – Zgłobice – Bogumiłowice – Biskupice Radłowskie – Wietrzychowice – Uście Solne – Niepołomice – Kraków – Tyniec – Skawina – Kamień – Oświęcim ☚



440 km

2460m

szosa

długość trasy:	440 km	asfalt:	439 km	poza ruchem:	215 km
suma podjazdów:	2460 m	szuter:	1 km	boczne drogi:	220 km
suma zjazdów:	3000 m	teren:	0 km	główne drogi:	5 km

Najdłuższa pozycja w przewodniku, skrojona specjalnie pod wąskie opony rowerów szosowych i prowadząca po wszystkich już gotowych odcinkach **VeloDunajec** oraz po małopolskim fragmencie **Wiślanej Trasy Rowerowej (WTR)**. Gwarantowana nawierzchnia 100% „twarda”, bo ślad omija praktycznie wszystkie drogi, które są dopiero planowane, w budowie lub w remontach. Dzięki temu przejeździe przez całą Małopolskę (i kawałek Słowacji), trzymając się porządnym



VeloDunajec, przy Jeziorze Czorsztyńskim, fot. K. Bańkowski



skala 1: 700 000

S Ł O W A C J A



ścieżek rowerowych wybudowanych w ciągu ostatnich kilku lat. Brakujące lub szutrowe odcinki objedziecie w większości za pomocą lokalnych dróg, o jak najmniejszym natężeniu ruchu samochodowego. Jeśli jednak nie chcecie pomijać tych szutrowych fragmentów obu tras (łącznie np. 10 km odcinkiem słowackiej części Przełomu Dunajca), to odsyłamy na stronę visitmalopolska.pl, gdzie znajdziecie aktualne „turystyczne” ślady GPX. Wszystkie są też na bieżąco uaktualniane o kolejne odcinki oddawane do użytku.

Wyprawę polecamy zacząć od stacji kolejowej w **Zakopanem**, skąd od razu kierujemy się nie za znakami trasy VeloDunajec, lecz w stronę mozolnego podjazdu przez Salamandrę na **Gubałówkę**. Polecanie szosowcom wjazdu na górę za pomocą kolejki linowo-terenowej brzmi co najmniej jak świętokradztwo, ale w razie czego pamiętajcie, że jest taka możliwość. Karą za ewentualne skorzystanie z niej w sezonie letnim będzie konieczność przeciskania się pomiędzy potokami ludzi przelewającymi się po popularnej „Gubie”. Po opuszczeniu jej grani zaczyna się fenomenalny i długi zjazd do Cichego, pełny widoków zarówno na panoramę Tatr za naszymi plecami, jak i masyw Babiej Góry oraz Gorce przed nami. Jeśli wybralibyście się tu początkiem wiosny, to macie gwarantowany przejazd przez krokusowe pola, przez które prowadzą wąskie nitki lokalnych drózek. Po krótkim podjeździe pod **Chochołów** dalej czeka was delikatny zjazd aż do Nowego Targu. Skorzystacie przy tym z rowerowego **Szlaku wokół Tatr**, który na tym odcinku wiedzie po śladzie dawnej kolejki.



Kładka na Popradzie, Stary Sącz, fot. K. Rogoziński



VeloDunajec, widok na Jezioro Czorsztyńskie, Frydman, fot. J. Tarański

Pamiętajcie o obowiązkowym postoju na odnowionej **stacji Podczerwone**, która teraz obsługuje sunące tędy składy rowerzystów.

Przejazd przez **Nowy Targ** można ostodzić sobie wizytą w słynnej lodziarni na tutejszym rynku, ale można też od razu odbić w rejonie lotniska na trasę VeloDunajec, którą z biegiem rzeki zjedziecie aż do **Jeziora Czorsztyńskiego**. Z racji tej, że wycieczkę polecamy szosowcom, proponujemy przeprawę tym bardziej stromym, południowym brzegiem zbiornika, z przejazdem po zaporze bocznej we **Frydmanie** oraz ikonicznym już podjazdem i zjazdem czerwoną wstęgą z **Falsztyna** w stronę **Niedzicy**.

Po obowiązkowej przerwie na zwiedzanie **zamku Dunajec** oraz fotce na **zaporze wodnej** kierujecie się za znakami trasy aż do Sromowiec Niżnych i kładki, którą wjedziemy na ok. 10 km na **Słowację**. Podjazd na Lesnické Sedlo oprócz gwarantowanych widoków na Pieniny daje też szansę na ostatni tak dobry widok na Tatry. Do Polski wracacie w Lesnicy, skąd ostatnim fragmentem Przełomu Dunajca dojeżdżacie do **Szczawnicy**. Dalsza jazda do Starego Sącza to już miks ścieżek rowerowych, dróg lokalnych oraz miejscami niestety jazda po ruchliwej drodze wojewódzkiej DW969, wzdłuż której nadal trwa budowa trasy. Miejsca w dolinie Dunajca jest niewiele, więc wszyscy muszą się jakoś zmieścić, ale rowerzyści mają tu z roku na rok coraz wygodniej, m.in. dzięki wybudowanym kładkom rowerowym. Po przejechaniu tej zawieszanej nad Popradem na granicy **Starego i Nowego Sącza** wjeżdżacie już na wały rzeczne, po których dojedziecie aż do miejscowości Wielogłowy. Tu rozpocznie się najtrudniejsza część wycieczki, czyli przejazd wzdłuż Jeziora

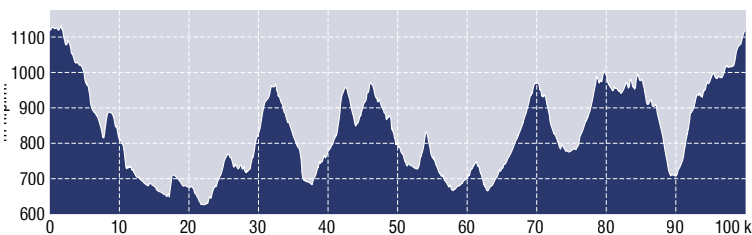
Rożnowskiego i Jeziora Czchowskiego, gdzie nie powstała jeszcze infrastruktura dla rowerzystów. Pogórze Rożnowskie trzeba zatem przejechać w ruchu ogólnym, razem z samochodami i dość solidnymi przewyższeniami. Dopiero w gminie Zakliczyn wjeżdżacie na ok. 10 km na wały rzeczne, skąd można podziwiać malownicze pogórze z zamkiem w Melsztynie oraz winnicami rozsianymi na ich zboczach. Taka spokojna trasa „objazdowa” po zwykłych drogach potrwa aż do **Bogumitowic k. Tarnowa**. Tu początek ma kolejny odcinek trasy VeloDunajec poprowadzony po wałach i łączący się w **Wietrzychowicach z Wiślaną Trasą Rowerową**. Dalej czeka was już tylko długa prosta do Krakowa i następnie do Oświęcimia, w ciszy, zieleni i towarzystwie największej z polskich rzek. Jazdę po obwałowaniach polecamy urozmaicić sobie zjeżdżając m.in. na rynek w **Uściu Solnym** czy pod zamek w **Niepołomicach**. Sam **Kraków** przejeżdża się praktycznie bezkolizyjnie, jadąc m.in. bulwarami wiślanymi, więc jak tylko macie ochotę odbić na zwiedzanie, to ślad przebiega m.in. zaraz pod Wawelem czy opactwem w Tyńcu. Teraz będzie już właściwie przez cały czas płasko, a jedyne podjazdami, z jakimi przyjdzie się zmierzyć, będzie ewentualnie odcinek z Tyńca do Skawiny (na wałach trwa jeszcze budowa kolejnych elementów wiślanej trasy) oraz w miejscowości Kamień. Przyjemną jazdę po wałach wiślanych kończycie w Oświęcimiu na stacji kolejowej.

Z informacji praktycznych:

Z racji długości tej wycieczki nie wymieniliśmy tu nawet ułamka atrakcji, jakie miniecie w trakcie jazdy po tych dwóch najbardziej zaawansowanych w budowie trasach sieci VeloMałopolska, więc odsyłamy gorąco na stronę visitmalopolska.pl. Sklepów wzdłuż obu tras nie brakuje, chociaż na odcinkach między Tarnowem a Krakowem w celu zatankowania energii radzimy korzystać z każdego miejsca, w którym drogi schodzą z obwałowań (Wietrzychowice, Kopcze Wielkie, Uście Solne, Górka). Start i metę zaplanowano na stacjach kolejowych, a wycieczkę da się też „skrócić”, korzystając z mijanych po drodze stacji w Starym i Nowym Sączu, Bogumitowicach, Krakowie, Skawinie lub Zatorze. Trzeba tylko przestudiować uważnie rozkład jazdy, bo na wielu odcinkach sieci kolejowej wciąż trwa remont, w związku z czym często kursuje tylko komunikacja zastępcza, którą nie przewieziemy rowerów.

17 PODHALAŃSKIE GRAN FONDO

☛ Gubałówka – Ciche – Ratułów – Domański Wierch – Maruszyna – Skrzypne – Bańska Wyżna – Gliczarów – Bukowina Tatrzańska – Czarna Góra – Łapsze Wyżne – Łapszanka – Jurgów – Brzegi – Gliczarów – Bustryk – Żąb – Gubałówka ☚



długość trasy:	99 km	asfalt:	99 km	poza ruchem:	5 km
suma podjazdów:	2150 m	szuter:	0 km	boczne drogi:	86 km
suma zjazdów:	2150 m	teren:	0 km	główne drogi:	8 km

Im bardziej pod górkę, tym lepiej? Nie ma sprawy. Jeśli macie nogi ze stali i znudziły wam się popularne ścieżki rowerowe Podtatrza, sprawdźcie się na tej trasie. Wszystkie znane i nieznane podjazdy: słynna „Ściana Bukovina”, **Gubałówka**, **Łapszanka**, ale też zaciszny Bustryk, Ciche-Zoki czy Brzegi pozwolą zobaczyć Tatry z ciekawej perspektywy, jak również odkryć mniej uczęszczane zakątki Podtatrza. Wycieczka prowadzi w całości po drogach asfaltowych. Większość



Rowerowo Łapszanka, fot. J. Gawron



skala 1: 120 000



z nich to ustronne, boczne ścieżki o małym natężeniu ruchu. Ze względu na miejsca nieoczywistą nawigację, polecamy korzystać ze śladu GPX.

Wyprawę zaczynacie na **Gubałówce** (można zaparkować np. na Furmanowej). Dobrze jest po niej przejechać z samego rana, gdy jeszcze nie ma tłumów. Na końcu Drogi Zubka kierujecie się za znakami na Dudkówkę, na której odbijacie w niepozorną drogę do Cichego Górnego. Warto obrócić się, by nie przegapić panoramy Tatr. Zjeżdżacie 3 km, po czym nieoczekiwanie odbijacie w prawo, aby rozgrzać nogi solidną sztafją na przysiółek Zoki. Następnie stromy leśny asfalt sprowadzi was do **Ratułowa** – wioski pełnej ciekawej, ludowej zabudowy. Kontynuujecie podróż do Miętustwa i Starego Bystrego, w którym krótkim, lecz konkretnym podjazdem dostajecie się na połogi **Domański Wierch**. Bajeczny zjazd z Babią Górą na horyzoncie kończy się w lesie Sośnina. Za nim odbijacie w prawo i niedługo znowu walczyście z grawitacją, pedałując wśród skałek. Osiągacie widokową ul. św. Stanisława Kostki w Maruszynie, następnie przez przysiółek Gancarze, twarzą do Tatr, opadacie do Skrzypnego. Ulica Kościelna wyciska z was siódme poty, prowadząc do Bańskiej i Sierockiego. Nie lubimy tłoku, zatem śmigacie w boczną ulicę przez Leszczyny, podziwiając malownicze grzbiety Pogórza Spisko-Gubałowskiego. W Białym Dunajcu kierujecie się w stronę Gliczarowa Dolnego. Odcinek do wsi jest igraszką w porównaniu ze „**Ścianą Bukovina**”, czyhającą na was tuż za końcem



Tatry ze Spisza, fot. K. Rogoziński



Tatry Bielskie z okolic Bukowiny, fot. K. Rogoziński

zabudowań. Za nią w lewo, a po 300 m w prawo przez Łosie. Szybki zjazd do Leśnicy i znowu pod górkę aż na Wierch Olczański. Zawitacie w Bukowinie Tatrzańskiej. Nie jedziecie jednak do centrum, lecz odbijacie prędko na **Wierch Rusiński**. Po 3 km zjazdu skręćcie w niepozorny łącznik do Wierchu Głodowskiego, niebawem osiagając połowę trasy i będąc na poziomie rzeki Białki (740 m n.p.m).

Pokonujecie most, za nim odbijacie w lewo do Czarnej Góry. Już 3 km dalej i 100 m wyżej macie okazję delektować się kolejną wspaniałą panoramą Tatr na przysiółku Sołtystwo, a następnie możecie cieszyć się dalej, pozwalając rowerowi pędzić w dół do Trybsza. Tutaj skręćcie w prawo i cierpliwie kręćcie na Przetęcz Trybską. Kubek żętycy albo kęs oscypka w tutejszej baczowce są dobrą wymówką do krótkiej przerwy. Teraz 1,5 km w dół i chciałoby się więcej, niestety nie tędy droga. Czeką was 7,5 km z 300 m przewyższenia przez Łapszankę. Rowerowi wyjadacze wiedzą już jednak, że panorama z **Przetęczy nad Łapszanką** warta jest tych trudów. Tatry z tego spiskiego zakątka prezentują się zjawiskowo. Kto napatrzył się do woli, może sprawdzić hamulce i puścić się przez jakby zagubione na końcu świata Rzepiska. Mkniecie do Jurgowa. Boczna uliczka prowadzi was przyjemnie wzdłuż szumiącej wody Młynówki aż do mostu na Białce, przez który wracacie na Podhale. Przed wami kolejne wyzwanie w postaci żmudnego podjazdu przez Brzegi. Zadanie niełatwe, kto jednak wytrwa, w nagrodę dostanie panoramę z Szymkówki. Pedałujecie 1 km drogą główną do ronda na bukowińskim Klinie (sklepy, restauracje). Do końca zostało wam

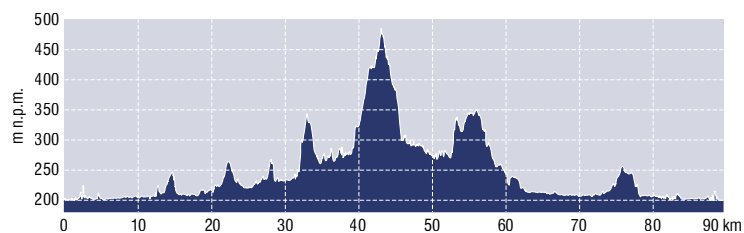
jeszcze 20 km oraz 500 m sumy podjazdów. Kierujecie się do Gliczarowa Górnego, jadąc gęsto zabudowanym grzbietem. Za przysiółkiem Jurzyste warto przystanąć i się rozejrzeć. Ładnie widać stąd zarówno Tatry, jak i wzgórza między Zakopanem a Nowym Targiem. Poza tym stromy odcinek ul. Kościuszki raczej nie pozwoli wam się specjalnie rozglądać. Wyjeżdżacie w Białym Dunajcu, gdzie mostem na zakopianie przekraczacie rzekę i od razu odbijacie w lewo, w ul. gen. Andrzeja Galicy. Znak ślepej uliczki ignorujecie. Po minięciu kilkunastu zabudowań kierujecie się w prawo. Witamy na podjeździe do Bustryka. Wąski asfalt przecina odludną dolinę, prowadząc do położonej na grzbiecie wsi. Ostatnia część do zabudowań jest nader nieprzyjemna. Kto nie odpadł po drodze, będzie... dalej się wspinać, teraz na szczęście łagodniej. Mijacie remizę, docieracie do głównego grzbietu i ul. Szlak Papieski, w którą się włączacie. Pozostajecie na niej aż do końca. Jedziecie przez Żąb (ponoć to najwyżej położona wieś w Polsce – wasze nogi to potwierdzą). Wśród słynnych zębian znajdziecie skoczkę Kamila Stocha. Na skrzyżowaniu z drogą do Poronina kontynuujecie prosto, w stronę Gubałówki. Tym, którzy zaparkowali na Furmanowej, polecamy relaks z widokiem na łąkach za drewnianą kaplicą pw. św. Brata Alberta. A kto zaparkował na **Gubałówce**, cóż... ten ma jeszcze trochę pod górkę.



Gubałówka, Zakopane, fot. K. Bańkowski

18 KRAKÓW – LANCKORONA

☛ Kraków – Tyniec – Skawina – Radziszów – Wola Radziszowska – Izdebnik – Jastrzębia – Lanckorona – Brody – Zebrzydowice – Przytkowice – Paszkówka – Wielkie Drogi – Facimiech – Ochodza – Kopanka – Jeziorzany – Piekary – Kraków ☚



długość trasy:	90 km	asfalt:	89 km	poza ruchem:	22 km
suma podjazdów:	700 m	szuter:	1 km	boczne drogi:	67 km
suma zjazdów:	700 m	teren:	0 km	główne drogi:	1 km

Pętla z **Krakowa do Lanckorony** to chyba najpopularniejsza trasa wśród krakowskich kolarzy. Pozycja, którą trzeba zaliczyć przynajmniej raz w sezonie, żeby sprawdzić swoją formę i w nagrodę napić się pysznej kawy w Lanckoronie. Śmiało można przyjąć tę ścieżkę za krakowski „the best of” dla miłośników wąskich opon, czyli propozycję do polecenia każdemu, kto przyjechał do Krakowa i nie zna okolic, a szuka idealnego pomysłu na całodniową, szosową wycieczkę.



Prom Rzeczny Czernichów-Brzeźnica, fot. J. Tarański



skala 1: 110 000



Na zaproponowanym śladzie znajdzie się wszystko, co najlepsze: płaska rozgrzewka po wałach wiślanych, łagodna wspinaczka na Wzgórza Lanckorońskie i późniejszy powrót Doliną Wisły do Krakowa. Przy okazji zwiędzamy zarówno nową, jak i starą infrastrukturę rowerową, bo ślad wykorzystuje odcinki Wiślanej Trasy Rowerowej (EuroVelo 4), nowe drogi rowerowe wzdłuż obwodnicy Skawiny czy genialną trasę wzdłuż Kanału Łęczańskiego. Oprócz gładkich asfaltów pod kołami zaliczycie też krótki, lecz historyczny fragment bruków w Brodach oraz przepłyniecie się promem rzeczny na Wiśle. O zabytkach nawet nie wspominając, bo na trasie są m.in. takie atrakcje, jak: **Wawel, opactwo Benedyktynów w Tyńcu, lanckoroński rynek** z historycznym układem urbanistycznym czy kalwaryjskie dróżki **sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej**. Na te ostatnie ścieżki warto zapuścić się w całości, ale tu polecamy już trochę szersze opony. Jeśli macie tylko rower gravelowy lub turystyczny i wolicie zdecydowanie większą przewagę szutrowych dróg, to odsyłamy do strony internetowej z opisem tej wycieczki, gdzie znajdziecie też specjalną „gravelową” alternatywę dla tej pętli w postaci śladu GPX.

Startujecie z mostu Dębnickiego, z którego rozpościera się widok na **Zamek Królewski na Wawelu**. Pierwsze kilometry do **opactwa Benedyktynów w Tyńcu** proponujemy pokonać w tempie rozgrzewkowym. Pojedziecie bowiem jedną z najpopularniejszych tras rekreacyjnych w Krakowie, czyli odcinkiem **Wiślanej Trasy Rowerowej**, która podczas ładnej pogody bywa mocno zatłoczona.



Opactwo Benedyktynów w Tyńcu, fot. K. Bańkowski



Ulica Wałowa, Czernichów, fot. J. Tarański

Na dziedzińcu klasztoru śmiało można wejść z rowerem, a widok z murów opactwa na Wisłę warty jest krótkiej przerwy. Pierwszy, krótki podjazd ul. Bogucianką do Lasów Tynieckich to przedsmak interwałów, jakie potrwają aż do Lanckorony. **Skawinę** przejedziecie w większości po porządnym drogach rowerowych, jakie powstały w ramach budowy obwodnicy tego miasta, z mariażem widoków na industrialną elektrownię oraz zielone zbocza Doliny Wisły. Chwilę przejażdżki po płaskim odcinku zapewni późniejszy przejazd dolinami rzeki Skawinki/Cedron przez Radziszów oraz Wolę Radziszowską. W tej ostatniej miejscowości przejdziecie obok najstarszego drewnianego kościoła na Pogórzu Wielickim, który jest jednym z wielu obiektów na małopolskim **Szlaku Architektury Drewnianej**. W Izdebniku krótki kawałek wycieczki poprowadzi niestety po drodze krajowej, ale akurat na odcinku zabudowanym, z ograniczeniem prędkości dla samochodów. Koncentrując się na jeździe, nie przegapcie skrzyżowania przy budynku dawnej poczty, skąd droga prowadzi już w miarę łagodnym podjeździe na Wzgórza Lanckorońskie. Niektórzy kolarze zaczynają tu wyścigi z cyklu „kto ostatni, ten stawia kawę w Arce!”, ale oczywiście polecamy zdecydowanie spokojniejszą jazdę. Wolniejsze tempo pozwala na odkrywanie widoków na Babią Górę i Kraków oraz lepsze poznanie klimatycznych dróżek tego „miasta aniołów” (odkryjecie sami, o co chodzi z tą nazwą). Jeśli chcecie solidnie poczuć stare bruki pod kołami, to możecie przekręcić rundkę wokół lekko opadającego **Rynku w Lanckoronie**, otoczonego charakterystyczną zabudową niskich domów, z drewnianymi podcieniami wykorzystywanymi kiedyś w celach handlowych.

Posiadaczom szerszych opon polecamy ekstra wycieczkę pod ruiny zamku górującego nad miasteczkiem. Warto tu też zatrzymać się na posiłek i odpocząć, żeby odpowiednio poczuć ten zaciszny i małomiasteczkowy klimat. Zjazd z Lanckorony nad brzegi rzeki Skawinka/Cedron przetestuje sprawność hamulców, które warto mocniej zaciśnąć, zwłaszcza na ostatnim fragmencie. To pokryty starym brukiem fragment będący też częścią tzw. kalwaryjskich dróżek, z klimatycznymi kapliczkami rozsianymi po całej Kalwarii Zebrzydowskiej.

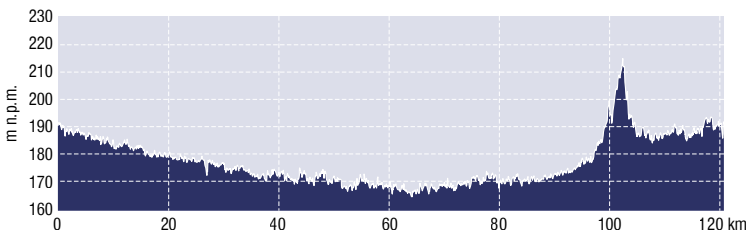
Odrobinę oddechu złapiecie na kolejnym łagodnym odcinku poprowadzonym przez dolinę rzeczny, którą dotrzecie do Przytkowic. Stąd czeka krótka, lecz solidna wspinaczka pod Draboż, wynagrodzona potem zjazdem przez Paszkówkę aż do doliny Wisły. W 2021 r. rozpoczęto nad brzegami Kanału Łęczańskiego budowę trasy rowerowej, a proponowany ślad specjalnie prowadzi po jej fragmencie, tak żebyście choć przez chwilę mogli poczuć „holenderskie” klimaty, jakie odśpiewa ta nowa trasa. W Facimiechu jednym z charakterystycznych mostów rozsianych nad całym kanałem zjedziecie ponownie na ślad Wiślanej Trasy Rowerowej i spokojnymi drogami przez Ochodzę dotrzecie do **promu rzeczny Kopanka-Jeziorzany**. W Piekarach warto na chwilę odbić i zjechać nad brzegi Wisły, skąd z zupełnie innej perspektywy spojrzycie jeszcze raz na **opactwo tynieckie**. Po przejechaniu pod autostradą A4 spokojny powrót do Krakowa zagwarantuje tzw. trasa bielańska, czyli wyasfaltowana droga rowerowa poprowadzona po lewobrzeżnych wałach wiślanych. Jeśli komuś będzie za mało, to na dobitkę może podjechać zarówno pod winnice rozpościerające się pod **klasztorem oo. Kamedułów na Bielanych** oraz na kolację lub obiad do **zamku w Przegorzałach**. Ale jeżeli te 90 km już wystarczająco przepaliło tydki, to na wszystkie te atrakcje można sobie popatrzeć właśnie z poziomu płaskich jak stół wałów. Wycieczka kończy się wjazdem do centrum Krakowa przez Salwator, skąd bulwarami docieracie pod most Dębnicki.

Z informacji praktycznych:

Wycieczkę można też połączyć z wykorzystaniem pociągu (stacje: Skawina, Radziszów, Wola Radziszowska, Kalwaria Zebrzydowska – Lanckorona).

19 DO ZALIPIA Z TARNOWA PRZEZ POWIĘSŁE DĄBROWSKIE

➡ Ostrów k. Tarnowa – Komorów – Głów – Biskupice Radtowskie – Pasieka Otfinowska – Wietrzychowice – Siedliszowice – Borusowa – Szczucin – Mędrzechów – Zalipie – Sieradza – Łęg Tarnowski – Tarnów – Mościce – Ostrów k. Tarnowa ↻



120 km

160 m

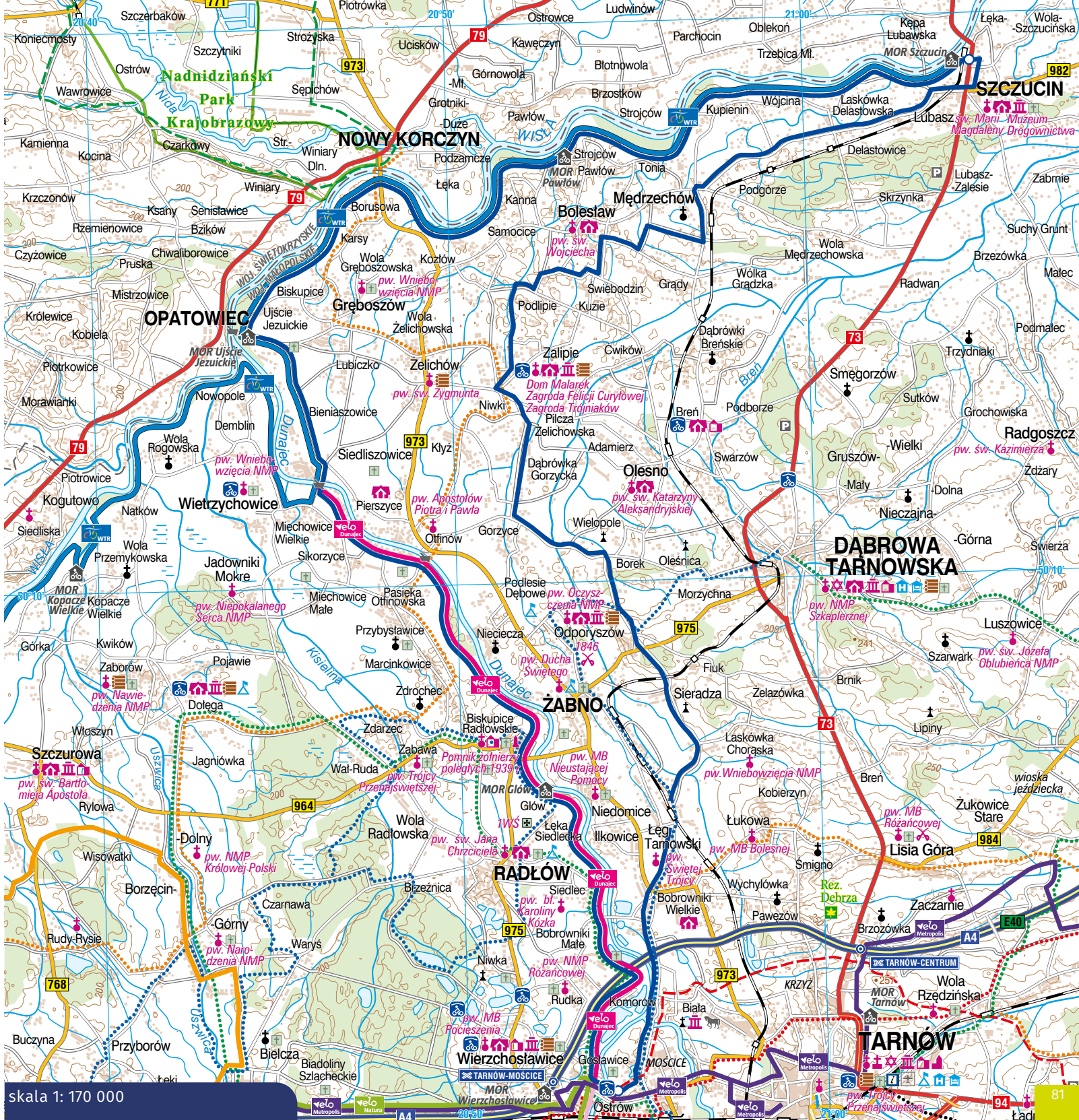
szosowa

długość trasy:	120 km	asfalt:	120 km	poza ruchem:	55 km
suma podjazdów:	160 m	szuter:	1 km	boczne drogi:	65 km
suma zjazdów:	160 m	teren:	0 km	główne drogi:	1 km

To propozycja doskonale płaskiej, szosowej pętli wykorzystującej poprowadzone po wałach rzecznych odcinki **VeloDunajec** i **Wiślanej Trasy Rowerowej (WTR)**, jakie rozciągają się z Ostrowa aż do Szczucina. Powrót do Tarnowa wiedzie już po zwykłych drogach przecinających Powiśle Dąbrowskie, z przejazdem przez prawdopodobnie najbardziej instagramową polską wioskę, czyli Zalipie. Nie przejmujcie się specjalnie kilometrami, bo na całej długości nie ma żadnych



Dom u Babci Zalipie, fot. K. Bańkowski



skala 1: 170 000



wzniesień, więc trasę można pokonać podczas jednodniowej wycieczki. Start w Ostrowie, gdzie w ramach rozbudowywanego ośrodka „Rybitwa” oprócz nowego zaplecza rekreacyjnego jest też obszerny parking (zjazd z A4 Tarnów Mościce). Niedaleko jest też stacja kolejowa Bogumiłowice, a okolice mostów łączących **Ostrów z Tarnowem** będą też ważnym węzłem trasy **VeloMato-polska**. Tu krzyżują się trasy VeloMetropolis (EV4), VeloNatura (EV11) oraz VeloDunajec. To właśnie za znakami tej ostatniej będziemy poruszać się przez najbliższe 20 km, choć oznaczenia tak naprawdę nie będą tu potrzebne, bo pojedziemy prosto jak po sznurku po obwałowaniach rzeki Dunajec. Krótkie odbicie z wałów polecamy w **Komorowie**, żeby zaglądnąć na malownicze rozlewiska, oraz w Glowie, gdzie zaraz obok miejsca odpoczynku rowerzystów zlokalizowany jest cmentarz wojenny z czasów I wojny światowej. Kolejnym historycznym przystankiem zaraz przy trasie będzie pomnik upamiętniający żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. w bitwie o **Biskupice Radłowskie**, stojący za pomostem przypominającym zniszczony podczas walk most na Dunajcu. Zaraz za pomnikiem skręcamy na wały, którymi dojedziecie do **Wietrzychowic**. Niektórzy narzekają, że jest na nich zbyt płasko i nudno, ale nie zauważają, że przy okazji jest bezpiecznie, cicho i przepięknie o każdej porze roku. Tak poprowadzone trasy umożliwiają też utrzymanie bez wysiłku porządnego tempa, co pozwala zarówno na szybkie potykanie kolejnych kilometrów



WTR, droga do promu rzeczno Wietrzychowice-Siedliszowice, fot. J. Tarański



Wiślana Trasa Rowerowa, fot. K. Bańkowski

„rowerostrady”, jak i na spokojną kontemplację krajobrazu przesuwanego się przed oczami. Jeśli zobaczycie na jego widnokręgu wieżę kościoła, to znak, że zbliżacie się do Wietrzychowic. Tu warto skręcić na chwilę do centrum i uzupełnić zapasy. Można też od razu udać się na prom, kierując się śladami WTR, bo sklep będzie też w Ujściu Jezucim, po drugiej stronie Dunajca. Prom w sezonie kursuje od wczesnych godzin porannych do wieczora. Zadbajcie o napełnienie bidonów, bo przed nami najdłuższy odcinek WTR poprowadzony odseparowaną od ruchu drogą rowerową po wałach (30 km od Ujścia Jezuciego do Szczucina). Gdyby ktoś miał ochotę na ekstra zwiedzanie, to jeszcze przed wjazdem na wały polecamy kurs kolejnym promem rzeczno do najmniejszego miasteczka w Polsce, czyli Opatowca. Sam prom jest już ciekawostką, bo napędzany jest ekologicznie siłą prądów rzecznych Dunajca wpadającego tu do Wisły. Na „świętokrzyskim” brzegu powstały też bulwary z punktem widokowym na połączenie dwóch rzek, które dołącza również stojący tu pomnik Józefa Piłsudskiego. Z tego długiego odcinka po wałach zjeżdżacie dopiero obok miejsca odpoczynku rowerzystów w Szczucinie i dojeżdżacie do centrum oplotkami, bo droga wojewódzka bywa mocno zatłoczona. Przy odrobieniu wolnego czasu polecamy wizytę w tutejszym **Muzeum Drogownictwa**. Dalsza część wycieczki to jazda przez lasy i wioski Powiśla Dąbrowskiego wzdłuż nieczynnej linii kolejowej (tzw. „Szczucinki”) w kierunku **Zalipia**. Zanim tam dojedziecie, warto na chwilę odbić do **Bolestawia**,

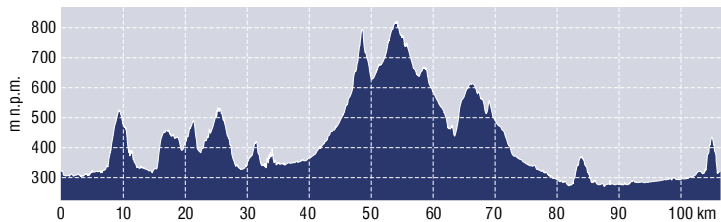
żeby zwiedzić zabytkowy kościół pw. św. Wojciecha. Stąd już szybko dojedziecie do słynnej z bogato malowanych domostw wioski, którą najlepiej zwiedza się właśnie z pozycji rowerowego siodełka. Punkty obowiązkowe w **Zalipiu to Dom Malarek, lokalny kościół** (koniecznie trzeba wejść do środka), **Zagroda Felicji Curyłowej** czy **Zagroda Trójniaków**. Warto odwiedzić te miejsca i posłuchać historii o tych okolicach. Dalsza jazda w stronę Tarnowa poprowadzi was m.in. obok sanktuarium w Odporyszowie. W zależności od tego, co chcielibyście zwiedzić, możliwe są też inne warianty tej trasy. Można pojechać przez **Dąbrowę Tarnowską** i zajrzeć do **Ośrodka Spotkania Kultur** w dawnej synagodze, a fani piłki nożnej wybiorą na pewno wariant przez Niecieczę, w której duży stadion często rozświetla swoimi halogenami ten brzeg Dunajca. Końcowy odcinek wycieczki wiedzie przez teren zakładów azotowych, co powinno ucieszyć fanów industrialnych klimatów. Wjedziecie tu wąską kładką nad rzeką Białą i będzie to prawdopodobnie najgorszy fragment, jeśli chodzi o nawierzchnię, ale przy odrobieniu uwagi sprawdzą się nawet wąskie koła. Na końcu ul. Dunajcowej kierujecie się na świeżo odbudowany most w **Ostrowie** i za nim kończycie wycieczkę. Można też zwiedzić Tarnów, kierując się za znakami VeloMetropolis, gdzie trasa przebiega przez miasto ścieżkami i ciągami pieszo-rowerowymi. Na takie zwiedzanie najlepiej wybrać tu rower turystyczny lub gravelowy.



Kładka nad rzeką Białą, ul. Chemiczna, Tarnów, fot. J. Tarański

20 PĘTLA SAUDECKA + VELOLIMANOWSKI

Stary Sącz - Barcice - Wola Krogulecka - Życzanów - Barcice - Skrudzina - Gaboń - Łazy Brzyńskie - Maszkowice - Łącko - Kicznia - Wyrębiska - Młyńczyska - Wierzyka - Morgi - Zarębki - Limanowa - Pisarzowa - Męcina - Chomranice - Klęczany - Marcinkowice - Nowy Sącz - Stary Sącz



106 km

1900m

szosa

długość trasy:	106 km	asfalt:	105 km	poza ruchem:	23 km
suma podjazdów:	1900 m	szuter:	1 km	boczne drogi:	83 km
suma zjazdów:	1900 m	teren:	0 km	główne drogi:	0 km

Wycieczka skrojona specjalnie pod rowery szosowe i łącząca na swoim śladzie płaskie odcinki wzdłuż Popradu i Dunajca oraz zawierająca wymagające wjazdy na przetęcze, na czele z kultową wśród kolarzy Ostrą. Dodatkowe widoki na Beskid oraz ogień w łydkach zagwarantują podjazdy pod platformy widokowe. Wyprawę można rozłożyć na dwa dni, można też pominąć niektóre jej fragmenty, ale przejechać się nią powinien każdy amator kolarstwa szosowego, bo tereny ziemi



Miejsce Obsługi Rowerzysty, Jazowsko nad Dunajcem, fot. K. Rogoziński



skala 1: 120 000



sądeckiej nadają się do tego sportu idealnie. Start polecamy ze Starego Sącza, gdzie samochód można zostawić np. w rejonie Stawów lub w okolicach stacji kolejowej i Ołtarza Papieskiego, gdzie zaparkować można wzdłuż całego Traktu Św. Kingi. To w tym miejscu, w okolicach ujścia Popradu do Dunajca krzyżują się też dwie trasy sieci VeloMałopolska, czyli **VeloDunajec** i **VeloNatura** (EV11). Właśnie za znakami tej drugiej przekręcimy na razie odcinek w ramach rozgrzewki, jadąc wzdłuż Popradu w kierunku Barcic. Po przekroczeniu mostu znacznie się pierwszy z wielu podjazdów tej wycieczki. Celem będzie dotarcie na genialnie położoną **platformę widokową w Woli Kroguleckiej**. Rekomendujemy, by na ten wypad wybrać się w jak najbardziej pogodny dzień, żeby mieć jak na dłoni widoki na Beskid Sądecki i Wyspawy.

Wariacki zjazd na sam dół Doliny Popradu będzie dobrym testem dla okładzin hamulcowych, więc uważajcie na tym fragmencie i ciescie się, że nie musicie robić go w przeciwną stronę. Tu ponownie łapiecie EV11 i wracacie za jego znakami do Barcic. Po przeskoczeniu na drugą stronę DK87 lokalnymi drogami przez Moszczenicę i Skrudzinę docieracie do Gabonia, gdzie spotykacie znaki trasy VeloDunajec. Jeszcze z nich nie korzystacie, bo szosowo warto wdrapać się tu jeszcze na Łazy Brzyńskie. Ba! Aż do nowej kładki rowerowej w Łącku można by w zasadzie cały czas jechać, trzymając się wąskich dróg rozsianych po zboczach **Pasma Radziejowej**. Jednak, aby oszczędzić trochę pary w nogach, specjalnie proponujemy trzymać się już od okolic mostu w Jazowsku znaków naddunajeckiej trasy. Od kolejnego mostu



Platforma widokowa w Woli Kroguleckiej, fot. K. Bańkowski

w Maszkowicach zagwarantuje wam to przyjemną jazdę wzdłuż rzeki, poprowadzoną odseparowanymi od samochodów asfaltowymi drogami rowerowymi. Do centrum Łącka dojeżdżacie zgrabnym łącznikiem wiodącym przez centrum rekreacyjne, które wyrosło w ostatnich latach na brzegami Dunajca. Zbierzcie tu siły, bo te niezwykle się przydadzą na czekającym was podjeździe na zbocza góry Modyń z Młyńcyska. Bajkowe widoki gwarantowane, bo droga idzie tu otwartymi przestrzeniami i dopiero w okolicach Przełęcz pod Ostrą wjeżdża mocno w leśne tereny. Nie rozpędzajcie się tu za bardzo, żeby nie przegapić zakrętu na ciasnej agrafce z charakterystycznym biało-czerwonym malowaniem, używanym intensywnie przez rajdowców podczas samochodowego Wyścigu Górskiego. Tu mała uwaga: jeśli spodobały się wam te wymagające, ale i wspaniale położone drogi Sądeczyny, to proponujemy powrót w te okolice i zdecydowanie dogłębszą eksplorację. Na dobry „wytop tydy” nada się tu doskonale Przełęcz Słopnicka z Limanowej do Kamienicy, skąd można też powalczyć z podjazdem przez Wierch Młynne do Ochotnicy Dolnej i porównać swój czas z wynikami Katarzyny Niewiadomej, która pochodzi z tych okolic i tu trenuje. Szukajcie szlaku „Kasia Niewiadoma – Ochotnica Challenge” (ochotnica.pl/szlak-kasia-niewiadoma-ochotnica-challenge).

Jeśli nie macie nic przeciwko szutrowym fragmentom, to polecamy również „pogravelować” po nowym szlaku VeloLimanowski (velolimanski.pl), który łączy Kamienicę i Limanową jeszcze innym wariantem przejazdu. Po części ślad tej wycieczki pokrywa się zresztą z tym szlakiem, choćby właśnie po opuszczeniu zakrętu na Ostrej, skąd

czeka was łagodny zjazd przez okoliczne wioski aż pod rogatki Limanowej. Mocno rekomendujemy zrobić sobie tu krótkie odbicie z proponowanego przebiegu i na skrzyżowaniu ul. Jabłonieckiej i ul. Zygmunta Augusta wyruszyć w stronę limanowskiego rynku przez zupełnie nową część parku miejskiego.

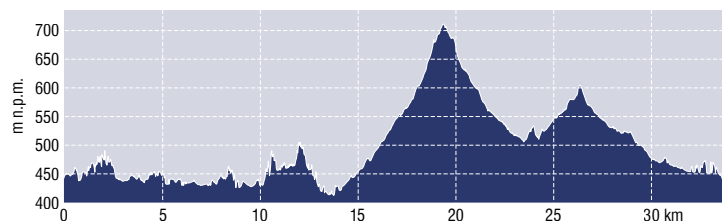
Przed wami kolejny podjazd wyznaczony charakterystycznym krzyżem przy cmentarzu wojennym. Stąd już łagodnym zjazdem w stronę Piszczowej i dalej płaską doliną w sąsiedztwie linii kolejowej oraz potoku Smolnik, wzdłuż którego dojdziecie aż w okolice jego ujścia do Dunajca w Marcinkowicach. Na całym tym odcinku warto na pewno przystanąć przy zabytkowym kościele w Chomranicach oraz przyjrzeć się podczas jazdy rozległym terenom kopalni w Kłęczanach. Cały Nowy Sącz przejedziecie po ścieżkach rowerowych, których początek łapiecie w okolicy obwodnicy oraz mostu na DK28. Zaraz za rondem, gdzie łączy się ona z DK75, odnajdujecie znaki VeloDunajec (EV11) i gładką wstęgą asfaltu wzdłuż Lubinki docieracie szybko na brzegi Dunajca. Zaraz po minięciu ruin **Zamku Królewskiego**, który stoi dzielnie na straży najstarszej części miasta, możecie zrobić sobie alternatywne odbicie na rynek w Nowym Sączu przy wykorzystaniu wjazdu na parking pod „Panoramą”. Stąd przed wami jeszcze 10 km spokojnej jazdy po wałach Dunajca. Odsapnąć można w parku Strzeleckim, w miejscu odpoczynku MOR Nowy Sącz lub, po przejechaniu po kładce nad Popradem, można zaszyć się np. w słynnym Bobrowisku. Rower, co prawda, trzeba tu będzie podprowadzić, ale spacer po tych drewnianych pomostach jest atrakcją samą w sobie (podwójną jak popada, a w butach macie szosowe bloki). Sami musicie teraz ocenić, czy ta setka dała odpowiedni wycisk nogom i czy są w nich jeszcze jakieś pokłady energii. Jeśli czujecie, że jest ich jeszcze sporo, to rzucamy ostatnie wyzwanie – podjazd na Górę Miejską pod Leśne Moło, czyli długi pomost rozciągnięty na wysokich słupach między drzewami, zakończony platformą widokową. Uczciwie ostrzegamy – podjazd od strony starego cmentarza cholerycznego jest miejscami wściekle stromy (nachylenie do 20%), ale w większości gładki (betonowy), a tylko ostatnie 500 m jest szutrowe. Zjazd do starsządeckiego rynku też wymaga sprawnych hamulców, ale to już sami możecie przetestować i sprawdzić, czy warto było postawić tę kropkę nad i.



Kładka pieszo-rowerowa w Łącku, fot. K. Rogoziński

21 SZLAKIEM WÓD MINERALNYCH

➡ Muszyna – Legnava – Milik – Andrzejówka – Mały Lipnik – Sulin – Żegiestów – Szczawnik – Jastrzębik – Podjastrzębik – Muszyna ↻

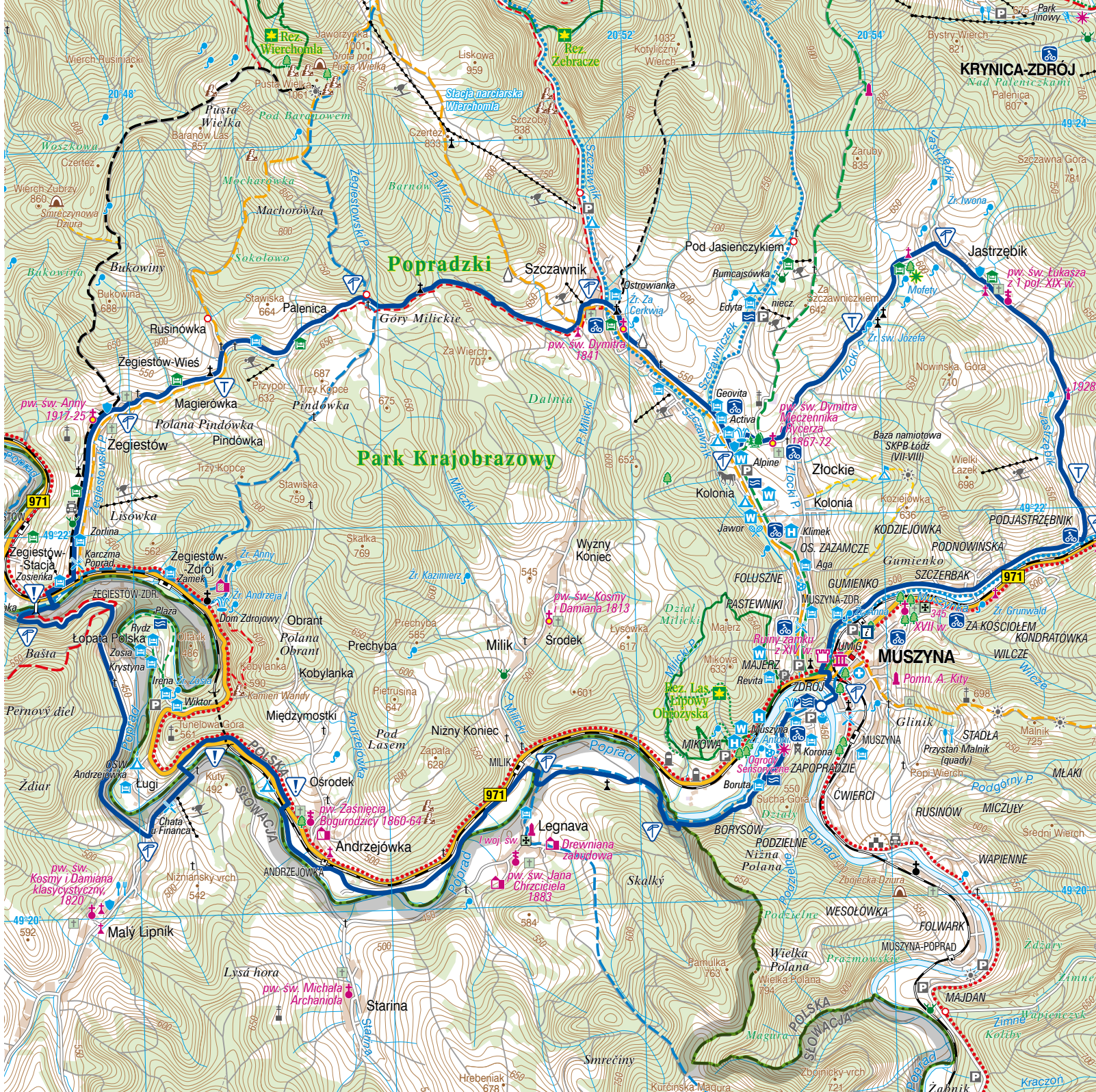


długość trasy:	34 km	asfalt:	30 km	poza ruchem:	13 km
suma podjazdów:	520 m	szuter:	4 km	boczne drogi:	21 km
suma zjazdów:	520 m	teren:	0 km	główne drogi:	0 km

Budowa trasy VeloNatura / EuroVelo 11 w Dolinie Popradu dała impuls do powstania w **Beskidzie Sądeckim** całej gamy nowych szlaków dla rowerów. Jednym z nich jest właśnie Szlak Wód Mineralnych stworzony na terenie gminy Muszyna. Wycieczka jest propozycją połączenia obu wymienionych tras, tak żeby spaść na jej śladzie klimatyczne popradzkie uzdrowiska, zabytki architektury drewnianej i liczne źródła wód mineralnych. Koniecznie weźcie jeden pusty bidon lub



Wiata odpoczynkowa, Szlak Wód Mineralnych, Szczawnik - Żegiestów, fot. J. Tarański



skala 1: 50 000



butelkę, żeby posmakować ich jak najwięcej. To trasa dla rowerów turystycznych/gravelowych, bo niektóre fragmenty mają porządną nawierzchnię szutrową. Po drodze będzie też kilka podjazdów, bo każdy skok w bok z dna płaskiej doliny rzeki będzie okupiony lekką wspinaczką. Start proponujemy z muszyńskiego Zapopradzia, gdzie znajduje się obszerny parking i infokiosk z informacjami na temat szlaku. Są tam też liczne ogrody sensoryczne z wieżą widokową, na którą warto się wdrapać na nogach przed wycieczką lub po niej. Wypatrujcie kolorowych rowerów ze znakami kierunkowymi szlaków EV11 oraz AquaVelo. Pierwsza część wyprawy będzie jazdą ściśle wzdłuż Popradu, po pograniczu polsko-słowackim, dlatego pamiętajcie o podstawowych przepisach obejmujących rowerzystów na Słowacji (m.in. obowiązkowy kask na głowie poza terenem zabudowanym).

Po minięciu ogrodów czeka was lekka wspinaczka, bo ta część EV11 prowadzi betonową drogą stokową między lasami, które porastają zbocza doliny. Po dotarciu do granicy polsko-słowackiej polecamy respektowanie postawionych tu znaków ostrzegawczych i zejście na moment z roweru, żeby pokonać krótki odcinek (20–30 m). Szutrowa nawierzchnia zniknie po ok. 1 km jazdy przez las i zamieni się w gładką drogę rowerową, która doprowadzi do kładki łączącej Legnavę i Milik. Wracacie zatem na parę kilometrów z powrotem do Polski, żeby – nadal odseparowaną od samochodów trasą – dotrzeć do kolejnej kładki, jaka powstała w ramach budowy EV11. Nią ponownie wjedziecie do naszych południowych sąsiadów i od Małego Lipnika do Sulina dojedziecie w ruchu ogólnym



Andrzejówka, fot. K. Rogoziński



EuroVelo11, ogrody, Zapopradzie, Muszyna, fot. J. Tarański

po dość mocno sfatygowanych drogach asfaltowych. Dla Słowaków jest to dosłownie koniec świata, więc ruch samochodowy jest tu znikomy. Zanim przekroczycie Poprad kolejną kładką w Żegiestowie, polecamy jeszcze zatankować wodę w pobliskim ujęciu wody mineralnej „Sulinki”. To oczywiście nie jedyne źródło wody, jakie spotkacie na śladzie tej wycieczki, ale ta smakuje wyjątkowo „mineralnie”, a przy okazji mamy tu świetny widok na rzekę.

Po przekroczeniu betonowej kładki możecie od razu zacząć łagodną wspinaczkę wzdłuż Żegiestowskiego Potoku aż pod kaplicę św. Huberta.

Uwaga!

Wszystkim ciekawym tego, jak idą prace remontowe mające na celu przywrócenie blasku dawnych domów zdrojowych w Żegiestowie, polecamy krótkie odbicie po DW971 i odszukanie na wysokości stacji kolejowej szerokiego deptaka prowadzącego pod kościół św. Kingi.

Na podjeździe do Stawiska oglądajcie się czasem za siebie, bo przy dobrej widoczności można stąd zobaczyć nawet Tatry. Gdzieś przed szczytem asfaltowa droga zamieni się w szutrową i taką pozostanie aż do wjazdu do Szczawnika, gdzie od razu kierujcie się w stronę cerkwi św. Dymitra, za którą w razie czego czeka też kolejny punkt do zaczerpnięcia wody mineralnej. Następny krótki podjazd doprowadzi do malowniczo położonego kościoła w Złockiem, a 2 km dalej wypatrujcie kierunkowskazów na mofetę im. prof. Henryka Świdzińskiego. Krótki spacer po pomoście prowadzącym do tej atrakcji

zagwarantuje najlepszy odstuch bulgoczącego źródła i naturalnych wyziewów dwutlenku węgla z głębinowych szczelin w ziemi. To największa mofeta w Polsce, więc nie zaleca się też zbyt długiego podziwiania tej atrakcji. Parę zdjęć i filmów i wracacie na rower, bo przed wami już tylko sympatyczny zjazd przez Jastrzębik brzegiem rzeki Muszynki. Po drodze miniecie jeszcze dawną cerkiew oraz kolejne źródło (św. Łukasza). Spokojny powrót do Muszyny zagwarantują lokalne drogi, z których korzysta też trasa VeloKrynica. Kolejne źródło wody („Anna”) znajduje się zaraz przy kładce, której warto użyć, żeby najwygodniej dostać się na odnowiony rynek w Muszynie. Można też trzymać się prawego brzegu rzeki i dojechać wąską dróżką poprowadzoną pod Górę Zamkową z powrotem na Zapopradzie.

Z informacji praktycznych

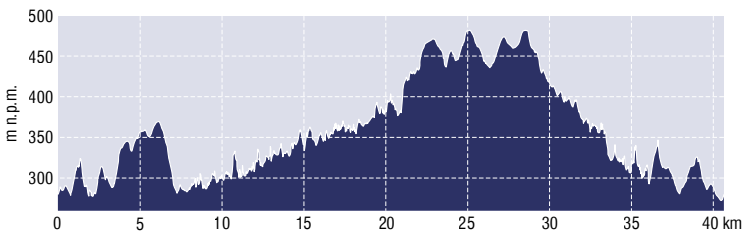
Oznakowania obu szlaków są bardzo dobre, więc można jechać bez nawigacji. Nie wszystkie ujęcia wodne działają przez cały rok, ale jest ich kilkanaście na Szlaku Wód Mineralnych, więc z któregoś na pewno skorzystacie. Wzdłuż całej Doliny Popradu kursują też pociągi, więc jest opcja wykorzystania tej formy transportu i np. zjazdu rowem do Starego Sącza i powrotu pociągiem do Muszyny lub Krynicy-Zdroju.



Ogrody Zmystów w Muszynie, fot. K. Bańkowski

22 DOLINKI, ZAMKI, SKAŁKI

Bolechowice – Brama Bolechowicka – Karniowice – Kobylany – Dolina Będkowska – Jerzmanowice – Saspów – Wąwóz Sokolec – Maczuga Herkulesa i zamek Pieskowa Skala – Dolina Prądnika – Ojców – Dolina Prądnika – Wielka Wieś – Dolina Kluczwydy – Bolechowice



długość trasy:	41 km	asfalt:	35 km	poza ruchem:	15 km
suma podjazdów:	580 m	szuter:	4 km	boczne drogi:	16 km
suma zjazdów:	580 m	teren:	2 km	główne drogi:	10 km

Jurajskie zamki, wapienne skałki, zaciszne leśne doliny rzek, rozległe panoramy, a nawet winnice i wspaniałe lokalne specjały... Jak te wszystkie atrakcje zmieścić w jednodniowej wycieczce? Wybierzcie się na tę wyprawę i sprawdźcie, jak nam się to udało. Trasa jest nietatwa i urozmaicona. Suma przewyższeń – niemal góriska. Część wycieczki wiedzie po głównych drogach lokalnych, a 2 km ścieżką w stylu lekkiego MTB. Gwarantujemy jednak, że na końcu – tak jak my – będziecie



Brama Bolechowicka, fot. K. Bańkowski



skala 1: 60 000



zdziwieni, jak wiele jest do odkrycia na tym niewielkim skrawku terenu gdzieś pod Krakowem. Samochód parkujecie w centrum Bolechowic (alternatywnie dojeżdżacie pociągiem do odległego o 4 km Zabierzowa, skąd prowadzi ciekawy szlak rowerowy), w pobliżu kościoła z XIV w. i zabytkowego dworu.

Odnajdujecie zielony szlak rowerowy i podążacie zgodnie z jego znakami przez 1,5 km. Wąską uliczką przechodzącą w ścieżkę wzdłuż Bolechówki docieracie pod pierwszą ze skalnych bram na trasie – **Bramę Bolechowicką**. Tak jak wiele okolicznych dolinek i ostańców skalnych, zachwyca i zaskakuje swą wyniosłością oraz fantastycznymi kształtami białych wapiennych skał. Omijacie to miejsce, trzymając się szlaku i kontynuując podjazd do ul. Skalnej (ładne widoki). Następnie zjeżdżacie ul. Widokową do Karniowic. Już bez szlaku pedałujecie 2 km drogą główną do Kobyłan. Pojawia się szlak czerwony, który będzie prowadził was przez kolejne 8 km. W Kobyłanach odbijacie z drogi głównej, by stromym zjazdem przemknąć do **Doliny Będkowskiej**. Jej wąskie dno ograniczają strome zbocza porośnięte cienistym lasem mieszanym. Wygodna asfaltowa trasa ze znikomym ruchem pozwala w pełni cieszyć się tym otoczeniem. Kto chętny na pyszną rybę, skręca do gospodarstwa rybackiego (będzie jeszcze jedno za 20 km – w Ojcowie), a 1,5 km dalej mijacie schronisko Brandysówka, położone w cieniu centrum wspinaczkowego. Po kolejnym 1,5 km asfalt ucieka w lewo, a wy pozostajecie na czerwonym szlaku, który na najbliższe 2 km zmienia się w leśną, miejscami błotnistą, drogę. Do wyboru jest szerszy, grząski wąwóz albo węższa, lecz sucha ścieżka.



Dolina Będkowska - Brandysówka, fot. K. Bańkowski



Dolina Prądnika, fot. W. Goj

Wraca szuter, potem – asfalt, przybywacie do skrzyżowania. Jedziecie kolejno ulicami: Nad Jamą, Nad Grodziskiem, Doły, z której skręćcie w lewo, w ul. Spacerową i szlak niebieski (kto woli trudniej i po kamieniach, ten od skrzyżowania jedzie stale tym szlakiem). Docieracie do Jerzmanowic. Ulicami Centralną i Rajską pedałujecie pod urząd gminy (obok jest sklep) i pod górkę. Koło cmentarza odbijacie w prawo w ul. Ojcowską. Na końcu wzniesienia przecinacie DK94, by zawitać w Sąspowie. Zjazd wśród łąk i pól do wsi jest przyjemną nagrodą za wspinaczkę, a kolejny podjazd zostanie wynagrodzony nadzwyczaj hojnie: tuż przed końcem miejscowości odbijacie ostro w lewo, by niebawem zrobić to, co każdy lubi najbardziej: gnać w dół wąskim i krętym asfaltem przez urokliwy Wąwóz Sokolec. Ostre hamowanie na końcu i już jesteście u stóp imponującej Maczugi Herkulesa, przestaniającej nieco **zamek Pieskowa Skała**. Kto ciekaw (i gotów poświęcić ok. 2 godz.), może go zwiedzić. Trasa prowadzi dalej w prawo, w dół Doliny Prądnika, początkowo 4 km wzdłuż bezalternatywnej DW773. Pod skalną iglicą Pochylca odbijacie w prawo (zgodnie z biegiem rzeki) w spokojniejszą ul. Ojcowską. Najbliższe 10 km to wspaniałe delektowanie się bogactwem Doliny Prądnika w sercu **Ojcowskiego Parku Narodowego**. Niezliczone fantastyczne formacje skalne ponad szumiącym potokiem, ale i dzieła ludzkich rąk: kaplica „Na Wodzie”, zamek w Ojcowie, interesująca zabudowa uzdrowiskowa (ta, co ciekawe, historycznie bliższa jest Warszawie niż Krakowowi!). Amatorów wędzonej ryby zainteresuje wyborny pstrąg, coś intrygującego znajdą w okolicy również miłośnicy polskich win. Minięcie skalnej **Bramy Krakowskiej** zwiastuje wkroczenie do nieco bardziej ustronnej części doliny. Wąski asfalt, a dalej szuter, wiją się cierpliwie, podążając za meandrującym potokiem. Już 6 km dalej, w Prądniku



Dolina Będkowska, fot. J. Krawczyk

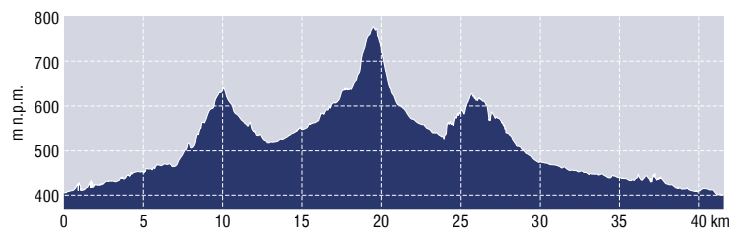
Korzkiewskim, kończy się prądnicka idylla. Skrzyżowanie z ul. Wesołą paradoksalnie zapowiada mniej radosne chwile, bo przed wami trudny, kilometrowy podjazd. Za najwyższym punktem rozpoczynacie trzykilometrowy zjazd. Przecinacie DK94, pędząc w dół kolejno ul. Bliźniaków, ul. Centralną i ul. Polną. Ta ostatnia dostarczy wam dodatkowo pięknych widoków aż po Kraków. Na zakręcie dotęcza do was szlak czarny. Włączacie się w niego, zawiedzie nas niemal do końca trasy. Zgodnie z jego znakami opadacie do dna urokliwej **Doliny Kluczwoły**, w którą na krótko wjeżdżacie. Beztróską jazdę „na luzie” musicie teraz znowu odpracować, na szczęście już po raz ostatni. Wspinacie się ul. Turystyczną, a u jej końca przełączacie się na szlak czerwony. Podążając za nim, po 1,5 km łatwej jazdy wśród zabudowań, docieracie do końca wycieczki, czyli z powrotem do Bolechowic.



Brama Krakowska, Dolina Prądnika, fot. J. Krawczyk

23 BESKID NISKI

➡ Uście Gorlickie – Hańczowa – Wysowa-Zdrój – Blechnarka – Regietów – Sidława – Smerekowiec – Kwiaton – Uście Gorlickie ⬅



41 km

580m

tematyczna

długość trasy:	41 km	asfalt:	26 km	poza ruchem:	15 km
suma podjazdów:	580 m	szuter:	13 km	boczne drogi:	26 km
suma zjazdów:	580 m	teren:	2 km	główne drogi:	0 km

Pasma Beskidu Niskiego już w swojej nazwie ma zapowiedź tego, że podjazdy nie są wymagające, natomiast jego położenie i niewielka gęstość zaludnienia powoduje, że rower jest tutaj doskonałym środkiem turystycznego transportu. Królują tu bezkresne przestrzenie poprzecinane pustymi drogami asfaltowymi i genialnymi szutrówkami. Propozycję tej trasy można potraktować jako skondensowaną wycieczkę zapoznawczą i zachętę do głębszej eksploracji tych



Wnętrze Cerkwi pw. św. Paraskewy w Uściu Gorlickim, fot. K. Syga



skala 1: 60 000



terenów, które ciągną się aż po Bieszczady. Zalecany jest tu rower turystyczny/gravelowy, żeby w pełni cieszyć się okolicami, bez względu na stan nawierzchni.

Zanim wystartujecie na dobre z Uścia Gorlickiego, warto na chwilę zjechać na nową ścieżkę pieszo-rowerową poprowadzoną wzdłuż brzegów **zalewu Klimkówka**. Na razie kończy się ona ślepo, ale kto wie, czy w najbliższych latach nie uda się połączyć jej z pozostałą częścią tej inwestycji w gminie Ropa. W Uściu Gorlickim spotkacie też pierwszy z wielu **zabytków Małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej**, czyli cerkiew św. Paraskewy.

Ruch samochodowy jest tu niewielki, nawet w sezonie, ale w Hańczowej i tak uciekniecie wąską kładką zawieszoną nad rzeką Ropą na jeszcze bardziej boczne drogi wzdłuż Markowej Wody. Asfalt na granicy lasu zamieni się w porządną drogę szutrową i taką łagodną stokówką pod Kozim Żebrem dojedziecie do Wysowej-Zdroju od góry. W samym uzdrowisku warto zajrzeć do parku zdrojowego oraz licznych knajpek serwujących m.in. specjalności kuchni łemkowskiej.

Następnie obieracie kierunek na Blechnarkę, w stronę pobliskiej granicy polsko-słowackiej, za znakami żółtego szlaku rowerowego wokół Wysowej. Dobra szutrowa droga kończy się mniej więcej w połowie podjazdu i stąd podjeżdżacie już zdecydowanie mniej przyjazną rowerom ścieżką, a miejscami nawet podchodzicie, pod Jaworzynkę. Ten trudny fragment warto jednak pokonać, bo



Regietów, fot. K. Kiwacz



Spędz koni podczas Dni Koniarza w Regetowie – Beskid Niski, fot. K. Kiwacz

późniejszy zjazd przez odkryte polany Regietowa Wyżnego odpowiednio wam to wynagrodzi. Przed zjazdem do Regietowa warto podjechać jeszcze pod starą dzwonicę i sprawdzić, czy na zboczach Jaworzyny nie pasą się czasem stada koni huculskich. Jeśli nie traficie na nie w tym miejscu, a bardzo chcecie je zobaczyć, to nie wszystko stracone. Wystarczy podjechać do pobliskiej stadniny koni huculskich „Gładyszów”, gdzie działa również hotel i restauracja.

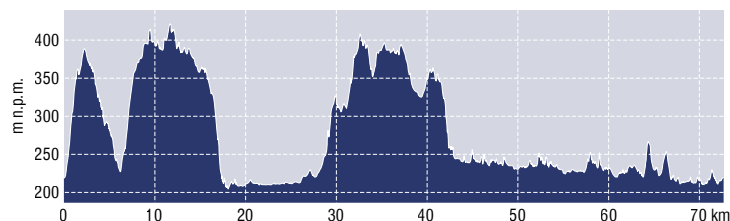
Na pierwszorzędną, nową drogę leśną oplatającą wzgórze Rotunda odbijecie w okolicach bazy namiotowej SKPB Warszawa położonej przy **Głównym Szlaku Beskidzkim**. Tu naprawdę warto rozważyć (i podpytać o to w bazie) możliwość pozostawienia rowerów na dole i krótki marsz na szczyt góry (ok. 3 km, 1,5 godz. w obie strony). Rotunda kryje bowiem w swoich lasach wyjątkowy cmentarz wojenny z czasów I wojny światowej. Jego cechą charakterystyczną są wysokie na kilkanaście metrów drewniane wieże i rozsiane wokół nich 54 groby żołnierzy austro-węgierskich. Dalsza jazda w kierunku ośrodka wypoczynkowego w Zdynie to „gravelowe niebo” z delikatnym spadkiem, doskonałą nawierzchnią i – uwaga – wybudowanymi niedawno przepustami na potoku Sidławka. Dla chcących poczuć klasyczną jazdę przez brody rzeczne pozostają szlaki w Nieznajowej i Radocynie. Nie przecinacie DW977 i kierujecie się wąską asfaltową drogą wijącą się wzdłuż rzeki aż do Smerekowca. W Kwiatoniu konieczny jest przystanek przy dawnej łemkowskiej cerkwi greckokatolickiej z XVII w. Jest to najlepiej zachowana cerkiew łemkowska w Polsce, wpisana też na **listę UNESCO**.



Cerkiew parafialna greckokatolicka św. Paraskewy w Kwiatoniu, fot. K. Bańkowski

24 WINNICE DOLIN DUNAJCA I BIAŁEJ

☉ Pleśna – Szczepanowice – Dąbrówka Szczepanowska – Lubinka – Janowice – Wróblowice – Zakliczyn – Kończyska – Sucha Góra – Budzyń – Kipszna – Ciężkowice – Tursko – Gromnik – Siedliska – Lubaszowa – Burzyn – Tuchów – Łowczówek – Pleśna ☉



73 km

880m

enoturystyka

długość trasy:	73 km	asfalt:	67 km	poza ruchem:	7 km
suma podjazdów:	880 m	szuter:	4 km	boczne drogi:	61 km
suma zjazdów:	880 m	teren:	2 km	główne drogi:	5 km

Propozycja wycieczki po małopolskich pogórzach, z wizytą w kilku winnicach, przejazdem Doliną Dunajca po gotowych odcinkach trasy VeloDunajec / EuroVelo 11 (EV11) i myszkowaniem po dolinie rzeki Białej. Polecamy rower turystyczny/gravelowy lub e-bike, bo trafią się krótkie sekcje szutrowe, oraz zapas dobrej kondycji. Pogórze charakteryzuje się może niewielkimi wysokościami, ale bywają bardzo strome, co zresztą poczujecie, gdy tylko opuścicie doliny rzeczne.



Winnica Zadora, Szczepanowice, fot. J. Tarański



skala 1: 100 000



Wycieczkę zaczniecie od stromego podjazdu ze stacji w Pleśnej (jest tu też parking), tak żeby wdrapać się na pierwsze wzniesienie **Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego** i zacząć „zdobywać” pierwsze winnice. Region Tarnowa nazywany jest często „Polską Toskanią”. Obejmuje wiele winnic z Małopolskiego Szlaku Winnego. Podróż po obszarze EnoTarnowskim to dobra okazja do degustacji wyjątkowego wina oraz świetnych, lokalnych produktów. Warto znaleźć choć chwilę, aby odwiedzić kilka winnic z tego terenu. Również po to, żeby poznać pasję z jaką tarnowscy wytwórcy pracują na co dzień. W barwie, aromacie i smaku tarnowskich win przegląda się urok pejzaży, łagodny mikroklimat i historia regionu. Pamiętajmy jednak, że podczas wycieczki rowerowej tylko degustujemy. Z myślą o dłuższym delektowaniu się, musimy zaplanować przystanek z noclegiem. Dla zgłębienia tematu gorąco polecamy wizytę na stronie **malopolskiszlakwinnny.pl** oraz odsyłamy do przewodnika z propozycjami wycieczek rowerowych po małopolskich winnicach **narowery.visitmalopolska.pl/pl/malopolski-szlak-winnny**. W Szczepanowicach kierujecie się za znakami na **wieżę widokową w Dąbrówce Szczepanowskiej**, którą postawiono na szczycie o nazwie adekwatnej do podjazdu – Gulgota. Poczujecie to jeszcze dobitniej, jeśli zdecydujecie się na krótkie odbicie do winnicy Dąbrówka, zlokalizowanej u jej stóp. W trakcie powrotu na wieżę warto wejść na sam jej szczyt, bo przy dobrej widoczności widoki na Dolinę Dunajca, Tarnów, a nawet i Tatry bywają tu spektakularne. W Lubince skręćcie na genialną drogę poprowadzoną granią wzgórze, która zaprowadzi was w progi kolejnych



Winnica Dąbrówka, Dąbrówka Szczepanowska, fot. J. Tarański



Droga nad rzeką Białą, Tursko, fot. J. Tarański

winnic – Gierowa oraz Uroczysko. Jeśli tylko macie dobry rower gravelowy, to do następnej winnicy Janowice możecie spróbować zjechać bardzo stromym łącznikiem wzdłuż winnic. Proponujemy jednak łagodniejszy, asfaltowy zjazd wzdłuż Uroczyska w Janowicach i dalej zwykłymi drogami przez Janowice i Wróblowice do wałów Dunajca. Tu wjedziecie na gotowy odcinek trasy VeloDunajec/EV11 i w takich komfortowych warunkach dojedziecie do boiska i miejsca odpoczynku w Zakliczynie. Obowiązkowym punktem wycieczki będzie przejazd przez tutejszy rynek, ale polecamy również wizytę w klasztorze oo. Franciszkanów oraz odbicie pod bramy **Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach**. Trasa przez Ciężkowicko-Rożnowski Park krajobrazowy poprowadzi was zielonym szlakiem rowerowym, który z tarnowskich Mościć prowadzi do Ciężkowic. Po zdobyciu w Budzynie szczytu Suchej Góry przejedziecie po drogach łagodnie falujących po grzbiecie tego wzniesienia, a stromo opadający fragment będzie tylko na końcowym fragmencie przed stacją kolejową. W Ciężkowicach warto odbić kierownicę i wspiąć się na tutejszy rynek oraz zajrzeć do nowego parku zdrojowego. Jeśli macie sporo czasu, to warto oczywiście zwiedzić całe **Skamieniałe Miasto**, choć najlepiej to zrobić już bez roweru. Stąd, aż do mety w Pleśnej, będziecie się już trzymać Doliny Białej i znaków niebieskiego szlaku rowerowego. Pozwoli on zobaczyć z bardzo bliska meandrującą tu naturalnymi zakosami rzekę. W przyszłości powstanie tutaj może bardziej uładzona trasa VeloBiała, ale obecnie pozostaje cieszyć się właśnie z tego bardziej „przygodowego” jej oblicza, z gruntowymi odcinkami, pochowanymi wąskimi kładkami czy jazdą przez ok. 5 km po drodze wojewódzkiej, wymuszoną stromymi zboczami Pasma



Gromnik, most na rzece Białą, fot. J. Tarański

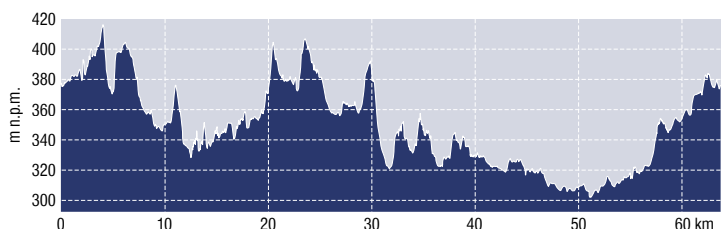
Brzanki. W Chojniku polecamy przystanąć przy cmentarzu wojennym, jednym z wielu rozsianych po pogórzach. Zaraz za stacją kolejową w Siedliskach znajdziecie kładkę, którą przedostaniecie się na prawy brzeg Białej. Dotrzecie nim do zabytkowego zespołu dworskiego w Burzynie. Aleją lipową od Dworu w Burzynie dojedziecie o kolejnego mostu w Tuchowie. Przejedziecie przez rynek obok ratusza, a jeśli zaintrygują was spotkane po drodze rzeźby, to polecamy kierować się ich śladem, żeby lepiej poznać historię tego miasta (Tuchowski Szlak Rzeźb). Przyjemny powrót do Pleśnej przez Łowczówek zapewni wam spokojna droga między rzeką a linią kolejową, którą w zasadzie można uznać za gotowy odcinek przyszłej trasy VeloBiała.



Wieża widokowa w Dąbrówce Szczepanowskiej, fot. K. Bańkowski

25 WROTA PUSTYNI

➡ Olkusz – Rabsztyn – Bogucin Duży – Jarosławiec – Golczowice – Bydlin – Kwaśniów – Rodaki – Chechło – Klucze – Błędów – Laski – Bolesław – Olkusz ↻



długość trasy:	63 km	asfalt:	44 km	poza ruchem:	22 km
suma podjazdów:	410 m	szuter:	16 km	boczne drogi:	40 km
suma zjazdów:	410 m	teren:	3 km	główne drogi:	1 km

Największa pustynia w Polsce, **jurajskie zamki na Szlaku Orlich Gniazd** (SOG) oraz kopalnie – to główne motywy przewodnie tej wycieczki po zachodnich rubieżach Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Już z tej lakonicznej zapowiedzi można by wywnioskować, że pod kołami będzie królował piach, i to w ilościach zdecydowanie mało przyjaznych rowerowej jeździe. Bez obaw, trochę go oczywiście będzie, żeby oddać charakter tutejszych ścieżek (zalecany rower



Olkusz, fot. J. Krawczyk



skala 1: 75 000



turystyczny/gravelowy), ale w większości ślad został skrojony tak, żeby ominąć najgorsze fragmenty za pomocą lokalnych dróg. Dodatkowo trasa prowadzi po najnowszych inwestycjach rowerowych, które powstają w tych okolicach i mają szansę stać się wkrótce ciekawą „bramą rowerową” łączącą Śląsk z Małopolską. To właśnie w okolicach **Pustyni Błędowskiej** skrzyżują się kiedyś końcówki tras VeloSkawa i VeloPrądnik, a okoliczne gminy już oddały pierwsze odcinki szlaku rowerowego pod nazwą VeloPrzemsza / Trasa Pustynna, którego gotowe elementy zostały wykorzystane w tej wycieczce. Standardowo odsyłamy do strony internetowej z opisem tej wyprawy i do ściągnięcia przed wyjazdem jak najbardziej aktualnego śladu GPX, bo będzie on aktualizowany razem z rozwojem tutejszych szlaków. Start z Olkusza, historycznego miasta Korony Królestwa Polskiego, które już od wczesnego średniowiecza rozwijało się głównie za sprawą górnictwa bazującego m.in. na okolicznych pokładach rud srebra i ołowiu. Stąd się wzięła też nazwa „Srebrne Miasto”, a z jego bogatą historią najlepiej się zapoznać w **Podziemnym Olkuszu**, czyli ekspozycji zlokalizowanej, a jakże, w podziemiach tutejszego rynku. Do miasta można dotrzeć pociągiem (z przesiadkami), ale zdecydowanie szybszą podróż z Krakowa zagwarantuje samochód, który można zaparkować bez problemu w okolicach „Silver Park” w Olkuszu, czyli sporego parku rekreacyjno-krajobrazowego, gdzie jest m.in. pumptrack. Do samego centrum może nie dotrzeć zbyt komfortowo, ale warto tu zajrzeć, bo nawet jeśli nie macie ochoty na podziemne zwiedzanie, to rozsiane po zabytkowej



Rabsztyk i Olkusz, fot. J. Krawczyk



Róża wiatrów na Pustyni Błędowskiej, fot. K. Bańkowski

starówce figurki gwarków olkuskich przypomną wam o górniczych tradycjach miasta. Warto też odwiedzić któreś z olkuskich muzeów, z chyba najciekawszym Muzeum Afrykanistycznym na czele. Na ul. Słowackiego odszukajcie czerwone znaki rowerowego Szlaku Orlich Gniazd, który dość sprawnie wyprowadzi was z miasta w stronę **zamku w Rabszynie**. Zarówno on sam, jak i prowadząca do niego droga, przeszły niedawno rewitalizację, więc jedzie się tu teraz całkiem sprawnie. Na czas zwiedzania rowery można pozostawić przy parkingu koło **Chaty Kocjana** lub bezpośrednio pod murami zamku w pobliżu węzła bramnego. Do Bydlina i kolejnego zamku można dojechać na dwa sposoby. Wystarczy trzymać się oznakowania Szlaku Orlich Gniazd (SOG) i skorzystać z proponowanego śladu, który omija lokalnymi drogami te najbardziej piaszczyste/błotne fragmenty, choć przy okazji traci się też widoki na charakterystyczne dla Jury wapienne ostańce pochowane po tutejszych lasach.

W Bydlinie bardzo polecamy wspinaczkę aż pod same ruiny, bo całe wzgórze, które było też areną bitwy pod Krzywopłotami, zostało oplecione ścieżkami spacerowymi. Prowadzą one nie tylko do zamku, lecz także eksponują przy okazji zachowane tu okopy z czasów I wojny światowej. W okolicach miejsca pamięci pomordowanych żołnierzy AK żegnacie się ze śladem Szlaku Orlich Gniazd (SOG) i kierujecie się przez Kwaśniów i Ryczówek do miejscowości Rodaki. Tu czeka was prawdopodobnie najcięższy podjazd tej wycieczki. Ze szczytu wzgórza zamajaczy wam niczym fatamorgana kolejny cel, czyli największy obszar pustynny w Polsce. Do punktu widokowego na Pustynię

Błędowską w Dąbrówce i dalej do miejscowości Klucze dostaniecie się tzw. Szlakiem Przylaszczkowym (kolor niebieski). Niektóre jego odcinki mogą być mocniej piaszczyste, ale w większości gwarantuje on całkiem sympatyczną jazdę po lasach aż do centrum gminy Klucze. Szlak ma być wkrótce mocno zmodyfikowany tak, żeby nie było konieczności wjeżdżania na drogę wojewódzką, ale na tę chwilę będziecie musieli na krótkim odcinku wtopić się jakoś w ruch samochodowy. Po ok. 1 km takiej jazdy skręćcie w osiedlowe uliczki, tak żeby dostać się do Zielonego i Czerwonego Stawu, czyli zalanych wodą wyrobisk po eksploatacji rud żelaza. Stąd, aż do nowej drogi prowadzącej do punktu widokowego **Róża Wiatrów**, pojedziecie głównie po wygodnych i szerokich drogach szutrowych. W 2022 r. powstał tu pierwszy fragment tzw. Trasy Pustynnej, który umożliwił w końcu komfortową jazdę rowerem praktycznie po samym skraju Pustyni Błędowskiej.

Pod pomostami Róży Wiatrów koniecznie zróbcie sobie parę zdjęć z próby jazdy rowerem po piasku i wracajcie lasu na porządne szutrowki. Po ok. 2 km odbijecie na prawdziwe leśne autostrady, którymi dojdziecie w okolice rozlewisk doliny Białej Przemszy. Z Lasów Błędowskich wracacie do Małopolski w Laskach, skąd kierujecie się do miejscowości Bolesław. Stąd do Olkusza wracacie nową ścieżką rowerową przy DK94. Alternatywnie można też podjechać do Bukowna, zobaczyć skansen maszyn górniczych przed Kopalnią Wiedzy o Cynku i wrócić o wiele bardziej terenowym niebieskim szlakiem okrężnym.



Pustynia Błędowska, fot. J. Krawczyk

Wiślana Trasa Rowerowa – WTR



Długość – 230 km (częściowo wspólnie z VeloMetropolis i VeloNatura)

Start – Jawiszowice (granica z województwem śląskim)

Meta – Szczucin (granica z województwem świętokrzyskim)

VeloDunajec



Długość – 237 km (częściowo wspólnie z VeloNatura)

Start – Zakopane

Meta – Wietrzychowice

VeloMetropolis (małopolski odcinek trasy EuroVelo 4)



Długość – 220 km (częściowo wspólnie z WTR i VeloNatura)

Start – Jawiszowice (granica z województwem śląskim)

Meta – Jodłówka Watki (granica z województwem podkarpackim)

VeloNatura (małopolski odcinek trasy EuroVelo 11)



Długość – 271 km (częściowo wspólnie z VeloDunajec, VeloMetropolis i WTR)

Start – Muszyna (granica ze Słowacją)

Meta – Kościelec (granica z województwem świętokrzyskim)

VeloSkawa (w projektowaniu)



Długość – 126 km (częściowo wspólnie z WTR)

Start – Sucha Beskidzka

Meta – Hutki

VeloRaba (w projektowaniu)



Długość – 125 km (częściowo wspólnie z VeloMetropolis i VeloNatura)

Start – Chabówka

Meta – Uście Solne (styk z Wiślana Trasa Rowerową)

VeloPrądnik (w projektowaniu)



Długość – 57 km

Start – Hutki (granica z województwem śląskim)

Meta – Kraków

VeloRudawa (w projektowaniu)



Długość – 45 km

Start – Trzebinia (styk z VeloSkawa)

Meta – Kraków



SYMBOLE PARAMETRÓW TRASY

XX km
długość trasy

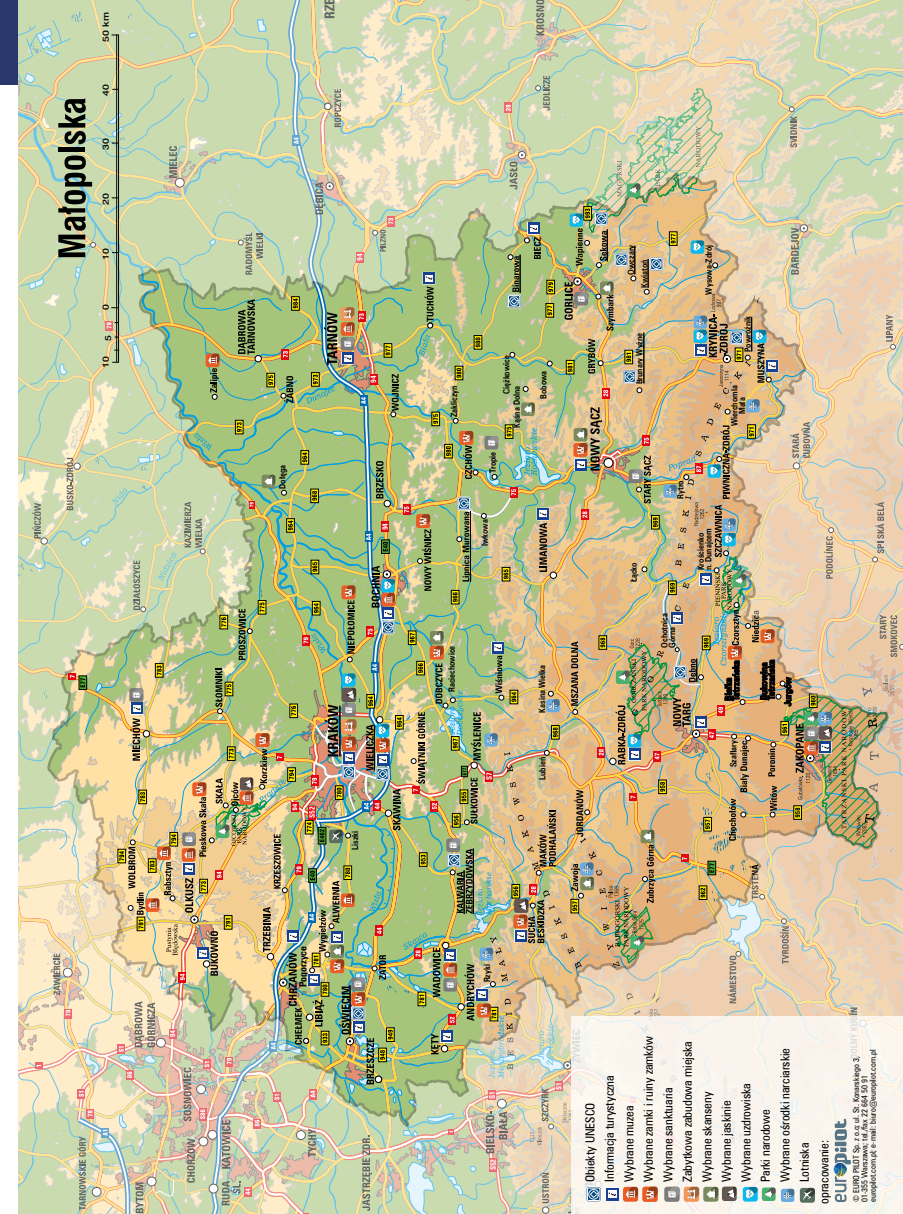
XXX m
suma podjazdów/
suma zjazdów

rodzaj trasy

OBJAŚNIENIA ZNAKÓW

- Przebieg trasy
- Miejsce Przyjazne Rowerzystom (MPR)
- Miejsce na trasie trudne orientacyjnie
- Niebezpieczny fragment trasy (ruchliwa droga, stromy zjazd)
- Trudny odcinek trasy (np. podjazd, piach, kamienie, itp.)
- Miejsce początku i końca trasy
- Szlaki turystyczne PTTK (piesze); Szlak Architektury Drewnianej
- Szlaki rowerowe
- Teren zabudowany; teren przemysłowy; las
- Cmentarz: katolicki; prawosławny; żydowski (kirkiut)
- Granica państwa
- Granica województwa
- Autostrada; droga ekspresowa
- Droga krajowa; droga wojewódzka
- Droga lokalna; droga polna i leśna; dukt leśny; zakaz wjazdu
- Linia kolejowa ze stacją i przystankiem
- Miejsce martyrologii; pole bitwy; cmentarz wojenny; krzyż przydrożny; mogiła
- Kościół; cerkiew; synagoga; kaplica; figura przydrożna
- Zabytkowe: kościół; cerkiew; kaplica; krzyż przydrożny; figura przydrożna
- Obiekt UNESCO; kościół w dawnej cerkwi; klasztor krzyż
- Park zabytkowy; pomnik przyrody; ciekawostka przyrodnicza; winnica
- Ostaniec, skała; jaskinia; przełęcz; punkt wysokościowy
- Granica parku narodowego
- Granica parku krajobrazowego
- Rezerwat przyrody
- Jezioro; rzeka; strumień; wodospad
- Bagno; źródło
- Stadion, boisko; kort tenisowy; ścianka wspinaczkowa
- Pałac; dwór; inny zabytek
- Ruina: dworu; innego zabytku
- Zamek; ruina zamku; fortyfikacja
- Muzeum; izba regionalna, galeria; skansen; pomnik
- Zabytkowy ratusz; zabytek techniki; wiatrak; młyn wodny
- Grodzisko; kurhan, kopiec; inna atrakcja turystyczna; leśniczówka
- Informacja turystyczna; policja; straż pożarna; poczta
- Szkoła; przedszkole; apteka; GOPR
- Uzdrowisko; pijalnia wód mineralnych; szpital; ośrodek zdrowia
- Restauracja; kawiarnia; bar; pub; sklep
- Hotel; ośrodek wypoczynkowy; inny nocleg; agroturystyka
- Schronisko PTTK; inne schronisko; camping; pole namiotowe
- Ośrodek wodny; przystań; basen kryty; kąpielisko; łowisko
- Lotnisko; stacja benzynowa; LPG; parking; prom
- Dworzec autobusowy; przystanek autobusowy
- Miejsce Obsługi Rowerzysty; schron przeciwdeszczowy; miejsce odpoczynku
- Wyciąg narciarski; ośrodek jeździecki; punkt widokowy; platforma widokowa
- Kopalnia; kamieniołom: czynna(-y); nieczynna(-y)
- Wieża: widokowa; przekąźnikowa; inna; elektrownia wiatrowa; kiwon

- ANDRYCHÓW**
Rynek 14, 34-120 Andrychów
☎ +48 33 842 99 36
it.andrychow@msit.malopolska.pl
moskit-andrychow.eu
- BIECZ**
Rynek 1, 38-340 Biecz
☎ +48 13 440 68 60
it.biecz@msit.malopolska.pl
biecz.pl
- BOCHNIA**
ul. Oracka 4, 32-700 Bochnia
☎ +48 784 303 179
it.bochnia@msit.malopolska.pl
bochnia.eu
- BUKOWNO**
ul. Spacerowa 1, 32-332 Bukowno
☎ +48 500 485 883, +48 32 642 11 04
tramp@mosirbukowno.pl
mosirbukowno.pl
- CHRZANÓW**
ul. Władysława Broniewskiego 10C,
32-500 Chrzanów
☎ +48 32 763 27 49
pit@mbp.chrzanow.pl
mbp.chrzanow.pl
- KĘTY**
Rynek 13, 32-650 Kęty
☎ +48 33 432 25 83 wew. 500
rynek13@kety.pl
kety.pl, facebook.com/Rynek13
- KRAKÓW**
Dworzec Autobusowy MDA
ul. Bosacka 18, 31-505 Kraków
informacjaturystyczna@mda.malopolska.pl
- Sieć InfoKraKów, infokrakow.pl
☎ +48 12 307 21 13
- InfoKraKów**, ul. Powiśle 11, 31-101 Kraków
☎ +48 533 826 031
powisl@infokrakow.pl
- InfoKraKów**, ul. św. Jana 2
31-018 Kraków
☎ +48 533 826 409
jana@infokrakow.pl
- InfoKraKów**, ul. Józefa 7, 31-056 Kraków
☎ +48 533 834 969
jozefa@infokrakow.pl
- InfoKraKów Sukiennice**, Rynek Główny 1/3, 31-042 Kraków
☎ +48 530 290 661
sukiennice@infokrakow.pl
- InfoKraKów**, ul. Szpitalna 25
31-024 Kraków
☎ +48 533 818 291
szpitalna@infokrakow.pl
- InfoKraKów Pawilon Wypiańskiego**
pl. Wszystkich Świętych 2
31-004 Kraków
☎ +48 501 238 632
kontakt@krakowstory.pl
- KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM**
Rynek 32,
34-450 Krościenko nad Dunajcem
☎ +48 571 253 737, +48 18 262 33 04
promocja@ckipkroscienko.pl
ckipkroscienko.pl
- KRYNICA-ZDRÓJ**
ul. Zdrojowa 15, 33-380 Krynica-Zdrój
☎ +48 18 472 55 77
it.krynica-zdroj@msit.malopolska.pl
krynica-zdroj.pl
- LIMANOWA**
Rynek 25, 34-600 Limanowa
☎ +48 18 337 58 00
it.limanowa@msit.malopolska.pl
powiat.limanowski.pl
- MIECHÓW**
pl. Kościuski 1a, 32-200 Miechów
☎ +48 41 383 13 11
it.miechow@msit.malopolska.pl
miechow.visitmalopolska.pl
- MUSZYNA**
Rynek 34, 33-370 Muszyna
☎ +48 18 534 91 61
cit@muszyna.pl
muszyna.pl
- NOWY SĄCZ**
ul. Szwedzka 2, 33-300 Nowy Sącz
☎ +48 18 444 24 22
cit@nowysacz.pl
cit.nowysacz.pl, ziemiasadecka.info
- NOWY TARG**
Rynek 1, 34-400 Nowy Targ
☎ +48 18 266 30 36
it.nowy-targ@msit.malopolska.pl
it.nowytarg.pl
- OCHOTNICA GÓRNA**
Osiedle Ustrzyk 388
34-453 Ochotnica Górna
☎ +48 18 262 41 39
it.ochotnica-dolna@msit.malopolska.pl
ssm.ochotnica.pl
- OLKUSZ**
Rynek 4, 32-300 Olkusz
☎ +48 32 642 19 26
it.olkusz@msit.malopolska.pl
umig.olkusz.pl, olkusz.eu
- OŚWIĘCIM**
ul. St. Leszczyńskiej 12
32-600 Oświęcim
☎ +48 33 843 00 91
it.oswiecim@msit.malopolska.pl
it.oswiecim.pl
- POGORZYCE**
ul. Karola Szymanowskiego 47A/7
32-501 Pogorzycie
☎ +48 32 343 43 60
it.chrzanow@msit.malopolska.pl
mbp.chrzanow.pl
- RABKA-ZDRÓJ**
ul. Orkana 27, 34-700 Rabka-Zdrój
☎ +48 18 267 74 49
it.rabka-zdroj@msit.malopolska.pl
msit@rabka.pl
gmina.rabka.pl/informator_turystyczny
- SUCHA BESKIDZKA**
ul. Zamkowa 1, 34-200 Sucha Beskidzka
☎ +48 33 874 26 05 wew. 21
it.sucha-beskidzka@msit.malopolska.pl
it@sucha-beskidzka.pl
zameksucha.pl/it/
- TARNÓW**
Rynek 7, 33-100 Tarnów
☎ +48 14 688 90 90
it.tarnow@msit.malopolska.pl,
centrum@tarnow.travel
tarnow.travel
- TUCHÓW**
ul. Chopina 10, 33-170 Tuchów
☎ +48 14 652 54 36
it.tuchow@msit.malopolska.pl
dktuchow.pl
- WADOWICE**
ul. Kościelna 4, 34-100 Wadowice
☎ +48 33 873 23 65
it.wadowice@msit.malopolska.pl,
biuro@it.wadowice.pl
it.wadowice.pl
- WIELICZKA**
ul. Dembowskiego 7A, 32-020 Wieliczka
☎ +48 573 336 950
pit@wieliczka.eu
wck.wieliczka.eu
- WIŚNIOWA**
Wiśniowa 301, 32-412 Wiśniowa
☎ +48 12 271 44 93
it.wisniowa@msit.malopolska.pl
wisniowa.malopolska.pl
- WYGIĘLZÓW** (czynny tylko w sezonie)
ul. Podzamcze 1, 32-551 Babice
☎ +48 32 210 93 13
info@powiat-chrzanowski.pl
visit.powiat-chrzanowski.pl
- ZAKOPANE**
ul. Chramcówki 35, 34-500 Zakopane
☎ +48 18 201 22 11
it.zakopane@msit.malopolska.pl
zakopane.pl



MAŁOPOLSKA

MAŁOPOLSKA NA ROWERY. WKRĘĆ SIĘ!

Stolica regionu: **Kraków**
Większe miasta: **Tarnów, Nowy Sącz, Oświęcim**
Powierzchnia: **15 190 km² (ok. 5% powierzchni Polski)**
Liczba mieszkańców **3,4 mln osób (ok. 8% ludności Polski)**

Krajobraz

- najwyższy szczyt – **Rysy: 2499 m n.p.m.**
- góry – **Tatry, Beskidy, Pieniny**
- pogórza – **Pogórze Karpackie**
- wyżyny – **Wyżyna Krakowsko-Częstochowska**
- niziny – **dolina Wisty**
- główne rzeki – **Wisła, Dunajec, Poprad, Raba, Skawa, Biała**
- zbiorniki wodne – **Czorsztynski, Rożnowski, Czchowski, Dobczycki, Klimkówka, Mucharski**
- najwyższej położone, najczystsze jeziora – **Morskie Oko, Czarny Staw, jeziora Doliny Pięciu Stawów Polskich**
- największa i najgłębsza jaskinia – **Jaskinia Wielka Śnieżna: ponad 22 km korytarzy, 824 m głębokości**

- Obiekt UNESCO
- Informacja turystyczna
- Wybrane muzea
- Wybrane zanki i ruiny zamków
- Wybrane sanktuaria
- Zabytkowa zabudowa miejska
- Wybrane skanseny
- Wybrane jaskinie
- Wybrane uzdrowiska
- Parki narodowe
- Wybrane ośrodki narciarskie
- Lotniska

opracowanie: **EUROPHOT**
01-575 Warszawa, ul. Arko 22, 04-819
europhoto.com.pl e-mail: europhoto@europa.com.pl

MAŁOPOLSKA

- 14 obiektów na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO
- 255 obiektów na Szlaku Architektury Drewnianej
- Wadowice – rodzinne miasto św. Jana Pawła II
- Kopalnia Soli w Wieliczce
- Kopalnia Soli w Bochni
- Spływ Przełomem Dunajca
- 12 uzdrowisk
- 6 parków narodowych
- 8 basenów geotermalnych
- 3000 km szlaków rowerowych
- 5423 km szlaków górskich
- 59 stacji narciarskich

Więcej na:

visitmalopolska.pl

fb.com/MSIT.OdkryjMalopolske

instagram.com/odkryj_malopolske

Pobierz aplikację VisitMałopolska:



 MAŁOPOLSKA

Projekt sfinansowany z budżetu Województwa Małopolskiego

